

Uniwersytet Rzeszowski
Wydział Socjologiczno-Historyczny

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

KWARTALNIK

NR 4(9)/2018



Wydawnictwo
Uniwersytetu Rzeszowskiego
Rzeszów 2018

UR JOURNAL OF HUMANITIES AND SOCIAL SCIENCES

REDAKCJA:

Paweł GRATA – redaktor naczelny

Marta POŁTOWICZ-BOBAK – zastępca redaktora naczelnego

Jarosław KINAL – członek redakcji ds. baz danych

Katarzyna FLISAK – sekretarz redakcji

RADA NAUKOWA:

Laura ARDELEAN (Uniwersytet Oradejski), Aleksander BOBKO (Uniwersytet Rzeszowski), Sylwester CZOPEK (Uniwersytet Rzeszowski), Andrij GORBACHYK (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Ioan HORGĂ (Uniwersytet Oradejski), Petr JÜPTNER (Uniwersytet Karola w Pradze), Janusz KALIŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Sławomir KAMOSIŃSKI (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Józef KAPOSZTA (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Despina KARAKATSANI (Uniwersytet Peloponeski, Korynt), Olga KUTSENKO (Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki w Kijowie), Dusan LUŽNY (Uniwersytet Palackiego w Olomuńcu), Markijan MAŁSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Wojciech MORAŃSKI (Szkoła Główna Handlowa w Warszawie), Henrietta NAGY (Uniwersytet św. Stefana w Godollo), Grzegorz OSTASZ (Politechnika Rzeszowska), Jurij PACZKOWSKI (Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), Jan SOĆKO (Uniwersytet Komeńskiego w Bratysławie)

REDAKTORZY TEMATYCZNI:

Krzysztof BOCHENEK (filozofia), Tomasz BOCHNAK (archeologia), Andrzej BONUSIAK (historia), Edyta CZOP (historia), Marek DELONG (nauki o polityce), Witold JEDYNAK (praca socjalna), Hubert KOTARSKI (socjologia), Przemysław PACZKOWSKI (filozofia), Agnieszka PAWŁOWSKA (nauki o polityce), Beata LORENS (historia), Andrzej ROZWAŁKA (archeologia), Zbigniew RYKIEL (geografia społeczna), Daniele STASI (filozofia), Katarzyna TRYBAŁA-ZAWIŚLAK (archeologia), Krzysztof ŻARNA (nauki o polityce)

ADRES REDAKCJI:

Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, p. 31

tel. 17 872 13 03

e-mail: kwartalnik@ur.edu.pl

Kwartalnik jest wydawany w wersji elektronicznej oraz papierowej.

Podstawową formą wydawniczą periodyku jest wersja on-line.

Redaktor językowy

Elżbieta KOT

Opracowanie techniczne

Ewa KUC

Redaktor tekstów w języku angielskim

Donald TRINDER

© Copyright by

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rzeszów 2018

ISSN 2543-8379

DOI: 10.15584/johass

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU RZESZOWSKIEGO

35-310 Rzeszów, ul. prof. S. Pigoń 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26

e-mail: wydaw@ur.edu.pl; <http://wydawnictwo.ur.edu.pl>

wydanie I, format B5, ark. wyd. 9,0, ark. druk. 9,25, złec. red. 10/2019

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego



Spis treści

ARTYKUŁY

DANIEL KOREŚ

- Wpływ Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego na rozwój komunikacji drogowej w Polsce w latach 1935–1939. Przyczynek do zagadnienia 5

KRZYSZTOF MROCZKOWSKI

- Polityka niespójności – brytyjskie plany militarno-polityczne względem Bliższego Wschodu w 1956 r. 35

MYKOLA TURANSKYI

- The impact of pro-russian public organizations and parties on the annexation of the Crimea by the Russian Federation 69

DOMINIK BORATYN

- Wizerunek kandydatów na urząd prezydenta miasta Rzeszowa na portalu społecznościowym Facebook a preferencje wyborcze elektoratu 89

BARTŁOMIEJ K. KRZYCH

- Ksiądz Augustyn Jakubisiak – postać niezwykła. Tłumaczenie wspomnień José-Marie Boucheta wraz z komentarzem 101

PRO MEMORIAM

MIECZYŚLAW JANOWSKI

- Janowi Malczewskiemu w dowód serdecznej pamięci i głębokiego uszanowania 118

RECENZJE

ARKADIUSZ MACHNIAK

- W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-WiN,PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bacht, Wyd. INP – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2016, ss. 502 123

SPRAWOZDANIA**MARTA POŁTOWICZ-BOBAK**

- Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Magdalenian: chronology – territory – settlement structures”, Rzeszów, 18–20 września 2018 r. 131

PAWEŁ KORZENIOWSKI

- Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Wyzwania polityki bezpieczeństwa. Historia i współczesność”, Lwów, 18–19 października 2018 r. 135

PAWEŁ GRATA

- Sprawozdanie z konferencji naukowej „Oblicza Niepodległej – państwo i społeczeństwo. W 100-lecie odrodzenia Rzeczypospolitej”, Kraków, 25–26 października 2018 r. 138

JAROSŁAW KINAL

- Sprawozdanie z konferencji XX lat Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ pt. „Wiedza. Komunikacja. Działanie”, Kraków, 25–26 października 2018 r. 143

- Wykaz recenzentów nr 1(6)/2018 – 4(9)/2018 147



Daniel Koreś¹

Wpływ Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego Wojska Polskiego na rozwój komunikacji drogowej w Polsce w latach 1935–1939. Przyczynek do zagadnienia

Streszczenie

Zagadnienie komunikacji drogowej w Polsce okresu międzywojennego nie należy do tematów szczególnie mocno eksploatowanych w badaniach historycznych. Zupełnie nieznanym dotąd aspektem rozwoju polskiego drogownictwa pozostawał wpływ, jaki na nie wywarł Sztab Główny Wojska Polskiego w latach trzydziestych XX wieku. Niniejszy artykuł jest przyczynek, który wskaże ewentualnym badaczom tego problemu potencjał tkwiący w materiałach z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego – Wojskowego Biura Historycznego. Analiza będzie dotyczyć materiałów obejmujących akta z zespołu Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego. Dokumenty te dowodzą bezspornie, że Sztab Główny miał silny wpływ na kierunki rozwoju polskiego drogownictwa kołowego – wydłoby się, że nawet decydujący, gdyby nie utrwalony w tych samych dokumentach ciągły konflikt kompetencyjny pomiędzy czynnikami cywilnymi i wojskowymi i pewne przesłanki wskazujące na to, że wojsko nie zawsze w tych sporach zwyciężało. Oczywiście źródłem tarć były przede wszystkim zupełnie różne priorytety rozwoju drogownictwa – administracja rządowa i terenowa stawiała przede wszystkim na rozwój ekonomiczno-gospodarczy kraju i poszczególnych regionów; armia podporządkowywała rozbudowę infrastruktury drogowej warunkom militarnym, mając na względzie możliwości obrony kraju w przypadku agresji (wykorzystanie dróg przez nieprzyjaciela), a w dalece mniejszym stopniu użycia dróg dla celów własnej koncentracji lub przemieszczania oddziałów w czasie działań obronnych.

Słowa kluczowe: armia, Ministerstwo Komunikacji, Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, drogi państwowe i powiatowe, infrastruktura, administracja, mosty, wiadukty

¹ Dr Daniel Koreś, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie Akademii Wojsk Lądowych im. gen. T. Kościuszki we Wrocławiu, ul. Czajkowskiego 109, 51–147 Wrocław, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN we Wrocławiu, ul. Długosza 48, 51-162 Wrocław, e-mail: dkores77@gmail.com

Wprowadzenie

Problem wpływu armii na zagadnienia komunikacyjne – a precyzyjniej, na rozwój komunikacji drogowej w II Rzeczypospolitej – jest ciągle tematem czekającym na poważniejsze badania naukowe². Niniejszy artykuł w żaden sposób nie aspiruje do tego, żeby nawet w niewielki sposób wyczerpać to obszerne zagadnienie, gdyż wymagałoby to znacznego pogłębienia kwerend źródłowych o kolejne zespoły akt. Jest za to przyczynkiem, który wskaże ewentualnym badaczom tego problemu potencjał tkwiący w materiałach z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego – Wojskowego Biura Historycznego. Dokona się to poprzez analizę materiałów obejmujących jednostki z zespołu Oddziału III Operacyjnego Sztabu Głównego. Badanie relatywnie niewielkiego – ale jednak liczącego kilkaset dokumentów – zasobu akt dotyczących tytułowego zagadnienia, a wytworzonych w kluczowej (po 1935 r.) dla polskiego planowania wojennego agendzie Sztabu Głównego ma oczywiście wady i zalety. Wadą będzie wycinkowość – zaletą szansa na odsłonięcie kulisów wpływu oficerów Oddziału Operacyjnego na rozwój komunikacyjny kraju, a także możliwość zrekonstruowania przesłanek, jakimi się kierowali, podejmując swoje decyzje.

Stan dróg polskich po zakończeniu wojen o granice i niepodległość w 1921 r. trudno nazwać inaczej niż katastrofalnym. Miało na to wpływ kilka czynników: kiepska infrastruktura drogowa oddziedziczona po zaborcach (przede wszystkim po Rosji i Austrii), która wynikała m.in. ze zużycia nawierzchni w wyniku wielokrotnych przemarszów wojsk w czasie Wielkiej Wojny (i działań wojennych z lat 1918–1921) oraz z marnej jakości materiałów użytych do ich budowy; bezpośrednio zniszczenia wojenne, które dotknęły ok. 10% dróg (4 tys. km) i ok. 30% długości mostów (55 tys. m) – w przypadku mostów dalsze ok. 40% (72 tys. m) było w katastrofalnym stanie i groziło zawaleniem (przyginiatająca większość z nich było drewniana). Z braku odpowiednich środków w pierwszej dekadzie po zakończeniu wojny zdołano przede wszystkim dokonać napraw istniejącej infrastruktury oraz w pewnym stopniu podjęto działania zmierzające do rozbudowy istniejącej sieci

² Można nawet stwierdzić, że problematyka drogownictwa, jako element składowy zagadnienia komunikacji w II Rzeczypospolitej, jest w historiografii słabo obecna – oprócz prac wydanych tuż przed wojną, i to dotyczących wszystkich zagadnień komunikacyjnych (zob. *20-lecie...* 1939; Łopuszyński 1939; Rakowski 1939) oraz opublikowanych kilkadziesiąt lat temu syntez (Kaliński, Liberadzki 1974; Kaliński, Liberadzki 1986; Brzosko 1982), mamy do dyspozycji stosunkowo nieliczne przyczynki (m.in. Kaliński 2014: 137–154; Kowal 2005; Iwoła 2013; Chudzik 2016: 105–118).

drogowej; w latach 1924–1934 średnio budowano w Polsce ok. 1140 km, a w latach 1935–1939 ok. 1700 km dróg rocznie – nowych i o nawierzchni utwardzanej. Dzięki temu udało się osiągnąć zwiększenie zagęszczenia infrastruktury drogowej o ok. 30%, podnosząc średnią z 11 do 16 km/100 km² (20-lecie... 1939: 391 i n.)³.

Kierunki rozwoju polskiego drogownictwa kołowego od 1 lipca 1932 r.⁴ kreowało przede wszystkim Ministerstwo Komunikacji (dalej MK)⁵, w ramach którego funkcjonował od 1930 r. Samodzielny Wydział Wojskowy, w roku następnym przekształcony w Biuro Wojskowe (dalej BW MK). Na czele BW MK od stycznia 1931 r. do wybuchu wojny stał płk dypl. Józef Zborzil. Z pozostawionych przez niego relacji można łatwo wnioskować, że środek ciężkości prac kierowanego przez niego Biura ogniskował się wokół spraw kolejowych; było to oczywiście naturalną konsekwencją wykorzystywania przez armię kolei żelaznych do transportów wojskowych. Sprawa dróg kołowych – jak w ówczesnej nomenklaturze określano infrastrukturę drogową – znajdowała się oczywiście w zakresie działania BW MK. Do kompetencji tej jednostki należało:

- 1) czuwanie nad wyposażeniem służby drogowej w sprzęt i materiały dla odbudowy zniszczeń;
- 2) opracowanie planów komór minowych i innych urządzeń specjalnych w obiektach komunikacyjnych i urządzeniach wodnych (w przypadku drogownictwa chodziło o mosty i wiadukty);
- 3) **czuwanie nad realizacją postulatów Sztabu Głównego WP odnośnie do planu inwestycyjnego (rozbudowy) oraz konserwacji dróg kołowych** (podkreślenie – D.K.);
- 4) zadrzewianie dróg kołowych;
- 5) ewidencja dróg i obiektów kołowych (albumy mostów ponad 20 m rozpiętości, mapy stanu nawierzchni i zadrzewienia);

³ W latach 1924–1938 wybudowano łącznie 17 232 km nowych dróg, a kolejne 2604 km przebudowano (zob. MRS 1939: 197).

⁴ Do 1 lipca 1932 r. sprawy drogownictwa znajdowały się w gestii Ministerstwa Robót Publicznych; rozporządzeniem Prezydenta RP z 21 V 1932 r. urząd Ministra Robót Publicznych został zlikwidowany, a jego kompetencje rozdzielono pomiędzy inne ministerstwa – wówczas to MK przejęło m.in. kontrolę nad Państwowym Funduszem Drogowym, utrzymaniem i rozbudową dróg kołowych oraz nad „gospodarką drogową związków samorządowych” (zob. Dziennik... 1932: 10/479). O likwidacji Ministerstwa Robót Publicznych i wynikających z tego komplikacjach, także w kwestiach drogownictwa, dyskutowano od 1923 r. (zob. Rybczyński 1926: 293–295; Matakiewicz 1931).

⁵ Głównie poprzez Departamenty Utrzymania i Budowy oraz Dróg Kołowych i Wodnych, które podlegały I wiceministrowi komunikacji (oraz prezesowi Automobilklubu Polskiego) mjr. dypl. inż. Julianowi Piaseckiemu.

6) przygotowanie organizacji mobilizacyjnej i obsad personalnych placówek dróg kołowych na czas wojny (Zborzil 2011: 307).

Jak wynika z relacji płk. dypl. Zborzila, jednym z elementów pracy jego Biura było czuwanie nad realizacją postulatów Sztabu Głównego (dalej SG) dotyczących rozwoju oraz napraw infrastruktury drogowej na terenie całego kraju. Szef BW MK w zakresie spraw wojskowych współpracował przede wszystkim z Szefostwem Komunikacji Wojskowych (dalej SzKW) SG. Współpraca ta dotyczyła „**ogółu zagadnień komunikacyjnych w zakresie kolejnictwa, dróg kołowych** i wodnych [podkreślenie – D.K.]” (Zborzil 2011: 311). Na czele SzKW SG stał od 1 grudnia 1929 r. płk dypl./gen. bryg. Aleksander Szychowski. Oficer ten w sprawozdaniu przygotowanym w kilka miesięcy po wybuchu wojny zauważył: „W Szefostwie Kom.[unikacji] Wojsk.[owych] koncentrowały się sprawy przygotowania komunikacji (kol.[ejowych], drog.[owych], żeglugi śródlądowej) na wypadek wojny, głównie jednak kolejnictwa [...] w sprawach dróg kołowych oddziałem kierowniczym był Oddz.[iał] III Szt.[abu] Gł.[ównego]” (IPMS, *Relacje...* 20 I 1940: 47). Oczywiście Szychowski zastosował w swoim sprawozdaniu skrót myślowy – Oddział III Operacyjno-Szkoleniowy SG był agendą centralnych władz wojskowych, która regulowała i opiniowała od strony technicznej i fachowej kwestie rozwoju dróg i przepraw mostowych w kraju, ale robiła to w ścisłym porozumieniu z SzKW, o czym przyjdzie jeszcze napisać; poza tym nie była, jak to ujął Szychowski, „oddziałem kierowniczym [...] w sprawach dróg kołowych”, o czym także będzie mowa.

Infrastruktura drogowa na styku kompetencji instytucji rządowych i armii

Kwestia unormowania działań na styku władz cywilnych i wojskowych w związku z rozwojem sieci dróg kołowych w Polsce była na początku lat 30. rozwiązana w ten sposób, że na poziomie regionalnym sprawy te należały do kompetencji delegatów SG ds. drogowych i wodnych przy urzędach wojewódzkich⁶, a na poziomie centralnym spoczywały na Wydziale Komunikacji Wojskowej w Ministerstwie Robót Publicznych. Zmiany zainicjowała likwidacja tego ministerstwa w 1932 r.⁷,

⁶ Było to stanowisko analogiczne do istniejących do 1939 r. delegatów kolejowych SG przy DOKP.

⁷ Planowano m.in. przekształcić Wydział Komunikacji Wojskowej likwidowanego ministerstwa w Główną Komisję Drogową – a więc centralny urząd wojskowy nadzorujący rozwój dróg kołowych z militarnego punktu widzenia (zob. Kmiecik 2005: 185).

która pociągnęła za sobą analogiczną decyzję szefa SG gen. bryg. Janusza Gąsiorowskiego z 17 sierpnia 1933 r. w kwestii delegatów SG ds. drogowych i wodnych przy urządach wojewódzkich. Realizowane przez delegatów sprawy zostały przekazane w głównym zakresie do kompetencji wydziałów wojskowych urzędów wojewódzkich – m.in. nadzór w dziedzinie budowy i rozbudowy dróg i mostów kołowych, a w tym zakresie: przebieg trasy, szerokość jezdni, grubość nawierzchni, szerokość i wytrzymałość mostów oraz zadrzewienie. Ponadto wydziały wojskowe miały – na żądanie władz wojskowych – dostarczyć ewidencję dróg i mostów kołowych. W zarządzeniu ustalono, że w sprawach komunikacji drogowej SG (choć tego nie wspomniano, to oczywiście poprzez SzKW) będzie korespondował z – tzn. załatwiał sprawy poprzez – BW MK; proces likwidacji miał się zakończyć definitywnie z dniem 20 września 1933 r. (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Likwidacja...: 173 i n).

W zarządzeniu tym nie wymieniono ani razu Oddziału III SG, choć już niebawem to właśnie oficerowie tej agendy SG zostali obdarzeni kompetencjami nie tylko opiniowania, ale też kreowania działań na szczeblu centralnym w zakresie rozwoju, budownictwa i napraw dróg kołowych. Niestety, nie udało się dotąd ustalić, od kiedy precyzyjnie na Oddział III przeniesiono wspomniane kompetencje – nie trafiłem dotąd na stosowne zarządzenie w tej kwestii; możemy jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że nastąpiło to na przełomie 1933 i 1934 r. Komórką, która merytorycznie pracowała w zakresie spraw drogowych, był Samodzielny Referat Terenowy Oddziału III SG, kierowany w latach 1931–1939 (z krótką przerwą w 1936 r.) przez kpt./mjr. dypl. sap. Wacława Jacynę. Z datą 9 stycznia 1934 r. Jacyna przygotował do podpisu p.o. szefa Oddziału III SG ppłk. dypl. Adama Werschne-
ra pismo będące odpowiedzią na korespondencję z BW MK, przekazaną do Oddziału III przez SzKW. Otóż w związku ze wspomnianą wyżej likwidacją delegatów SG ds. drogowych i wodnych (tutaj określono ich Delegatami SG przy Dyrekcjach Robót Publicznych), która nastąpiła na początku trzeciej dekady września 1933 r., BW MK kierowane przez płk. dypl. Zborzila przystąpiło do ujednolicenia zakresu prac nowo powstałych referatów komunikacyjnych przy wydziałach wojskowych urzędów wojewódzkich. Naczelnik BW MK przygotował wzory tabel i wykazów, które referaty komunikacyjne miały wypełniać danymi technicznymi niezbędnymi dla władz wojskowych, a które odpowiednia

Ostatecznie jednak zrezygnowano z tego, wydaje się, dobrego pomysłu na rzecz niejasnego rozdziału kompetencji pomiędzy BW MK a SzKW SG, co dobitnie skrytykował Zborzil. Kwestia ta była źródłem jego konfliktu z Szychowskim (zob. Zborzil 2011: 309–310).

komórka Oddziału III SG miała zrecenzować i nanieść ewentualne korekty. Ponadto przesyłano do oceny materiały ewidencyjne dotychczas używane, jak mapy i albumy⁸. Z opinii przygotowanej przez Jacynę wynika jednoznacznie, że tych materiałów w Oddziale III wcześniej nie było – dlatego sugerował przekazanie po jednym egzemplarzu mapy dróg kołowych i mostów w skali 1:100.000⁹ – co z kolei pozwala mi uznać ww. moment opiniowania za początek wejścia krajowych dróg kołowych w orbitę zainteresowania Oddziału III (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Dane...: 7 i n.).

Jaki był właściwie zakres kompetencji Oddziału III w tej dziedzinie? Wspomniany wyżej oficer – kpt./mjr dypl. Jacyna – w swojej relacji ujął to jednoznacznie: „Oddział III, przez Szefostwo Komunikacji, **narzucił** Ministerstwu Komunikacji plan rozbudowy nowych dróg kołowych oraz plan konserwacji dróg [podkreślenie – D.K.]” (IPMS, Relacje... 1940: 95). Oficer, w którego zakresie obowiązków leżały sprawy drogowe, potwierdził więc „siłę sprawczą” tejże instytucji, o której wspominał także gen. Szychowski¹⁰. W specyficznych emigracyjnych warunkach nagonki na „sanacyjną” ekipę rządzącą przyznawanie się przez Jacynę w pisemnej relacji do tego, że Oddział III miał tak kolosalny wpływ na rozwój dróg w Polsce – przy pełnej świadomości relatywnie nikłego efektu tego rozwoju w chwili wybuchu wojny – niesło ze sobą pewne zagrożenie. Ażeby zniwelować ewentualne tego konsekwencje, wyjaśniał, co następuje: „niestety dziedzina budowy i konserwacji dróg była daleka od doskonałości. Przyczyna tkwiła w ubóstwie kraju i stałych

⁸ W zakres tych materiałów wchodziły m.in.: 1) mapy dróg i mostów w skali 1:100.000 opracowane powiatami, obejmujące wszystkie drogi przydatne do ruchu dwukierunkowego z oznaczeniami nawierzchni; 2) mapy stanu dróg w skali 1:100.000 z zaznaczonymi tylko i wyłącznie odcinkami złego stanu; 3) mapy zadrzewienia dróg w skali 1:100.000, które dawały ogłęd na zamaskowanie drogi oraz zawierały tabele z precyzyjnymi informacjami nt. gatunku i wieku drzew, szerokości koron drzew, drzew rosnących na koronie po obu stronach drogi i poza rowem po obu stronach drogi, starodrzewu rosnącego po obu stronach drogi, zagajników dających boczną osłonę i niedających bocznej osłony; 4) mapy mostów drogowych i przepraw w skali 1:300.000 opracowane województwami i wyszczególniające mosty ponad 10 m oraz istniejące promy i brody; 5) albumy mostów wraz z danymi technicznymi; 5) spis maszyn, narzędzi i budowlanych środków transportowych na drogach kołowych, które mogły interesować SzKW. Pomiąłem inne materiały ewidencyjne dot. dróg wodnych (śródlądowych).

⁹ Przekazywanie kompletów map rozpoczęło się dopiero ponad rok później – 30 III 1935 r. Szychowski przesłał do Oddziału III komplety map województw: warszawskiego (23 powiaty), lubelskiego (18 powiatów) i śląskiego (8 powiatów) (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Mapy...: 1).

¹⁰ Śladów tego wpływu Oddziału III nie można w ogóle dojrzeć w „Dzienniku Rozporządzeń Ministerstwa Komunikacji”.

ograniczeniach kredytowych¹¹. Kilkakrotne referaty o konieczności zdobycia środków na cele drogowe nie osiągały żadnych skutków, uporczywe trzymanie wysokiego parytetu złotego uniemożliwiło jakikolwiek rozmach w tej pracy. Nie pomagały żadne alarmy, że stan naszych dróg i absolutny brak materiałów naprawowych uniemożliwi ich użycie po kilku tygodniach wojny. Interwencje zarówno u Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, jak u Premiera i Ministra Skarbu nie dawały żadnych rezultatów. Za opłakany stan drogowy winę ponosi kierownictwo ogólnej polityki finansowej kraju” (IPMS, Relacje... 1940: 95).

Jacyna, pisząc o „narzucaniu” MK przez Oddział III planu rozbudowy dróg, równocześnie wskazywał na nikłe efekty tego działania i to nie tylko wynikające z finansowych słabości państwa: „W dziele budowy dróg i mostów Ministerstwo Komunikacji było stale silniejsze od Sztabu Głównego i zaspakajając żądania wojska w 10%, potrafiło realizować swoje żądania w dużo szerszej mierze; ujawniło się to zwłaszcza we wspomnianych autostradach i nowych mostach, które Ministerstwo Komunikacji potrafiło budować tam, gdzie chciało, a nie tam, gdzie kazał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych (np. w Sandomierzu, gdy G.I.S.Z. żądał w Szczucinie i Annopolu)” (IPMS, Relacje... 1940: 95). Winą za ten stan rzeczy obciążył jednoznacznie wiceministra komunikacji Piaśnickiego, któremu drogownictwo podlegało; oczywiście wspomniane przez niego autostrady istniały tylko w sferze planów, aczkolwiek niezwykle intrygujące były tarcia pomiędzy władzami wojskowymi a MK

¹¹ W Polsce w okresie międzywojennym źródła finansowania budowy i utrzymania dróg uzależnione były od ich kategorii – drogi państwowe utrzymywał Skarb Państwa z rokrocznie ustalanych w budżecie kredytów (w tym tzw. kredytów inwestycyjnych) oraz z wpływów do Państwowego Funduszu Drogowego i z Funduszu Pracy; drogi samorządowe (wojewódzkie i powiatowe) głównie były finansowane z podatku drogowego oraz różnych danin specjalnych (np. dopłat od właścicieli gruntów i nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, którym nowo wybudowane drogi miały przynieść korzyści i udogodnienia, lub dopłat od osób nadmiernie zużywających drogi), a także subwencji i pożyczek rządowych (w gotówce lub naturze). Budowa dróg samorządowych o znaczeniu państwowym mogła liczyć na znaczne wsparcie Skarbu Państwa (w wysokości od 30 do 50% kosztów). Od 1935 r. wsparciem dla rozbudowy i utrzymania dróg samorządowych była nowa (choć znana faktycznie od średniowiecza) danina – szarwark, która wymuszała na społecznościach (gminach), na terenie których miała przebiegać droga (względnie gdzie miała być remontowana), odrobienie pewnej liczby dniówek. Można je było zastąpić dostarczeniem materiałów budowlanych lub ekwiwalentem pieniężnym. Szarwark stał się silnym impulsem dla rozwoju dróg powiatowych, gdyż w 1937 r. jego wartość (w robociznie, materiałach oraz ekwiwalencie pieniężnym) osiągnęła poziom blisko 35 mln zł. Wydatki Skarbu Państwa na drogi wyniosły w roku budżetowym 1935/36 ok. 109 mln zł, a na drogi samorządowe dodatkowe ok. 55 mln zł (zob. Pol, Sanocki, Skalmowski, Tylbor 1939: 397–399).

w kwestii mostów wojskowych – znajduje to pewne odbicie w zachowanych dokumentach. W dziedzinie techniki pracy Jacyna pisał: „Oddział III w porozumieniu z poszczególnymi Inspektorami Armii opracowywał ważne plany drogowe, które przez Szefostwo Komunikacji przekazywał Ministerstwu Komunikacji do realizacji. Wojskowe plany przewidywały konieczność wydatkowania ponad 100 milionów rocznie na samą budowę nowych dróg; co najmniej drugie tyle potrzebne było na konserwację; realizowano zaledwie 10–15% zapotrzebowania; na resztę nie było kredytów” (IPMS, Relacje... 1940: 95).

Należy przyznać Jacynie rację, gdy pisał, że do początku 1939 r. SG skupiał się przede wszystkim na rozwoju dróg i mostów na terenach wschodnich, co bynajmniej nie miało swojego źródła tylko w potrzebie rozwoju zapóźnionych wschodnich terenów Rzeczypospolitej¹². Potwierdza to tylko tezę, że na kilka miesięcy przed wybuchem wojny kierownictwo armii widziało jeszcze większe zagrożenie agresją z kierunku wschodniego niż z zachodu, oczywiście uważając obu naszych totalitarnych sąsiadów za potencjalnych przeciwników w przyszłej, raczej nieuniknionej wojnie¹³. Nie można jednak zgodzić się z twierdzeniem, że całkowicie zaniechano prac drogowych na zachodnich rubieżach pań-

¹² Choć oczywiście dysproporcja w drożni pomiędzy województwami wschodnimi a zachodnimi była znaczna – według stanu na 1 IV 1938 r. największa występowała pomiędzy województwami: poznańskim (łącznie 9085 km dróg, z tego 1117 km dróg państwowych, 5335 km dróg powiatowych i 2633 km dróg gminnych) i poleskim (1087 km dróg, z tego 1/3 część stanowiły drogi państwowe – 720 km) (MRS 1939: 197).

¹³ Wystarczy tylko zacytować odpowiedni *passus* z opracowania byłego szefa SG i SNW gen. dyw. (awansował po wojnie) Wacława Stachiewicza: „Gdy Niemcy wchodziły otwarcie w 1935 roku na drogę rozbudowy swych szczupłych dotychczas sił zbrojnych – siły zbrojne Rosji sowieckiej przekraczały już znacznie siły polskie tak pod względem ilościowym, jak i technicznego wyposażenia. Dalsza ich rozbudowa była w pełnym toku. Według kalkulacji Oddziału II Sztabu Związek Sowiecki mógł wystawić w 1938 roku w pierwszej mobilizacji 180–200 dywizji, wielkie jednostki pancerne i lotnictwo strategiczne. Niebezpieczeństwo położenia Polski w stosunku do Rosji zwiększał fakt, że w wypadku agresji nie mogliśmy liczyć na żadnych sojuszników, z wyjątkiem słabej Rumunii, Rosja więc, nie będąc zagrożona na innych granicach, mogła zwrócić przeciwko nam i Rumunii całość swych sił. Pod tym względem inna była nasza sytuacja w stosunku do Niemiec, które w swych zamiarach agresywnych przeciwko Polsce musiały się liczyć z wystąpieniem Francji, którą łączył z Polską sojusz obronny. Można było zatem przypuszczać, że wojnę zaczepną rozpoczną Niemcy dopiero wtedy, gdy siły ich osiągną poziom pozwalający na prowadzenie wojny na dwóch frontach jednocześnie [...] W tym celu z końcem 1935 roku została powołana w II Oddziale Sztabu Głównego komisja [...] [która] opracowała »Studium Niemcy«, w którym doszła do wniosku, że taką armię, dostatecznie wyszkoloną i wyposażoną, będą mogli Niemcy wystawić w 1940 roku, a w razie wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej może nawet w 1939 roku” (zob. Stachiewicz 1998: 151, 152).

stwa, gdyż inne podmioty także mogły wykazywać inicjatywę w tym zakresie. Oto kilka przykładów, które przy okazji pozwolą prześledzić technikę załatwiania tego rodzaju spraw.

Wpływ Sztabu Głównego WP na rozwój dróg kołowych

W grudniu 1937 r. dowódca Okręgu Korpusu nr VIII w Toruniu gen. bryg. Wiktor Thommee zgłosił poprzez SzKW SG, w konsultacji z Urzędem Wojewódzkim w Toruniu, szereg postulatów z zakresu budowy nowych i konserwacji już istniejących dróg na terenie województwa pomorskiego. W tym konkretnym przypadku chodziło o połączenia drogowe Gdyni z zapleczem omijające Gdańsk, drogi: Lubicz – Kamień Kotowy, Lipno–Nieszawa, Nieszawa–Toruń, Piotrków Kujawski – Przeczek, Skulsk–Sempolno, Toruń–Kostrzyń, Bydgoszcz–Toruń, a także o konserwację dróg: Włocławek–Rypin, Kcynia–Toruń, Włocławek–Inowrocław (przez Brzezie), Włocławek–Kruszwica. SzKW przesłało pismo z DOK nr VIII do Samodzielnego Referatu Terenowego Oddziału III SG, a kpt. dypl. Jacyna propozycje te przesłał do zaopiniowania przez oficerów odcinkowych Oddziału III¹⁴ – kierowników samodzielnych referatów operacyjnych: „Pomorsko-Mazowieckiego” (mjr. dypl. Mariana Ogórkiewicza) i „Poznańskiego” (ppłk. dypl. Stanisława Sienkiewicza)¹⁵; oficerowie odcinkowi przesłali propozycje DOK nr VIII do sztabów generałów do prac przy GISZ odpowiadających za wskazane odcinki frontu zachodniego: gen. bryg. Tadeusza Kutrzeby („Poznań”) i gen. bryg. Władysława Bortnowskiego („Pomorsko-Mazowiecki”). Pierwsi oficerowie tychże sztabów – ppłk dypl. Stefan Mossor od gen. Kutrzeby i ppłk dypl. Jan Maliszewski od gen. Bortnowskiego, ewentualnie II lub III oficerowie w tych szkieletowych zawiązkach sztabów armii w porozumieniu ze swoimi przełożonymi wydawali swoją opinię i odsyłali ją do Oddziału III, gdzie oficerowie odcinkowi formułowali je na piśmie

¹⁴ W Oddziale III SG od 1934 r. funkcjonowały samodzielne referaty operacyjne odpowiadające liczbie istniejących inspektorów armii i generałów do pracy przy GISZ, podzielone na grupę zachodnią i wschodnią (analogicznie do ekip inspektorskich w GISZ), a po mobilizacji odpowiadających za odcinki operacyjne poszczególnych armii; oficerów stojących na czele tych jednoosobowych referatów operacyjnych określano mianem oficerów odcinkowych i w zakresie ich obowiązków leżała ścisła współpraca (ich rola była podrzędna – po mobilizacji mieli wejść w skład tych sztabów, jako szefowie armijnych Oddziałów III) ze szkieletowymi sztabami inspektorów armii i generałów do pracy przy GISZ, które po mobilizacji miały być rozwinięte do sztabów armii.

¹⁵ Sprawy trafiły do tychże oficerów odcinkowych, gdyż wymienione drogi wchodziły w zakres odcinków operacyjnych dwóch generałów do prac przy GISZ.

(CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Postulaty...: 16)¹⁶ i odsyłali do Samodzielnego Referatu Terenowego, a wtedy kpt. dypl. Jacyna przygotowywał do podpisu szefa Oddziału III SG płk. dypl. Józefa Jaklicza (względnie jego zastępcy ppłk. dypl. Stanisława Sztarejki, później ppłk. dypl. Józefa Szostaka) konspekt odpowiedzi odsyłanej następnie adresatowi, oczywiście *via* SzKW SG (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi w O.K...: 15, 15a, 18).

Warto przy okazji zatrzymać się dłużej przy opinii oficera odcinkowego „Poznań” ppłk. dypl. Sienkiewicza, który dość precyzyjnie przedstawił życzenia gen. bryg. Kutrzeby. Zauważył, że zgłoszone zapotrzebowanie konserwacji drogi Włocławek–Brzezie–Zakrzewo–Inowrocław pokrywa się z postulatami Kutrzeby, ale nie uwzględniono odgałęzienia Zakrzewo–Gniewkowo, „na którym odcinku zależy Panu Generałowi”. W innym miejscu przekazał życzenie generała do pracy GISZ, ażeby reperując drogę Włocławek – Brześć Kujawski – Radziejów – Kruszwica, utworzyć połączenie Radziejów–Inowrocław „przez zbudowanie około 3 km drogi bitej pomiędzy m. Dobre i Pieranie”. Ponadto Sienkiewicz raczył przypomnieć, że już wcześniej (21 listopada 1937 r.) Kutrzeba zgłaszał drogi: Piotrków Kujawski – Izbica – Przedecz i Skulsk – Piotrków Kujawski – Sempolno, jako trasy I kolejności (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Odcinek...: 17).

Inny ciekawy przykład, także obejmujący zachodnie rubieże państwa oraz konsultowany w Oddziale III w tym samym okresie, dotyczył rozbudowy dróg samorządowych w województwie śląskim. W tym przypadku mamy do czynienia z krytyczną selekcją dokonaną przez inspektora armii na odcinku „Śląsk” gen. dyw. Leona Berbeckiego oraz jego I oficera sztabu płk. dypl. Leona Mitkiewicza-Żołtka. Otóż z całym pokaźnej listy dróg samorządowych, które administracja terenowa województwa śląskiego przesłała do zaopiniowania SzKW, aż 36 odcinków powiatów: lublinieckiego, świętochłowickiego, katowickiego, pszczyńskiego i rybnickiego zostało negatywnie ocenionych, i to niekoniecznie z powodów *stricte* militarnych. Oficer odcinkowy na kierunku śląskim ppłk dypl. B. Pyszora pozwolił sobie zacytować także opinię Berbeckiego, że „obecny projekt budowy dróg w województwie śląskim, łącznie z uzgodnionymi do tego czasu drogami, jest nadmierny, przekraczający nawet potrzeby czysto gospodarcze, a już zupełnie nie podyktowany względami wojskowymi” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Opi-

¹⁶ Ogórkiewicz nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń do propozycji DOK nr VIII, a w swojej opinii odnosił się przede wszystkim do planu budowy i konserwacji dróg kołowych SG.

nia...: 20, 21); ponadto inspektor armii zauważył, że „wkładane w rozbudowę dróg fundusze czy to państwowe, czy samorządowe można by wykorzystać dla zaspokojenia bardziej ważkich potrzeb państwowych” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Opinia...: 20). Nieodparcie nasuwa się w tym kontekście pytanie, kto bogatym śląskim powiatom miałby zabronić budowy dróg¹⁷, gdyż oczywiście należałoby zbadać czy veto ze strony armii miało jakikolwiek skutek. Ogólna ocena Berbeckiego była odbiciem poglądów głoszonych w Oddziale III, gdyż w oficjalnym stanowisku przesłanym do SzKW SG dosłownie przytoczono powyższe opinie (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi na Śląsku...: 19, 19a, 21, 22).

Oczywiście nie wszystkie zgłoszone drogi zostały oprotestowane; np. odcinki: Bogucice – Dąbrowa Górnicza, Siemianowice–Czeladź, Brzeziny Śląskie – Hajduki, Ligota–Siemianowice, Chorzów–Sosnowiec, Katowice–Murcki i Katowice–Słupna zostały uznane za pożądane (gdyż pokrywały się z postulatami drogowymi armii), a niektóre odcinki mogłyby uzyskać zielone światło po akceptacji dowódcy 23. DP płk. dypl. Jana Jagmina-Sadowskiego (podobnie było z mostami i urzędzeniami spiętrzającymi na rz. Gostynia) (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi na Śląsku...: 19a, 21).

Sprawa dróg samorządowych w strefach będących obiektem szczególnego zainteresowania armii¹⁸ stanowiła zresztą osobną bolączkę Oddziału III SG¹⁹, który miał przecież stać przede wszystkim na straży dro-

¹⁷ Sytuacja na Śląsku była specyficzna, bo wszystkie drogi w tym województwie były utrzymywane przez samorządy (zob. Rocznik... 1935: 543).

¹⁸ W przypadku rejonów posiadających z operacyjnego punktu widzenia mniejsze znaczenie sprawa budowy dróg, także przez samorządy, nie budziła żadnych kontrowersji – tak było np. z drogami samorządowymi w województwie krakowskim (opiniowane w konsultacji z ppłk. dypl. Pyszorą, kierownikiem Samodzielnego Referatu Operacyjnego „Górny Śląsk”), które uzyskały w listopadzie 1937 r. pełną akceptację Oddziału III: „ponieważ drogi nie szkodzą interesom odcinka – proponuję wyrazić zgodę” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi w woj....: 31 i n.). Ocena Oddziału III w przypadku dróg w województwie krakowskim musiała ulec zmianie w ciągu 1939 r., gdy stało się jasne, że terytorium Słowacji także będzie miejscem koncentracji wojsk niemieckich (i słowackich). W przypadku *desinteressement* Oddziału III SG sprawą zgłoszoną do konsultacji przekazywano ją do decyzji SzKW SG, jak choćby w przypadku dróg: Łańcut–Rakiszawa, Rozwadów–Rzeszów i Rozwadów–Sandomierz–Dębica (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Droga Łańcut...: 33 i n.).

¹⁹ I nie tylko! W jednej z opinii nt. dróg samorządowych w Wielkopolsce ppłk. dypl. Sienkiewicz przytoczył zdanie Kutrzeby: „Pan I.A., nie sprzeciwiając się w zasadzie rozbudowie dróg samorządowych, o ile jest to potrzebne z punktu widzenia gospodarczego, podkreśla z całym naciskiem konieczność subwencjonowania tylko tych dróg, które są potrzebne ze względów wojskowo-operacyjnych” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi samorządowe...: 35).

gowych interesów armii w postaci planu budowy nowych i konserwacji starych dróg Sztabu Głównego przedstawianego MK na każdy rok budżetowy. Rozwój inicjatyw rozbudowy dróg samorządowych, przede wszystkim uwzględniający potrzeby progresu ekonomiczno-gospodarczo-społecznego poszczególnych regionów przygranicznych, wobec ograniczonych funduszy – jak w opisanym powyżej przypadku województwa śląskiego – pociągał za sobą interwencje Oddziału III SG, inicjowane przez Samodzielny Referat Terenowy kpt. dypl. Jacyny. W listopadzie 1937 r. szefostwo trójki interpelowało np. do SzKW SG z prośbą o interwencję w MK, skarżąc się na działania samorządów, które w swoich planach rozwoju dróg minimalizują lub zupełnie pomijają drogi samorządowe z planu SG. „W rezultacie samorządy po uzyskaniu subsydiów ze Skarbu [Państwa] lub z Funduszu Pracy, budują drogi gospodarcze, zaś z budową dróg Sztabu Gł. zwlekają do czasu otrzymania dotacji pokrywających całkowity koszt budowy tych dróg”. Rozumiejąc przesłanki kierujące samorządami, Oddział III stał na stanowisku przeciwdziałania praktyce rozpraszania wysiłków i prosił o „odpowiednią politykę przy rozprowadzaniu kredytów i subsydiów” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Budowa...: 29 i n.). Pismo to potwierdza tarcia na linii SG i MK, o których Jacyna wspominał w swojej relacji, a także dowodzi czegoś innego – dominująca pozycja armii w państwie na rozlicznych płaszczyznach bywała ograniczona lub omijana, co wynikało ze znacznej liczby potrzeb.

Dość skomplikowany system opiniowania spraw drogowych rodził nieporozumienia i spory kompetencyjne wśród instytucji wojskowych, które partycypowały w tym procesie. Świetnie obrazuje to sytuacja z ważną z militarnego punktu widzenia drogą na odcinku Toruń–Ciechocinek, a więc także na ewentualnej arenie działań wojennych z III Rzeszą. Otóż w 1936 r. Oddział III wydał zgodę na budowę drogi na tym odcinku, co zostało ponadto ugruntowane porozumieniem w tej kwestii pomiędzy inspektorem armii (faktycznie generałem do prac przy GISZ) w Toruniu gen. bryg. Bortnowskim a dowódcą terytorialnym na Pomorzu gen. bryg. Thommeem. W następnym roku Bortnowski zmienił zdanie i wbrew drodze służbowej wysłał *via* Pomorski Urząd Wojewódzki pismo do MK z żądaniem zmiany trasy; oczywiście MK zwróciło się z tym do SzKW SG (generalnie z zapytaniem, jak ustosunkowywać się do podobnych żądań w przyszłości), a Szychowski, zgodnie z pragmatyką, przesłał pismo do Oddziału III. Oczywiście szefowi Oddziału III trudno było pouczać niezależnego od SG generała – przyszłego dowódcę armii – i zdecydował się na „delikatne” upomnienie przekazane poprzez osobę pomorskiego oficera odcinkowego mjr. dypl. Ogórkiewi-

cza, żeby na przyszłość Bortnowski nie zmieniał zatwierdzonych już tras, a jak już pojawi się taka konieczność, to niech to zrobi drogą służbową poprzez SG (czyli Oddział III), a nie urząd wojewódzki. Żądanie budowy według nowej trasy wysunięte przez inspektorat armii w Toruniu zostało cofnięte (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Droga Toruń...: 40 i n.). Oddział III „utarł nosa” ambitnemu generałowi oraz udowodnił, że SG potrafi bronić swoich prerogatyw.

Podstawą kalkulacji Oddziału III w kwestiach drogownictwa był długofalowy, 6-letni plan opracowany w MK w 1934 r. Plan ten zakładał, że w pierwszej kolejności będą budowane i remontowane drogi (względnie mosty i wiadukty), które wskazał SG – faktycznie więc Oddział III przygotował swój własny plan 6-letni, który był oczywiście skromniejszy (a raczej skrojony na potrzeby militarne) i mieścił się w znacznie szerszych ramach planu MK. W kwietnia 1936 r. MK, poprzez SzKW, zwróciło się do Oddziału III o doprecyzowanie kolejności robót w planie SG. Pewne jest, że plan SG obejmował tak wschodnie, jak i zachodnie tereny państwa – mjr dypl. Marian Czyżewski²⁰ w konspekcie pisma stwierdzał: „Kolejność realizacji robót ustaliłem w porozumieniu z oficerami wschodu i zachodu” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Plan...: 287 i n.).

Pozornie podważa to cytowaną wcześniej relację Jacyny we fragmencie, gdzie twierdzi, że zachodnie rubieże Rzeczypospolitej były traktowane w planach drogowych SG po macoszemu do wiosny 1939 r.; trzeba bowiem uczciwie stwierdzić, że na siedmiu oficerów odcinkowych, którzy na koszulce sprawy własnoręcznym podpisem poświadczyli swoją współpracę przy jej realizacji, znajduje się nazwisko tylko jednego oficera grupy zachodniej – ppłk. dypl. Pyszory (odcinek „Górny Śląsk”)²¹; pozostałych sześć podpisów należało do odcinkowców grupy wschodniej: rtm./mjr. dypl. Antoniego Grudzińskiego (odcinek „Podole”), mjr. dypl. Stanisława Nowickiego (odcinek „Baranowicze”), mjr. dypl. Tadeusza Majewskiego (odcinek „Wilno”), mjr. dypl. Aleksandra Aleksandrowicza (odcinek „Polesie”), mjr. dypl. Mikołaja Gorczewskiego (odcinek „Wołyń”) i ppłk. dypl. Leopolda Okulickiego (odcinek „Lida”).

Choć nie udało mi się odnaleźć pierwotnego planu drogowego SG przygotowanego w Oddziale III w 1934 r. (pod L. dz. 2998/III.Ter.tj.34),

²⁰ Jacyna w tym czasie był na stażu liniowym poza Oddziałem III, a Samodzielnym Referatem Terenowym kierował w tym czasie Czyżewski.

²¹ I do tego wymowna notatka: „Z pośród dróg wymienionych w akcie L. 370/tj.Kom.35 znajduje się na odcinku tylko droga 16/ Katowice (Brynów) – Załęże – Kochłowice, której budowa jest bardzo ważna i powinna być wykonana w pierwszej kolejności” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Śląsk...: 289).

to na podstawie ww. dokumentu da się bardzo ściśle określić, jakie były priorytety armii w tym zakresie; wymienię poniżej tylko te drogi, które uzyskały najwyższy status pilności budowy:

- 1) Odcinek „Baranowicze” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Baranowicze...: 288):
 - a) Baranowicze–Darewo–Lachowicze–Niedźwiedzica
 - b) st. Leśna–Miłowidy
 - c) place wyładunkowe na linii kolejowej Brześć–Baranowicze km 414 – połączenie z szosą Słonim–Baranowicze
 - d) Snów–Pogorzelce
 - e) Słonim–Derewna–Błoszna–Łotwicz–Cieszewła–Horodyszcze–Torczyce
 - f) Nowogródek–Mokrzec–Niemen–Ogrodniki
- 2) Odcinek „Polesie” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Polesie...: 290):
 - a) Kobryń–Pińsk (droga państwowa)
 - b) Łuniniec–Bostyń–Małkowicze (droga samorządowa)
 - c) Małkowicze–Hancewicze
 - d) Kołki–Silno–Cumań–Klewań
 - e) Czartorysk–Bereściany–Cumań–Ołyka²²
 - f) Równe–Sarny (droga samorządowa)
 - g) Łohiszyn–Pińsk (droga państwowa)
 - h) Sarny–Kołki–Kiwerce–Łuck (droga państwowa)
- 3) Odcinek „Wołyń” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Wołyń: 291)²³:
 - a) drogi o ulepszonej nawierzchni: Lublin–Chełm–Hrubieszów–Włodzimierz–Łuck oraz Łuck – granica państwa (w drugiej kolejności)
 - b) drogi państwowe: Włodzimierz–Łuck; Łuck–Radziechów; Łuck–Kiwerce–Kołki–Sarny; Klewań–Cumań–Silne–Kołki; Chełm–Kowel
 - c) drogi samorządowe: Horochów–Beresteczko–Krzemieniec; Ołyka–Cumań–Bereściany–Czartorysk; Równe–Chocin–Zwiżdże; Beresteczko–Szczurowice–Chmielno

²² Drogi: c, d i e zostały dołączone do planu drogowego SG dopiero w 1936 r.

²³ Gorceyński ponadto w dość kategoryczny sposób przekazał żądanie ze sztabu inspektora armii na odcinku wołyńskim gen. dyw. Stanisława Burhardt-Bukackiego adresowane do MK o podanie czasu realizacji planu 6-letniego, który przecież w 1936 r. był już opóźniony o dwa lata (czyli teoretycznie powinien zostać zrealizowany w 1942 r.).

- 4) Odcinek „Lida” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Lida...: 293):
- a) Wołkowysk–Piaski–Mosty–Różanka–Załudek–Bielica
 - b) Bielica–Zdzięcioł
 - c) Lida–Bieniakonie
 - d) Oszmiana–Holszany–Iwie
 - e) Lipniszki–Iwie
 - f) Szipniszki–Gieranony–Dziewieniszki–Klewica–Oszmiana
- 5) Odcinek „Podole” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Podole...: 294):
- a) drogi państwowe o ulepszonej nawierzchni: Lwów–Dworzyska–Złoczów–Tarnopol–Czortków–Zaleszczyki; Lwów–Stryj
 - b) drogi państwowe: Radziechów–Brody i Łuck–Radziechów
 - c) drogi samorządowe: drogi okólne węzła Lwów; Żabie–Burkut (w ścisłej zależności od drogi budowanej przez Rumunów: Copilas–Hryniawa)
 - d) odbudowa mostu na rz. Seret pod Kasperowcami w województwie tarnopolskim
- 6) Odcinek „Wilno” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Wilno...: 295, 295a):
- a) szosy: Michaliszki–Kobylnik (dokończenie budowy); Wilno–Oszmiana (odbudowa odcinka w rej. lasów ławaryskich); Wilno – Góry – Kolonia Wileńska (odbudowa); Lebedziej–Mołodeczno (odbudowa)
 - b) drogi gruntowe²⁴: Ludwino – Biała Waka – Soleniki – Niemierz – Rękanciszki – Nowa Wilejka – Dworzany – Ausztagiery; Biała Waka – Leśniki – Dusienięta – Tatarka – Rudomino – Turgiele; Ławaryszki – Adamczuki – Kiena – Trybiły – szosa oszmiańska; Postawy – Dworzany – Rubież – Borodzino – Falewicze – Wiereńki – Kobylnik – Mańkowicze; Podbrodzie – Święciany
 - c) ponadto zalecano budowę mostu na rz. Berezynie pod Sakowszczyzną (droga Wiszniew – Wołożyn)

Przy co najmniej kilkudziesięciu odcinkach dróg we wschodnich województwach Polski wyszczególnionych w planie drogowym SG nadzwyczaj ubogo wyglądał zaledwie jeden odcinek na zachodzie, na tere-

²⁴ Droga gruntowa, w rozumieniu wileńskiego inspektoratu armii, miała spełniać następujące warunki: mieć możliwość prowadzenia ruchu dwustronnego oddziałów ze wszystkimi rodzajami broni (łącznie z artylerią ciężką) i pojazdami przy równoczesnym zadrzewieniu w celu zwiększenia biernej obrony przeciwlotniczej.

nie województwa śląskiego. To jednak właśnie w województwach zachodniej Polski poszczególne powiaty wykazywały daleko idącą inicjatywę i dbałość o rozwój dróg samorządowych – o czym była mowa wcześniej, co jednak stanowiło przeciwwagę dla długoletniej „powściągliwości”²⁵ Oddziału III dla rozwoju sieci drogowej w tych regionach; oczywiście odbywało się to w warunkach klasycznej rozbieżności interesów czynników cywilnych (samorządy, administracja rządowa i MK) i wojskowych oraz sporów o niewystarczające zaspokojenie wszystkich potrzeb kredytów rządowych.

Efektem wyżej opisanych konsultacji było przygotowanie przez Referat Dróg Kołowych BW MK jeszcze w 1936 r. dokumentu finalnego, będącego ramowym programem rozbudowy dróg państwowych i samorządowych (zapewne w znacznym stopniu powielał ustalenia sprzed dwóch lat), zgodnie z postulatami SG (oraz w ścisłej konsultacji z GISZ, o czym jednak nie wspomniano) (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Plan rozbudowy...: 41–51a). Dokument ten zaopatrzone także w ciekawy załącznik prezentujący stan realizacji poprzedniego planu rozbudowy dróg kołowych SG (na dzień 1 listopada 1935 r.), który przedstawiał się następująco: z zaplanowanych 5391 km dróg państwowych i samorządowych (bitych i gruntowych) wybudowano 1505 km (678 km dróg państwowych i blisko 827 km dróg samorządowych), a zostało do wybudowania 3886 km (1369 km dróg państwowych i 2517 km dróg samorządowych) (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Zestawienie...: 51)²⁶.

Długofalowy plan rozwoju dróg kołowych przygotowany w 1936 r. stanowi jednoznaczny dowód wpływu armii na rozwój tego elementu infrastruktury, przynajmniej w zakresie planowania²⁷. Zresztą oprócz

²⁵ Oto świetny przykład tej „powściągliwości” – gdy Zarząd Miejski w Makowie Podhalańskim zwrócił się do MK z prośbą o poparcie dla budowy drogi Maków Podhalański – Budzyń, użył różnych argumentów, w tym – zdając sobie sprawę z tego, że czynnik militarny odgrywa kluczową rolę – takiego, że przed 1914 r. austriacki SG polecił przygotować plan budowy tej drogi. Odpowiedź mjr. dypl. Czyżewskiego, w porozumieniu z ppłk. dypl. Pyszorą, na którego terenie sprawa się rozgrywała, była taka, że rozumie argumenty burmistrza i przyznaje im słuszość, ale „poparcie starań względami wojskowymi byłoby nadużyciem »względów wojskowych«” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Budowa...: 97, 97a).

²⁶ W roku budżetowym 1932/33 zestawienie dróg kołowych (utwardzanych i gruntowych, bez województwa śląskiego) obejmowało: 45 252 km dróg utwardzanych (bitych i brukowanych) i 22 389 km dróg gruntowych; dane obejmują drogi: państwowe, wojewódzkie i powiatowe. Z kolei w województwie śląskim dróg utwardzanych było w tymże roku budżetowym 2208 km, a dróg gruntowych 6236 km (zob. Rocznik 1935: 543).

²⁷ Proces realizacji planu oraz działania różnych szczebli administracji samorządowej i rządowej zmierzających do podważenia jego militarnych priorytetów, głównie

planów wieloletnich MK przygotowywało rokrocznie plany na dany rok budżetowy – oczywiście one także podlegały ocenie i korektom ze strony Oddziału III (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Plan...: 101 i n.)²⁸. W 1937 r. MK przygotowało z kolei kompleksowy plan konserwacji dróg wraz z propozycją: „by zamiast stosowanego dotychczas systemu, że włączenie pewnej drogi do planu rozbudowy jest równoznaczne z włączeniem tej drogi do planu konserwacji (jako gruntowej do czasu zbudowania i jako bitej po zbudowaniu) przyjąć nową zasadę: włączenie dróg gruntowych do konserwacji zalicza ją automatycznie do planu rozbudowy (kolejności końcowe)” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Plan konserwacji...: 10a). Zasadniczo pomysł MK został zaakceptowany przez zastępcę szefa Oddziału III SG ppłk. dypl. Sztarejkę i oficerów odcinkowych²⁹, którzy przygotowali swoje opinie, oczywiście w porozumieniu z właściwymi inspektoratami armii. Tutaj przytoczę tylko opinię przygotowaną przez „odcinkowca” Oddziału III na zupełnie nowym (w GISZ został wyodrębniony w 1935 r.) kierunku łódzkim, mjr. dypl. Jerzego Suzina, oraz I oficera sztabu inspektora armii płk. dypl. Aleksandra Pragłowskiego; tenże wyodrębnił dwa odcinki dróg, gdzie konserwacja była niewskazana: Pyzdry–Brudzew–Uniejów–Koźmin oraz granica państwa–Sulmierzyce–Odolanów–Grabów–Gruszczyce–Złoczew/wyl./–Wieluń/wyl./–granica państwa w rej. Żytniów, uzasadniając to następująco: „W pierwszym rejonie dobre drogi są dla naszych potrzeb wojennych zupełnie zbędne, natomiast ułatwią nieprzyjacielowi dojście do rz. Warty. Drugi rejon jest mniej ważny – potraktowany jako pas przygraniczny. Mniejsza ilość dobrych dróg kanalizuje ruchy npla i ułatwia tym samym obronność” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Łódź...: 15). Zupełnie niestandardowe miał też Pragłowski poglądy na plany rozbudowy dróg powiatowych znajdujących się poza planem SG: „I oficer sztabu I.A. gen. Rómmła uważa, że nie należy zbyt rygorystycznie tamować rozbudowy, względnie konserwacji dróg potrzebnych dla potrzeb gospodarczych. W tym jednak wypadku należy przygotować na tych

poprzez zdobywanie różnymi metodami środków finansowych na budowę (lub remonty) odcinków dróg niemieszczących się w tychże priorytetach, wymaga dalszych pogłębionych kwerend w zachowanym zasobie archiwalnym m.in. urzędów wojewódzkich i starostw, a także w dokumentach MK z AAN.

²⁸ W tym planie z zachodnich obszarów państwa ponownie jest reprezentowany tylko Śląsk i to oczywiście w znacznie skromniejszym zakresie niż województwa wschodnie.

²⁹ Zasadniczo, gdyż pomysł – w odniesieniu do dróg przygranicznych – oprotestował oficer odcinkowy „Polesia” mjr dypl. Kaiser: „gdyż przeważnie utrzymanie dróg gruntowych jest tam wskazane wyłącznie ze względu na życie pokojowe oddziałów KOP, a szosowanie tych dróg mogłoby stworzyć doskonałe warunki dla wtargnięcia npla” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Polesie...: 22).

drogach poważniejsze możliwości zniszczeń” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Łódź...: 15). Co ciekawe, oba zachodnie inspektoraty armii – łódzki i poznański – były zgodne co do tego, że rozbudowa i konserwacja dróg na ich odcinkach powinny być bezwzględnie realizowane tak we wschodniej Wielkopolsce (w kierunku Warszawy) (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Poznań...: 15)³⁰, jak i na wschód od linii rz. Warta i Widawka (w głąb kraju oraz na północ i południe).

Jednym z najważniejszych w całym okresie międzywojennym komunikacyjnych projektów infrastrukturalnych w skali kraju była budowa mostów na Wiśle – głównej przeszkodzie wodnej przecinającej Polskę w osi wertykalnej. Sprawa była kluczowa tak z gospodarczo-ekonomicznego, społecznego, jak i militarnego powodu; w tym ostatnim przypadku brak odpowiedniej liczby przepraw – głównie kolejowych, ale także kołowych – miał doniosłe znaczenie dla sprawnego przeprowadzania mobilizacji i koncentracji w obu wariantach operacyjnych („W” i „Z”). MK przedstawiło niezwykle ambitny plan wybudowania (lub przebudowania) w bardzo długofalowej perspektywie czasowej aż 24 przepraw mostowych na Wiśle³¹ – z tej liczby trzeba było wybrać trzy przeprawy, które będą wybudowane w ciągu najbliższych kilku lat; faktycznie jednak chodziło o wskazanie dwóch przepraw, gdyż jedną – przebudowę mostu w Szczucinie – MK narzuciło SG, informując o tym, że na tę przebudowę już preliminowano kredyty w budżecie na rok 1938/39. Pomimo tego Oddział III, poprzez oficerów odcinkowych w ścisłej konsultacji z inspektorami armii i generałami do prac przy GISZ, wytypował dziewięć potencjalnych miejsc budowy (lub przebudowania) nowych przepraw: Dęblin, Sandomierz, Korczyn, Jabłonna, Świder, Góra Kalwaria, Nieszawa, Wyszogród i Chełmno. Inspektorzy armii ustalili następującą kolejność: Nieszawa,

³⁰ W przypadku odcinka poznańskiego Kutrzeba i jego I oficer sztabu płk. dypl. Mossor kategorycznie nie zgadzali się na budowę i konserwację dróg w czworoboku: od pld. granica państwa, od zach. linia Krotoszyn–Pyzdry, od pñ. rz. Warta i od wsch. linia Uniejów–Kępno; w przypadku mostów i wiaduktów wymagali przy budowie i remontach instalowania komór minowych.

³¹ Pierwszy projekt MK przysłało w sierpniu 1937 r. i nie wzbudził on entuzjazmu w Oddziale III – zakładano w nim budowę 26 stałych przepraw mostowych na Wiśle. Płk dypl. Jaklicz uznał, że realizacja takiego projektu może trwać dziesiątki, jeśli nie setki lat i dlatego odesłał do SzKW taką oto odpowiedź: „Zwracam program budowy mostów stałych na Wiśle bez zaopiniowania, ponieważ wypowiedanie się obecnie w sprawie, której realizacja może nastąpić za dziesiątki [było wpisane kilkaset, lecz Jaklicz odrębnie przekreślił i poprawił – D.K.] lat wydaje się nieżyłowym” (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Mosty A...: 82, 82a).

Jabłonna, Dęblin (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Warszawa...: 77)³²; płk dypl. Jaklicz przekazał sprawę do rozstrzygnięcia gen. bryg. Wacławowi Stachiewiczowi, który ustalił jeszcze inną kolejność istotną dla armii: Nieszawa (jako najpilniejszy), Otwock albo Jabłonna oraz na trzecim miejscu dopiero Sandomierz lub Szczucin. Sprawa mostów wiślanych trafiła następnie do decyzji generalnego inspektora sił zbrojnych marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, a on wybrał zupełnie inną kolejność – na pierwszym miejscu postawił przeprawę forsowaną przez MK, czyli Szczucin, a na kolejnych miejscach umieścił Nieszawę i Otwock (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Mosty B...: 73 i n.).

Decyzja Śmigłego, przychylająca się do propozycji MK, a wbrew kierownictwu SG i propozycjom inspektorów armii i generałów do pracy przy GISZ była projekcją wpływów ówczesnego resortu komunikacyjnego, którego szef, płk. dypl. Juliusz Ulrycha, był jednym z najbliższych współpracowników przyszłego Naczelnego Wodza³³, a jeden z wiceministrów był spowinowacony z prezydentem RP Ignacym Mościckim³⁴. Śmigły musiał w sprawach spornych pomiędzy MK a SG pełnić rolę arbitra i trzeba przyznać, że do momentu wybuchu wojny w 1939 r. nie dopuścił do zmajoryzowania pozycji tego pierwszego, przynajmniej w kwestiach komunikacyjnych pozostawiając kierownictwu armii szerokie wpływy na te zagadnienia.

Kwestie techniczne i spory kompetencyjne w ramach armii

Oddział III SG nie tylko kreował rozwój drogownictwa, ale miał także decydujący wpływ na typowo techniczne aspekty konstrukcyjne tego elementu infrastruktury. MK, wychodząc naprzeciw postępowi motoryzacyjnemu, zaproponowało nowe rozwiązania konstrukcyjne dla dróg „o dużym znaczeniu komunikacyjnym” – ze specyfikacji wynika, że przedstawione zmiany miały w przyszłości ułatwić przekształcanie najważniejszych arterii komunikacji drogowej w drogi szybkiego ruchu (autostrady); w tej koncepcji to MK było inicjatorem zmian (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Zasady...: 69, 69a), a wojsko okazało się czyn-

³² Ponadto gen. Rómmel proponował połączenie brzegów Wisły między Modlinem a Dęblinem dwoma liniami kolejowymi wybudowanymi dodatkowo wraz z mostami kolejowymi.

³³ Niebawem miał zastąpić płk. dypl. Adama Koca na czele wpływowego Związku Legionistów.

³⁴ Pułkownik dypl. Aleksander Bobkowski, II wiceminister, był od 1934 r. mężem córki prezydenta – Heleny, 1-voto Zwisłockiej.

nikiem powściągającym wyobraźnię cywilnych czynników rządowych³⁵ i twardo broniącym pewnych konserwatywnych rozwiązań technicznych.

Zasadniczo propozycja MK znalazła zrozumienie w Oddziale III, jeśli chodziło o poszerzenie nowo budowanych dróg państwowych z dotychczasowych 5 m do 6 m wraz z przygotowaniem terenu do poszerzenia tych dróg o kolejne 6 m, co przeliczało się na dodatkowe dwa pasy ruchu – co do perspektyw poszerzania dróg do czterech torów jazdy mjr dypl. Czyżewski był ostrożnie sceptyczny: „uważam jednak, że konieczność rozszerzania jeszcze na szereg lat nie będzie nagląca” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Zasady...: 66). Ponadto Samodzielny Referat Terenowy przychylnie oceniał zamiysł zwiększenia cięciw łuków na drogach oraz budowania rowów odwadniających o znacznie łagodniejszych kątach nachylenia skarp, co miało podnieść bezpieczeństwo jazdy oraz umożliwić poruszanie się z większymi prędkościami. Z negatywną opinią spotkała się za to postulowana przez MK likwidacja miękkiego pobocza, które z powodów militarnych musiało być zachowane z jednej strony drogi, o szerokości nie mniejszej niż 3 m – oczywiście chodziło o pas ruchu dla wojskowych kolumn o trakcji konnej, ale znajdujący się poza koroną drogi, za rowem odwadniającym. Oczywiście likwidacja poboczy miękkich miała zabezpieczyć teren pod przyszłe rozszerzenia dróg – jednak Czyżewski zbił te argumenty dość kategorycznie („istnienie pobocza miękkiego w naszych warunkach jeszcze na długie lata będzie nieodzowne” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Zasady...: 66), sugerując np. zwężenie rowów odwadniających oraz proponując zachowanie z obu stron korony drogi 27 m pasa wyłączeniowego, który dawałby swobodę w poszerzaniu korony drogi.

Wątpliwość kierownika Referatu Terenowego Oddziału III wzbudziło także proponowane przez MK rozwiązanie zadrzewienia, które według ówczesnych standardów spełniało poważną rolę w biernej obronie przeciwlotniczej kolumn poruszających się po drodze. MK proponowało bowiem rezygnację z jednostajnej linii drzew wzdłuż dróg na rzecz skupisk drzew co pewien odcinek. Czyżewski sceptycznie oceniał ten pomysł. Choć sugerował zasięgnięcie fachowej opinii w Inspektoracie Obrony Powietrznej GISZ, to uważał, że częstotliwość skupisk drzew musiałaby być spora (co 100 do maksimum 300 m), skupiska te powinny mieć ponadto odpowiednio dużą powierzchnię i dlatego przychylił się do opcji kamuflowania miękkiego pobocza dróg podwójnym rzędem

³⁵ Choć akurat wiceminister Piasecki był wcześniej zawodowym żołnierzem w stopniu majora oraz ukończył normalny kurs WSWoj.

drzew, „co dawałoby większą gwarancję maskowania i tworzyłoby rodzaj alei korzystnej również ze względów estetycznych” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Zasady...: 67).

Od decyzji Oddziału III zależało także publikowanie statystyki pojazdów mechanicznych i dróg kołowych – w tej kwestii interpelował szef Oddziału IV Kwatermistrzowskiego SG płk dypl. Józef Hyc; sprawa, zanim trafiła do „trójki”, została skonsultowana oczywiście z SzKW, Oddziałem II Informacyjno-Wywiadowczym i Dowództwem Broni Pancernych MSWojsk. Oddział IV zgadzał się na publikowanie danych nt. dróg istniejących, w budowie oraz projektowanych z zastrzeżeniem dróg znajdujących się w obrębie obszarów warownych, rejonów umocnionych oraz terenów, gdzie prowadzone są prace specjalne; zgadzano się także na upublicznienie informacji o wzniesieniach oraz wielkościach promienia łuków na zakrętach oraz o liczbie samochodów ciężarowych i półciężarowych; Oddział III generalnie nie zgłaszał zastrzeżeń do tych propozycji (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Publikowanie...: 53 i n.).

Większość spraw drogowych opiniowanych w Oddziale Operacyjnym SG skupiała się na wschodnich rubieżach państwa – wynikało to oczywiście z długofalowych planów rozwoju dróg SG z 1934 i 1936 r., a było przy tym odbiciem kalkulacji kierownictwa armii i państwa o większym zagrożeniu agresją ze strony ZSRS niż ze strony Niemiec. Oczywiście z zachowanej korespondencji pomiędzy Oddziałem III, MK, SzKW, GISZ i innymi podmiotami wojskowymi i cywilnymi wyłania się niezwykle żywy obraz tarć i wzajemnych, często sprzecznych, odniesień. Stroną sporu przeważnie były władze powiatowe, których plany rozwoju danego regionu wielokrotnie w żaden sposób nie korelowały z militarnymi potrzebami i zamierzeniami; zresztą analogiczne problemy były udziałem powiatów na obu rubieżach Rzeczypospolitej. Prowadziło to oczywiście zwykle do regulowania spraw spornych zgodnie z oczekiwaniami armii. Z gąszczu przykładów warto przywołać obcesowe pismo szefa Oddziału III płk. dypl. Jaklicza do szefa sztabu Brygady „Polesie” KOP, który miał wyegzekwować od starosty łuninieckiego: usunięcie nowo wybudowanego nasypu drogowego prostującego drogę przy moście na rz. Cna, odbudowanie starego mostu drogowego oraz przyczółków, „ażeby nie ujawnić urządzeń specjalnych na drodze”, wreszcie zasypanie wyrwy w starym nasypie kolejowym, która powstała, gdy ziemię użyto do wyprostowania drogi (a nasyp był przewidziany do wybudowania w 1938 r. bocznicy kolejowej potrzebnej do prac specjalnych). Nad wykonaniem tych zadań

miał czuwać oficer z kompanii saperów KOP z Brygady „Polesie” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Naprawa...: 125)³⁶.

Wspomniana sprawa ujawniła przy okazji inne pole sporu kompetencyjnego – tym razem z KOP, co sprytnie próbowało na początkowym etapie sprawy wykorzystać MK. Otóż 31 grudnia 1934 r. szef SG wydał zarządzenie, z którego wynikało, że powiatowe zarządy drogowe na terenach podległych KOP miały obowiązek zawiadamiać miejscowe oddziały KOP o zamierzonych robotach drogowych (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Drogi...: 110); tak zresztą zrobiono, co tylko zaowocowało doniesieniem o tym przez dowódcę KOP do Oddziału III SG³⁷. Sprawa miała ten pozytywny aspekt, że ujawniła nakładające się kompetencje Oddziału III i KOP w dziedzinie drogownictwa, z czego w Sztabie Głównym po zmianach, jakie nastąpiły w 1935 r., niekoniecznie sobie zdawano sprawę³⁸. KOP, działając w dobrej wierze, ale nie mając pełnych danych o stanie prac specjalnych na kresach wschodnich (m.in.

³⁶ Co ciekawe sprawa spornego odcinka drogi bynajmniej się wówczas nie skończyła. Władze powiatowe, być może poprzez prywatne znajomości starosty, dotarły do szefa BW MK płk. dypl. Zborzila, który dał się przekonać do interwencji na rzecz utrzymania stanu „po naprawie”. Wpływy Zborzila okazały się za małe na Oddział III – mjr dypl. Czyżewski proponował wyjaśnić szefowi BW MK, że „nie jest to upór ze strony Sztabu Głównego a istotna potrzeba”; dalej wyjaśniał Zborzilowi: „na terenie położonym na wschód od rokady kolejowej Hancewicz–Łuniniec–Sarny–Mokwin niepożądane jest prostowanie istniejących dobiegowych tras drogowych, zarówno ze względu na gotowy system urządzeń minowych, jak i potrzeby maskowania oraz przewidziane działania taktyczne”. Dla wzmocnienia argumentów dołączono do sprawy jednoznacznie negatywną opinię I oficera sztabu inspektora armii gen. dyw. Kazimierza Sosnkowskiego – ppłk. dypl. Alfreda Krajewskiego (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Droga Hancewicz A...: 100), a żeby zdopingować władze powiatu łunickiego, wysłano na miejsce oficera odcinkowego „Polesie” mjr. dypl. Józefa Kaisera oraz oficera saperów z inspektoratu armii gen. Sosnkowskiego ppłk Antoniego Lukasa („Obecnemu przy tem inżynierowi drog.[owemu] powiatu zostały przez ppłk. Lukasa udzielone ustnie wyjaśnienia”). Dopiero 16 XI 1936 r. mjr. dypl. Kaiser meldował, że władze powiatu zastosowały się do żądań SG (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Droga Hancewicz B...: 99 i n.).

³⁷ Wyjścia zresztą nie było – dowódca Brygady KOP „Polesie” został przez starostwo łunienieckie powiadomiony o remoncie 11 V 1936 r. i nie miał żadnych zastrzeżeń – gdy ruszyły roboty i zaczęto rozkopywać stary nasyp kolejowy, ujawniono komory minowe i roboty przerwano; wtedy dowódca KOP poinformował Sztab Główny, wywołując lawinę pism.

³⁸ Zamęt kompetencyjny był zapewne efektem bałaganu kancelaryjnego wynikłego ze zmiany na stanowisku Szefa SG – w czerwcu 1935 r. ustąpił ze stanowiska szefa SG gen. bryg. Janusz Gąsiorowski, a objął je gen. bryg. Wacław Stachiewicz; wraz z Gąsiorowskim odeszli ze stanowisk wszyscy szefowie oddziałów i znaczna liczba kierowników wydziałów i referatów – w Kancelarii Szefa SG pojawili się zaś zupełnie nowi oficerowie.

komory minowe w nasypach dróg i kolei, w mostach, wiaduktów etc.), wydawał zgody na budowy i naprawy, które mogły potencjalnie ułatwić spodziewaną agresję sowiecką. Warto zauważyć, że ostatecznie władze powiatowe, chcąc nie chcąc, musiały na własny koszt przywrócić stan poprzedni spornego odcinka drogi. Przy okazji w sierpniu 1936 r. rozstrzygnięto ważny spór kompetencyjny³⁹, w porozumieniu z MK, na korzyść SG (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Droga Hancewicze...: 109 i n.).

Nie zakończyło to bynajmniej sporów na styku KOP, Oddział III i MK, gdyż Korpus miał szczególny status w rejonach przygranicznych na kresach wschodnich, pozwalający mu ingerować właściwie we wszystkie aspekty życia tych rejonów, w tym także w sprawy leżące w kompetencjach wojska, a konkretnie SG. Gdy wyjaśniano jedną kwestię sporną, pojawiała się kolejna – w każdym przypadku tarcia kompetencyjne wynikały z braku korelacji pomiędzy rozporządzeniami na różnych szczeblach administracji rządowej oraz instytucji wojskowych. I tak minister komunikacji płk dypl. Juliusz Ulrych postawił 9 listopada 1935 r. wniosek o unormowanie współpracy władz cywilnych i wojskowych w zakresie spraw drogowych, który nie został załatwiony aż do czerwca 1937 r.⁴⁰ Problem zapewne nie doczekałby się „unormowania” jeszcze przez długi czas, gdyby nie żądanie dowództwa KOP (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Programy A...: 92), podparte z kolei zarządzeniem szefa SG gen. bryg. Gąsiorowskiego z 27 maja 1935 r.⁴¹, dotyczące przekazania przez MK szczegółowego planu robót drogowych w strefie nadgranicznej na wschodzie. MK, poprzez BW, zasłaniając się brakiem „unormowania” współpracy władz wojskowych i cywilnych, odmówiło wydania dowództwu KOP planów, o które proszono, o czym poinformowano w pierwszej kolejności Oddział III, a dopiero potem KOP (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Programy B...: 93). Sprawa nosiła rzeczywiście znamiona pewnego rodzaju złośliwości ze strony MK wobec SG – o czym nie omieszczał, oczywiście nie dosłownie, wspomnieć Jaklicz w piśmie do szefa BW MK: „dostarczenie żądanych programów nie ma związku z unormowaniem współpracy władz wojskowych i cywilnych w sprawach drogowych, proszę Pana Pułkownika o wyjednanie u Pana Ministra Komunikacji odpowiedniego zarządzenia”. Ponadto

³⁹ W gruncie rzeczy dotyczył on wszystkich województw wschodnich (a szczególnie stref przygranicznych), gdzie znajdowały się garnizony KOP.

⁴⁰ Sugeruje to, że do tego czasu obowiązywały w tej kwestii nieformalne rozwiązania.

⁴¹ Ponownie sprawa dotyczyła zarządzenia Gąsiorowskiego; tym razem chodziło o dokument, którym nakładał on na KOP kontrolę nad pracami drogowymi w strefie nadgranicznej na wschodzie.

zupełnie świadomie pomijając milczeniem ów ogólny brak „unormowania” współpracy, odniósł się tylko i wyłącznie do sprawy porozumienia z KOP w sprawach drogowych w rejonach przygranicznych, o którym miał Zborzila poinformować w najbliższym czasie (CAW-WBH, sygn. I.303.6.98, Roboty...: 91 i n.).

Powyższa sprawa zupełnie jasno obrazuje stan ciągłej „próby sił” pomiędzy MK a SG – kością niezgody był ogromny wpływ Oddziału III na wszelkie aspekty drogownictwa kołowego. Można ostrożnie wysunąć hipotezę⁴², że MK nie ustawało w staraniach zminimalizowania wpływu armii na te zagadnienia, choć paradoksalnie na jego czele od października 1935 r. stał oficer – płk dypl. Juliusz Ulrych (wcześniej m.in. szef Oddziału IV SG), a jego najbliżsi współpracownicy też byli zawodowymi żołnierzami: I wiceministrem był mjr dypl. Piasecki, a II wiceministrem płk dypl. Aleksander Bobkowski.

Choć rozwój motoryzacji i podążający za tym progres w budownictwie dróg kołowych w Polsce przed 1939 r. miał stosunkowo słabą dynamikę – szczególnie na terenie województw wschodnich – to skala ingerencji Oddziału III (w ścisłej konsultacji z GISZ), nadzorującego ten proces, była relatywnie znaczna. Dowodów na powyższą tezę jest mnóstwo – ot choćby ciągnąca się od listopada 1936 r. do lutego 1937 r. sprawa wieloletniego planu rozwoju dróg na terenie województwa nowogródzkiego. Kwestia ta była skomplikowana przede wszystkim z powodu przecinających się w tym województwie kompetencji operacyjnych inspektorów trzech różnych armii: „Wilno” (gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki) (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Program...: 176, 176a), „Baranowicze” (gen. dyw. Tadeusz Piskor) i potencjalnie „Lida” przewidzianego dla armii odwodowej – odcinek podlegał gen. dyw. Gustawowi Orlicz-Dreszerowi, ale po jego tragicznej śmierci w lipcu 1936 r. nie powołano jego następcy i sprawę opiniował oficer odcinkowy „Lida” ppłk dypl. Okulicki (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Lida B...: 185). W każdym więc przypadku plan dróg na terenie tego województwa podlegał porównaniu z trzymanymi w kasach pancernych tychże inspektoratów armii planami taktyczno-fortyfikacyjnymi, które na dodatek ulegały ciągłym fluktuacjom (zob. CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Baranowicze B...: 181)!⁴³ Prowadziło to do kuriozalnych sytuacji typu: wileński in-

⁴² Aby ją potwierdzić, należałoby prowadzić dalsze, pogłębione badania źródłowe nad tym zagadnieniem.

⁴³ W piśmie tym oficer odcinkowy najlepiej wyluszcza zmieniające się priorytety, wynikające oczywiście z rozwoju planów taktyczno-fortyfikacyjnych na odcinku „Baranowicze” prowadzonych przez oficerów sztabu inspektora armii gen. Piskora; skutkowa-

spektorat armii nie zgłaszał sprzeciwu wobec budowy dróg: Kamień–Iwieniec, Iwieniec – granice powiatu stołpeckiego oraz Łazduny–Bakszty, jednak Samodzielny Referat Terenowy Oddziału III wypowiedział się za wykreśleniem ich z planu, gdyż dwie pierwsze stanowią przedłużenie dróg, na które nie zgodził się inspektor armii „Baranowicze” (Piskor), a trzecia z nich musiała być wykreślona „ze względów zasadniczych, aby nie dopuszczać do budowy dróg na terenie Puszczy Nalibockiej, która powinna tworzyć rzeczywistą przeszkodę” (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Drogi A...: 173 i n.). Zresztą w wykazie dróg na terenie ośmiu powiatów województwa nowogródzkiego (baranowickiego, lidzkiego, nieświeskiego, nowogródzkiego, słonimskiego, szczucińskiego, wołożyńskiego i stołpeckiego), z różnych powodów, wydano negatywne opinie o 21 odcinkach dróg, do kolejnych kilkunastu zgłoszono zastrzeżenia lub zmiany (CAW-WBH, sygn. I.303.6.99, Drogi B...: 175 i n.).

Zakończenie

W artykule wykorzystano tylko relatywnie niewielki, ale względnie reprezentatywny wybór zachowanych dokumentów Oddziału III obrazujący różne aspekty i problemy z zakresu komunikacji drogowej. Zbiór ten jednoznacznie wskazuje, że w badaniach nad infrastrukturą drogową w okresie międzywojennym archiwalia proveniencji wojskowej mają spory potencjał poznawczy. Otwierają nowe perspektywy badawcze i być może przyczynią się do zdynamizowania eksploracji tego obszaru historii gospodarczej Polski. Dokumenty te dowodzą bezspornie, że SG miał silny wpływ na kierunki rozwoju polskiego drogownictwa kołowego – wydałoby się, że nawet był to wpływ decydujący, gdyby nie utrwalony w tych samych dokumentach ciągły konflikt kompetencyjny pomiędzy czynnikami cywilnymi (MK, administracja terytorialna) i wojskowymi oraz pewne przesłanki wskazujące na to, że wojsko nie zawsze było w tych sporach górami (choćby sprawa budowy mostów na Wiśle). Oczywiście źródłem tarć były przede wszystkim zupełnie różne priorytety rozwoju drogownictwa – administracja rządowa i terenowa stawiała głównie na rozwój ekonomiczno-gospodarczy kraju i poszczególnych regionów; armia podporządkowywała rozbudowę infrastruktury drogowej warunkom militarnym rzutującym na możliwości obrony kraju

to to tym, że np. Piskor początkowo warunkowo zgadzał się na budowę odcinka drogi Stołpe–Derewna, a po jakimś czasie definitywnie odrzucał taką możliwość.

w przypadku agresji (wykorzystanie dróg przez nieprzyjaciela) i w dalece mniejszym stopniu na użycie dróg dla celów własnej koncentracji lub przemieszczania oddziałów w czasie działań obronnych.

Bibliografia

- 20-lecie komunikacji w Polsce odrodzonej*, 1939, red. S. Faecher, S. Peters, Kraków.
- Brzosko E., 1982, *Rozwój transportu w Polsce 1918–1939*, Szczecin.
- Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne (CAW-WBH), Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [Szef SG gen. bryg. J. Gąsiorowski] Likwidacja Delegatur Sztabu Głównego dla spraw drogowych i wodnych przy Urzędach Wojewódzkich, SG, L. dz. 781/tj.Kom.33, Warszawa 17 VIII 1933 r. (Likwidacja...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Dane ewidencyjne w zakresie dróg kołowych i wodnych, L. dz. 3755/III/Ter.tj., 9 I 1934 r. (Dane...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, Szef Komunikacji Wojskowych SG [A. Szychowski] do szefa Oddziału III SG [płk dypl. M. Bardel] mapy drogowe i ich stan – przesłanie, SG, SzKW, L. dz. 211/tjn.35, Warszawa 30 III 1935 r., mps, k. 1) (Mapy...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [mjr dypl. M. Ogórkiewicz] Opinia do L. 2999/III.tjn. Postulaty drogowe Dowódcy O.K. VIII, Sam. Ref. Op. Pomorsko-Mazowiecki, 15 XII 1937 r. (Postulaty...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Drogi w O.K. VIII, SG, Oddział III, L. dz. 2999/III/Ter.tj., 20 XII 1937 r. (Drogi w O. K....).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [ppłk dypl. S. Sienkiewicz] Opinia do aktu L. 2999/III.Ter. /postulaty drogowe D.O.K. VIII/, Odcinek „Poznań”, 14 XII 1937 r. (Odcinek...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [ppłk dypl. B. Pyszora] Opinia do L. 3028/III.Ter.37, Sam. Ref. Op. „Górny Śląsk”, Warszawa 16 XII 1937 r. (Opinia...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Drogi na Śląsku, SG, Oddział III, L. dz. 3028/IIITer.tj., mps, 17 XII 1937 r. (Drogi na Śląsku...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Drogi w woj. krakowskim, SG, Oddział III, L. dz. 2882/III.Ter.tj., 4 XI 1937 r. (Drogi w woj....).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Droga Łañcut–Rakszawa i Rozwadów–Rzeszów, SG, Oddział III, L. dz. 2829/III/Ter.tj., 27 X 1937 r. (Droga Łañcut...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [ppłk dypl. S. Sienkiewicz] Opinia do aktu L. 2824/III.Ter. Drogi samorządowe w powiecie wolsztyńskim, Warszawa 4 XI 1937 r. (Drogi samorządowe...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Budowa dróg samorządowych, SG, Oddział III, L. dz. 2874/III/Ter.tj., 3 XI 1937 r. (Budowa...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. W. Jacyna] Droga Toruń–Ciechocinek – zmiana trasy, SG, Oddział III, L. dz. 2796/III.Ter.tj., 22 X 1937 r. (Droga Toruń...).

- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. Jacyna] Plan rozbudowy dróg na rok 1938/39, SG, Oddział III, L. dz. 2865/III/Ter.tj., 9 XII 1937 r. [wysłano 23 XII 1937] (Plan...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. Jacyna] Mosty stałe na Wiśle, SG, Oddział III, L. dz. 1858/III/Ter.tj., 5 VIII 1937 r. [wysłane 30 VIII 1937] (Mosty A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [ppłk dypl. J. Berek] Opinia do L. 2343/III/Ter.Tjn., Sam. Ref. Op. „Zachód”, Warszawa 2 XI 1937 r. (Warszawa...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. Jacyna] Mosty stałe na Wiśle – program i kolejność budowy, SG, Oddział III, L. dz. 2343/III/Ter.tj., 4 X 1937 r. [17 XII 1937] (Mosty B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [płk dypl. A. Szychowski] Zasady projektowania dróg o dużym znaczeniu komunikacyjnym, SG, SzKW, L. dz. 1112/tj.36, Warszawa 28 X 1936 r. (Zasady...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. Jacyna] Publikowanie statystyki dróg, SG, Oddział III, L. dz. 2506/III/Ter.tj., 25 IX 1937 r. [wysłano 11 X 1937] (Publikowanie...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, Szef Oddziału III SG [płk dypl. Jaklicz] do szefa sztabu Brygady KOP „Polesie” [mjr dypl. T. Ryczek] – naprawa drogi Hancewicz-Oharewicz, SG, Oddział III, L. 1808/III.Wsch.tj., Warszawa 5 VIII 1936 r. (Naprawa...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, I oficer sztabu inspektoratu armii gen. dyw. Sosnkowskiego [ppłk. dypl. Krajewskiego] do szefa Oddziału III SG [płk. dypl. Jaklicza] – droga Hancewicz–Oharewicz, Inspektor Armii gen. dyw. Sosnkowski, L. dz. 4136/tj.36, Warszawa 14 XI 1936 r. (Droga Hancewicz A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [mjr dypl. Czyżewski] Droga Hancewicz-Oharewicz, SG, Oddział III, L. dz. 2084/III/Ter.tj., [25 XI 1936] (Droga Hancewicz B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, Zastępca dyrektora BW MK [ppłk dypl. Piotr Kończyc] do Oddziału III SG – drogi na Polesiu, uzgodnienie z K.O.P., MK, BW, Nr. T.W.3876cut/DK36, Warszawa 3 VIII 1936 r. (Drogi...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, Zastępca dowódcy KOP [płk dypl. Z. Szyszko-Bohusz] do Oddziału III SG – programy robót drogowych w powiatach granicznych, MSW, KOP, L. 2850/Tj.Sap/37, Warszawa 31 V 1937 r. (Programy A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, Zastępca dyrektor BW MK [ppłk dypl. Kończyc] do SG przez SzKW, do wiadomości dowództwa KOP – programy robót drogowych w powiatach granicznych, MK, BW, Nr T.W.3413/KD/37, Warszawa 13 V 1937 r. (Programy B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.98, [kpt. dypl. Jacyna] Roboty drogowe w powiatach granicznych, SG, Oddział III, L. dz. 1454/III/Ter.tj., 5 VI 1937 r. [wysłane 10 VI 1937] (Roboty...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. M. Czyżewski] Plan 6-letni robót drogowych – podanie kolejności realizacji, SG, Oddział III, L. dz. 26/III/Ter.tj., 1 IV 1936 r. (Plan...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [ppłk dypl. Pyszora] do L. 26/III/Ter.36, Sam. Ref. Op. „Górny Śląsk” (Śląsk...).

- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Nowicki] do L. 26/III.tjn.36, Sam. Ref. Op. „Baranowicze”, Warszawa 10 II 1936 r. (Baranowicze A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Aleksandrowicz] do L. 26/III.36, Sam. Ref. Op. „Polesie”, Warszawa 1 II 1936 r. (Polesie A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Gorczyński] do L. 26/III.36 – przedłużenie czasu wykonania 6-letniego planu budowy dróg, Sam. Ref. Op. „Wołyń”, Warszawa 28 I 1936 r. (Przedłużenie...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [ppłk dypl. Okulicki] do L. 26/III.tj.36, Sam. Ref. Op. „Lida”, 18 II 1936 r. (Lida A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [rtm. dypl. Grudziński] do L. 26/III.Ter.36, Sam. Ref. Op. „Podole”, Warszawa 17 I 1936 r. (Podole...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Majewski] Pożądana kolejność budowy dróg /opinia do aktu L. 26/III.Ter.tj.1936 r./, Sam. Ref. Op. „Wilno”, Warszawa 27 I 1936 r. (Wilno...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Czyżewski] Budowa drogi Maków Podhalański – Budzów, SG, Oddział III, L. dz. 2206/III/Ter.tj., 23 IX 1936 r. (Budowa...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, Plan rozbudowy dróg państwowych i samorządowych według postulatów Sztabu Głównego z wykazaniem kolejności realizacji poszczególnych szlaków, MK, BW, Referat Dróg Kołowych, załącznik do Nr T.W.4173/36 (Plan rozbudowy...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, Zestawienie do planu rozbudowy dróg kołowych Sztabu Generalnego – stan realizacji na dzień 1 XI 1935 r. (Zestawienie...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [kpt. dypl. Jacyna] Plan konserwacji dróg, SG, Oddział III, L. dz. 3083/III.Ter.tj., 20 III 1937 r. (Plan konserwacji...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, I oficer sztabu Inspektoratu Armii „Wilno” [płk dypl. B. Krzyżanowski] do szefa Oddziału III SG [płk dypl. J. Jaklicz] – program budowy dróg – opinia, Wilno 3 IX 1936 r. (Program...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [ppłk dypl. Okulicki] Do L. 1334/III.ter.tj. z dn. 21 VII 1936, Sam. Ref. Op. „Lida”, b.d. (Lida B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Nowicki] Do L. 1334/III.tjn.36, Sam. Ref. Op. „Baranowicze”, Warszawa 3 X 1936 r. (Baranowicze B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Czyżewski] Drogi na terenie województwa nowogrodzkiego, SG, Oddział III, L. dz. 1334/III/Ter.tj., [23 II 1937] (Drogi A...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, Opinia do aktu „Drogi w woj. nowogrodzkim – program budowy” (Drogi B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, , sygn. I.303.6.99, [Notatka mjr. dypl. Kaisera na opinii I oficera sztabu inspektoratu armii gen. Sosnkowskiego ppłk. dypl. Krajewskiego] do L. 3083/III.Ter.tjn.36, Odcinek „Polesie”, [11 I 1937] (Polesie B...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Suzin] Do L.3083/III z dn. 20 III 1937 /plan konserwacji dróg/, Sam. Ref. Op. „Łódź”, Warszawa 24 IV 1937 r. (Łódź...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, , sygn. I.303.6.99, [ppłk dypl. Sienkiewicz], Opinia do aktu L. 3083/III.Ter.36, Odcinek „Poznań”, Warszawa 22 I 1937 r. (Poznań...).
- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Czyżewski] Zasady projektowania dróg o dużym znaczeniu komunikacyjnym, SG, Oddział III, L. dz. 2615/III/Ter.tj., [9 XI 1936].

- CAW-WBH, Oddział III SG, sygn. I.303.6.99, [mjr dypl. Czyżewski] Droga Hancewice–Oharewice, SG, Oddział III, L. dz. 1903/III/Ter.tj., 8 VIII 1936 r. (Droga Hancewice...).
- Chudzik W., 2016, *Inwestycje w zakresie komunikacji i transportu drogowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym (1936–1939) – plany i realizacja*, „Rocznik Lubelski”, t. 42.
- Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wojskowych 1932.
- Instytut Polski i Muzeum gen. W. Sikorskiego (IPMS) w Londynie, Relacje z kampanii 1939 r., sygn. B.I.10a/3, Gen. bryg. A. Szychowski [odpowiedź na] Kwestionariusz, Baile Herculane, 20 I 1940 r.
- IPMS w Londynie, Relacje z kampanii 1939 r., sygn. B.I.7a/10, Mjr dypl. W. Jacyna, Załącznik do zeszytu ewidencyjnego, L. dz. 4359/40, Paryż 20 III 1940 r. [odpis wykonany w Londynie w lipcu 1941 r.].
- Iwoła J., 2013, *Z dziejów komunikacji w województwie kieleckim w latach 1918–1939 w świetle akt Archiwum Państwowego w Kielcach*, „Świętokrzyskie Studia Archiwalno-Historyczne”, t. 2.
- Kaliński J., 2014, *Motoryzacja a infrastruktura drogowa w Polsce po 1918 r.* [w:] *Na lądzie, w wodzie i w powietrzu... Z dziejów transportu i komunikacji na ziemiach polskich na przestrzeni wieków*, red. T. Głowiński, R. Klementowski, Wrocław.
- Kaliński J., Liberadzki B., 1974, *Zarys dziejów transportu lądowego w Polsce XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Kaliński J., Liberadzki B., 1986, *Transport w Polsce 1918–1978. Zarys historii*, Warszawa.
- Kmieciak T., 2005, *Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Słupsk 2005.
- Kowal J., 2005, *Stan sieci komunikacyjnej w województwie krakowskim w latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, t. 4, fol. 28.
- Łopuszyński M., 1939, *Podstawy rozwoju sieci komunikacyjnej w Polsce*, Warszawa.
- Mały Rocznik Statystyczny (MRS) 1939, Warszawa.
- Matakiewicz M., 1931, *Czy potrzebne jest w Polsce Ministerstwo Robót Publicznych?*, Lwów.
- Pol E., Sanocki J., Skalmowski W., Tylbor L., 1939, *Budowa dróg i mostów* [w:] *20-lecie komunikacji w Polsce odrodzonej*, 1939, red. S. Faecher, S. Peters, Kraków.
- Rakowski J., 1939, *Polityka inwestycyjna i planowanie inwestycji*, Warszawa.
- Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935, 1935, Warszawa.
- Rybczyński M., 1926, *Likwidacja Ministerstwa Robót Publicznych*, „Czasopismo Techniczne” nr 17.
- Stachiewicz W., 1998, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa.
- Zborzil Józef, płk dypl. (Zborzil), 2011, Uzupełnienie sprawozdania do kwestionariusza. Targoviste (Rumunia), 15 IV 1940 r. [w:] *Kolejnictwo w polskich przygotowaniach obronnych i kampanii wrześniowej* (Wojskowe Teki Archiwalne, t. I), t. 1, cz. 2, Relacje, red. N. Bujniewicz, A. Wesołowski, Warszawa.

The influence of the III Operational Branch of the General Staff of the Polish Army on the development of the road infrastructure in Poland 1935-1939.

A contribution to the issue

Abstract

The issue of road transport in Poland in the interwar period is a topic which has not been excessively exploited in historical research. The impact of the General Staff of the Polish Army in the 1930s remained a completely unknown aspect of the development of Polish road engineering. This article is a contribution which will indicate to interested researchers the potential of materials from the Central Military Archive – Military Historical Bureau, through the analysis of materials including files from the III Operational Branch of the General Staff. These documents prove indisputably that the General Staff had a strong influence on the development of Polish road engineering – it would seem that it was even a decisive influence, but for the permanent conflict of competence between civil and military factors and some indications that the army did not always come out on top in these disputes. Of course, the sources of friction were, first and foremost, completely different priorities for the development of road engineering – governmental and territorial administration focused primarily on the economic development of the country and individual regions; the army subordinated the development of road infrastructure to military conditions affecting the defense of the country in the event of aggression (use of roads by the enemy) and to a lesser extent the use of roads for the purposes of its own concentration or relocation of troops during defensive operations.

Key words: army, Ministry of Communications, General Inspectorate of Armed Forces, state and county roads, infrastructure, administration, bridges, viaducts



Krzysztof Mroczkowski¹

Polityka niespójności – brytyjskie plany militarno-polityczne względem Bliskiego Wschodu w 1956 r.

Streszczenie

Kryzys sueski był bez wątpienia głównym elementem egipskiego sprzeciwu wobec kontynuacji brytyjskiej obecności i zachodnich wpływów nie tylko w Egipcie, ale w całym świecie arabskim. Chociaż z pozoru destabilizacja ta miała charakter lokalny i – jak pokazała historia – była jednym z wielu konfliktów izraelsko-arabski, to w rzeczywistości odsłaniała znacznie głębsze podłoże i dalekosiężne skutki. Była najczytelniejszym dowodem schyłku imperialnych potęg, takich jak Wielka Brytania i Francja, co dało sposobność do olbrzymich transformacji, które miały ustanowić zupełnie nowy ład w postkolonialnym świecie. Jednym z elementów transformacyjnych była rosnąca narodowa świadomość, która szybko doprowadziła do przejmowania władzy w koloniach, co ułatwiała niespójna i w znacznej mierze chaotyczna polityka Wielkiej Brytanii. Konflikt z Egiptem nie tylko wzmacniał antyzachodnie nastroje wśród Arabów, ale również niepokoił mających sprzeczne z Londynem interesy Amerykanów. Wiązało się to z polityką hamowania ekspansji komunizmu, która w tym wypadku oznaczała bliższe współdziałanie administracji prezydenta Harry'ego Trumana z Wielką Brytanią w ramach Trójsłonnej Deklaracji, jak również Dowództwa Bliskiego Wschodu (Middle East Command – MEC), co tylko częściowo dla Brytyjczyków było priorytetem. Problemem pozostawała skomplikowana sieć powiązań i zależności pozostałych państw arabskich i ich wrogi stosunek do wymuszonego sytuacją alianta Wielkiej Brytanii, jakim był Izrael. Suma tych wszystkich czynników w połączeniu z kwestią potencjalnego ataku brytyjskiego na Izrael – stanowiący zagrożenie dla Jordanii, którą Londyn postrzegał jako swoją strefę wpływów – stanowi treść niniejszego opracowania. Wywołana wielowątkowymi i nieskoordynowanymi – w zasadzie – działaniami Wielkiej Brytanii zmiana układu sił po konflikcie sueskim 1956 r. stanowiła już zjawisko o zasięgu makroregionalnym. Wywołany tym proces konsolidacji antybrytyjskiej opozycji i wzrostu nastrojów antykolonialnych zaczął dawać o sobie znać nawet na obszarach tych państw bliskowschodnich, w których nadal władzę sprawowały jeszcze mniej lub bardziej zależne od Londynu ekipy rządzące.

Słowa kluczowe: Kanał Sueski, operacja Muszkieter, operacja Cordage, Bariera Północna, Anthony Eden

¹ Dr Krzysztof Mroczkowski, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: mroczkowski.worldmilitaria@gmail.com

Wstęp

Pomimo serii poważnych wstrząsów Wielka Brytania po zakończeniu II wojny światowej cieszyła się na Bliskim Wschodzie nadal relatywnie mocną i ustaloną pozycją – nie tylko dzierżyła mandat Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) w Palestynie, ale i wojska brytyjskie nadal stacjonowały w Królestwie Iraku, Jordańskim Królestwie Haszymidzkim, Królestwie Libii oraz wielkiej bazie wojskowej Ismailia w Królestwie Egipcie, gdzie ponad 75 000 żołnierzy kontrolowało obszar 3600 mil kw. Poprzez to Wielka Brytania miała stosowny wpływ na rządy tych krajów, do tego stopnia, że czasem „krunąbrne” głowy tych państw były zmuszane do dostosowania się do polityki brytyjskiej lub były usuwane i zastępowane przez bardziej dalekowzrocznych polityków uznających hegemonię i przychylne wsparcie międzynarodowe ze strony Wielkiej Brytanii. Do pewnego stopnia kontrolowany był także Iran, choćby poprzez posiadane wpływy w wielkiej firmie naftowej Anglo-Iranian Oil Company. Wielka Brytania zdominowała też na poły feudalne szejkanaty, emiraty i państwa traktatowe leżące nad Zatoką Perską od Kuweytu do Zatoki Adeńskiej.

Problemem pozostawał jednak rozbudzony koniunkturalnie w latach I wojny światowej przez samych Brytyjczyków arabski nacjonalizm – antybrytyjskie nastroje sukcesywnie rozprzestrzeniały się w krajach arabskich po niespełnionych zobowiązaniach Wielkiej Brytanii, która jeszcze w trakcie lub tuż po Wielkiej Wojnie lat 1914–1918 obiecywała im niepodległość. Do tego należy dodać działania w Mandacie Palestyny, których efektem było powstanie Państwa Izrael w 1948 r. Wywołana skutkiem tego wojna arabsko-izraelska zakończyła się porażką Arabów oraz wzmogła gniew i wrogość wobec wpływów Zachodu, a szczególnie – w kontekście wydarzeń w Mandacie Palestyny – Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie. Kraje arabskie na fali rosnących nastrojów nacjonalistycznych i panarabskich tak samo negowały rację bytu Państwa Izrael i dokładnie w ten sam sposób kwestionowały pochodzącą z brytyjskiego namaszczenia dynastię Haszymidów – zarówno w Jordanii, jak i w Iraku. W ocenach arabskiej ulicy była ona „narzędziem w rękach rządu brytyjskiego” pozbawionym możliwości przetrwania bez wsparcia militarno-finansowego ze strony Londynu (Haddad, Hardy 2003, s. 33–34). W tej propagandowej ocenie była ukryta głęboka prawda co do istoty brytyjskiej racji stanu względem dalszego panowania na Bliskim Wschodzie.

Wydarzenia, jakie dokonały się na Bliskim Wschodzie w 1956 r., były bez wątpienia głównym elementem egipskiego sprzeciwu wobec kontynuacji brytyjskiej obecności i zachodnich wpływów nie tylko

w Egipcie, ale w całym świecie arabskim. Czy jednak była to jedynie próba wywołania lokalnej destabilizacji i jedna z wielu odsłon konfliktu izraelsko-arabskiego, czy jednak kryzys sueski miał o wiele głębsze podłoże i wywołał znacznie poważniejsze skutki w brytyjskiej polityce względem regionu? Kryzys sueski jest tradycyjnie przedstawiany w historiografii jako kamień milowy dekolonizacji oraz przykład współdziałania pomiędzy dwoma największymi wrogami ówczesnego świata – USA i ZSRR. Analizując te zagadnienia, należy jednak zwrócić uwagę nie tylko na bezprecedensowy i bezkompromisowy charakter działań brytyjskich, ale i na ich stopień komplikacji oraz niespójność i wynikające z tego konsekwencje.

Brytyjska polityka bliskowschodnia na początku lat 50.

Winston Churchill był w kwietniu 1955 r. już bardzo poważnie schorowany, zrezygnował ze wszystkich piastowanych stanowisk i udał się na zasłużoną emeryturę. Zastąpił go na stanowisku premiera rządu Jej Królewskiej Mości i lidera konserwatystów Anthony Eden. Wprawdzie daleko mu było do klasy politycznej Churchilla, cieszył się jednak sporym poparciem w społeczeństwie brytyjskim – powszechnie znane były jego zasługi w służbie dyplomatycznej podczas II wojny, które w połączeniu z urokiem osobistym dobrze rokowały w polityce. Początek jego kariery jako premiera okazał się sukcesem: rozpiął nowe wybory powszechne, które jeszcze powiększyły przewagę konserwatystów nad laburzystami. Sir Anthony Eden ani nigdy nie sprawował jednak urzędów zajmujących się sprawami wewnętrznymi, ani nie miał także wielkiego doświadczenia w świecie finansów państwowych. W tych dziedzinach zdał się na swoich ministrów, sam zaś zajmował się znacznie ciekawszymi z jego punktu widzenia sprawami zagranicznymi, a zwłaszcza kwestiami bliskowschodnimi, które stanowiły w jego ocenie jedno z najważniejszych zagadnień.

Przyjmował z oburzeniem amerykańską zimnowojenną aktywność na Bliskim Wschodzie, do którego jako szef brytyjskiego rządu rościł sobie historyczne i polityczne pretensje. Brytyjscy politycy, z Edenem na czele, mieli za złe administracji amerykańskiej, że o pakcie turecko-pakistańskim zostali zaledwie poinformowani, a tworzenia tzw. „Północnej Bariery” z nimi nawet nie konsultowano (NA, FO 371/111002, Hooper to Falla, February 24, 1954).

Oburzenie Londynu było uzasadnione – w końcu lat 40. Stany Zjednoczone posiadały poważne wpływy prawie we wszystkich krajach arab-

skich. Wówczas zapoczątkowały one etap wzmożonej ofensywy gospodarczej i politycznej mającej na celu umocnienie i zwiększenie przewagi nad Wielką Brytanią oraz „przechwycenie” ruchów narodowowyzwoleńczych w celu przeciwstawienia ich ugrupowaniom komunistycznym w krajach arabskich oraz stworzenie „północnej zapory” strategicznej przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich. Szczególne miejsce w bliskowschodniej polityce amerykańskiej zajmował Egipt ze względu na jego strategiczne znaczenie i fakt, że zamieszkiwało w nim wówczas około 50% ludności świata arabskiego. Układ sił oraz sytuacja wewnętrzna sprzyjały emancypacji politycznej Egiptu, co znalazło wyraz w wypowiedzeniu układu angielsko-egipskiego z 1946 r. oraz Konwencji sudańskiej z roku 1899. Rozwój ruchu narodowowyzwoleńczego stworzył warunki dla procesu pełnego usamodzielnienia się tego kraju. W rezultacie rewolucji z 23 lipca 1952 r. Egipt proklamował się republiką. Działania tego kraju oraz lansowane przez jego przywódców hasła narodowe i antyimperialistyczne spotkały się z gorącym poparciem ze strony Syrii, która po obaleniu rządów pułkownika Adiba Shishakliego w roku 1954 wysunęła na czoło swojej polityki zagranicznej hasła narodowe. W ten sposób w ramach świata arabskiego stworzone zostały fundamenty dla budowy neutralnej przeciwwagi wobec dążeń bloku NATO. Do pewnego momentu było to nawet na rękę rządowi brytyjskiemu.

Stany Zjednoczone konsekwentnie zmierzały jednak do utworzenia w tej strefie silnej organizacji militarnej podporządkowanej Sojuszowi Północnoatlantyckiemu (NATO) i mającej na celu obronę gospodarczych i politycznych interesów Zachodu oraz tłumienie sterowanych przez ZSRR „ruchów postępowych”. Temu też miało służyć wejście Turcji w struktury NATO (od roku 1952). Realizacja tego planu napotykała jednak wiele trudności, w których ważną rolę odgrywały zakulisowe ruchy rządu brytyjskiego, nie do końca lojalnego wobec waszyngtońskiego sojusznika. Zawarty w kwietniu 1950 r. pakt zbiorowego bezpieczeństwa państw arabskich miał ograniczone znaczenie i nie dawał się w jakikolwiek sposób wykorzystać dla celów NATO. W październiku 1951 r. rządy USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Turcji wystąpiły pod adresem rządów Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Jemenu, Izraela i Transjordanii z propozycją utworzenia sojuszniczego dowództwa. Była to wyraźna próba wciągnięcia krajów arabskich w orbitę strategicznych planów państw zachodnich. Próba ta – mimo że i Francja i Wielka Brytania miały znaczne wpływy w tych państwach – zakończyła się jednak niepowodzeniem.

Brytyjczycy, zdając sobie sprawę ze swej rzeczywistej roli w tych rozmowach, jaką przyznawała im dyplomacja amerykańska, nie byli z niej zadowoleni. Amerykanie wprost zresztą obawiali się, że Brytyjczycy wykorzystają przynależność Pakistanu do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, by włączyć się czynnie do amerykańskiego projektu „Bariery Północnej” („Northern Tier”) i próbować odegrać w niej kluczową rolę.

Edenowi wyraźnie nie odpowiadały te dalekosiężne plany Johna Foster Dullesa. Brytyjczycy, pewni swej pozycji w Jordanii, chcieli się oprzeć na Iraku w utrzymaniu swej pozycji w regionie, zwłaszcza po fiasku rozmów z Egiptem. Eden zamierzał bez wątpienia wykorzystać rodzącą się antyradziecką grupę obronną do własnych planów. Planował skoncentrować ją wokół Iraku, co pomogłoby wybić się irackiemu premierowi Nuriemu Pashy al-Saidowi na lidera świata arabskiego i zmarginalizować tym samym Egipt i rządzącego nim niepokornego prezydenta Gamala Abdel Nassera Husseina. Dzięki takim ruchom udałooby się podtrzymać nadwątlony prymat Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie (FO 371/111000, Paul Falla Foreign Office Minute, September 20, 1954).

W tych szaleńczych – jak mogło się wydawać na pierwszy rzut oka – wizjach była jednak metoda: brytyjsko-irackie plany mogły nie pasować Stanom Zjednoczonym, ale bardziej nie pasowały Nasserowi działania Amerykanów zmierzające do wciągnięcia Bagdadu do „Northern Tier”. Egipski lider widział w nowym projekcie USA zagrożenie dla spójności forsowanej przez niego wspólnoty arabskiej. 9 stycznia 1954 r. zadeklarował, że egipska polityka zagraniczna będzie działać na rzecz „ustanowienia bloku arabskiego wolnego od wpływów imperializmu, by chronić ludzi Islamu, Azji oraz Afryki”, a jednocześnie wzywał do stworzenia „bloku afrykańskiego, który obejmowałby wszystkie kraje afrykańskie znajdujące się wciąż pod imperialnym jarzmem” (Seale 1986: 195). Już wcześniej egipski minister spraw zagranicznych Mohamed Fawzi deklarował, że jego kraj będzie dążył do prowadzenia polityki „braku współpracy w Zimnej Wojnie” (Seale 1986: 195). Te zapowiedzi pokazywały zniecierpliwienie Nassera wywołane niedostarczaniem obiecywanego od dawna przez Stany Zjednoczone uzbrojenia. Były też demonstracją sprzeciwu wobec polityki Zachodu, która chciała wciągnąć Arabów w niearabskie koalicje, postrzegane jedynie jako kolejne próby utrzymania kolonialnego porządku. Zwrócenie się w stronę Iraku i brytyjska polityka deprecjonowania w ten sposób Egiptu zaognyły

jedynie tego rodzaju nastroje. Mając je na względzie, Waszyngton (grający w zimnowojennych realiach o znacznie wyższą stawkę niż Londyn) chciał ostudzić antyzachodnie wystąpienia Nassera i uspokajał go, twierdząc, że „Północna Bariera” nie będzie rozszerzać się o kolejne kraje arabskie, a Zachód – czyli Wielka Brytania – nie zostanie jej członkiem. W ten sposób Amerykanie krzyżowali brytyjskie plany wobec Bliskiego Wschodu, podsycając antybrytyjskie nastawienie polityków arabskich – w tym i Nassera.

Podpisany 25 lutego 1955 r. Pakt turecko-pakistański zdobył pełne wsparcie Stanów Zjednoczonych i – nieco wymuszone sytuacją – Wielkiej Brytanii, co zostało okazane przez dostarczenie uzbrojenia sygnatariuszom. Nowy sojusz wprawdzie uderzał w panarabskie wizje Nassera i głoszone przez niego nacjonalistyczne hasła, jednak szczytem rozdźwięku między realizującym do pewnego stopnia brytyjską wizją Bliskiego Wschodu Bagdadem i Kairem było wezwanie Nuriego, by Brytyjczycy przestrzegali zasad wspomnianego sojuszu. Zbiegło się to w czasie z planami Londynu, by wzmocnić swoją pozycję na Bliskim Wschodzie i powstrzymać Amerykanów przed wypychaniem Londynu z roli dominującej siły w regionie (FO 371/111000, Paul Falla Foreign Office Minute, September 20, 1954). O wiele ważniejszy był jednak fakt, że brytyjsko-irackie plany zbiegły się z poważnym zwrotem w polityce Waszyngtonu. Po półtorarocznym sprzeciwie USA, by w skład „Northern Tier” wchodziły państwa zachodnie (czyli Wielka Brytania), Eisenhower 9 lutego 1955 r. poinformował Edena, że „Stany Zjednoczone rozumieją, że [jeśli] Wielka Brytania chciałaby dołączyć po podpisaniu proponowanego paktu, USA zgodzi się na taki pomysł” (FO 371/115488, Makins to Foreign Office, February 9, 1955).

The Foreign Office, do tej pory negocjujące rewizję brytyjsko-irackiego przymierza z 1932 r., życzliwie przyjęło tę zmianę stanowiska Waszyngtonu – w ówczesnych ocenach brytyjskich był to ważny krok na drodze odbudowania imperialnej roli Londynu w regionie. Zastąpienie bilateralnego układu układem wielostronnym pozwoliłoby Londynowi odzyskać nadszarpniętą przez USA pozycję lidera sprawującego pieczę nad niepewną sytuacją na Bliskim Wschodzie. Brytyjczycy nabrali przekonania, że mają pełne poparcie Amerykanów i nawet oczekiwali, że Stany Zjednoczone przyłączą się do sojuszu. Jednocześnie liczyli, że Pakt uda się rozszerzyć o kolejne państwa: Liban i mającą bardzo bliskie kontakty z Londynem Jordanię. W ocenie Edena byłoby to końcem przywództwa Nassera nad światem arabskim największego przeciwnika brytyjskiej obecności w regionie.

Rola Państwa Izrael w polityce brytyjskiej względem regionu na początku lat 50. XX w.

Londyn zdawał się nie do końca brać pod uwagę obecności w tych planach Państwa Izrael, które dla krajów arabskich było wrogiem nr 1. Szczególnie Egipt, którego lider okopał się na stanowisku twardego nacjonalizmu panarabskiego, stanowił dla władz w Tel Awiwie głównego przeciwnika. Stały za tym chłodne oceny – sąsiedni Liban nie stanowił większego zagrożenia, a jego polityka była daleka od wrogich kroków wobec Izraela; Jordania również ostrożnie podchodziła do aktów prowokacyjnych – bezpośrednim przeciwnikiem były Syria i Egipt. Jednak to Londynu obawiano się w Tel Awiwie. Izraelscy politycy doskonale zdawali sobie sprawę, że Izrael, uwikłany w konflikt ze wszystkimi sąsiadami, nie znalazł w Wielkiej Brytanii sojusznika ani w momencie proklamowania niepodległości w 1948 r., ani w trakcie wojny o niepodległość, kiedy to oddziały jordańskie Legionu Arabskiego dowodzone były przez brytyjskich oficerów, ani też w latach następnych. Stosunki między Wielką Brytanią a Izraelem były momentami tak napięte, że istniało realne ryzyko wybuchu konfliktu między nimi, głównie z powodu Jordanii i brytyjskiego tam zaangażowania.

Pomijając kwestie tego ostatniego kraju, należy zauważyć, że działania Londynu były źle przyjmowane zarówno przez Izrael, jak i Egipt. Na tym polu istniała do pewnego stopnia wspólnota interesów, gdyż zarówno Kair, jak i Tel Awiw od dawna sprzeciwiały się stworzeniu Paktu bagdadzkiego. Izrael postrzegał natomiast ten pakt jako wzmocnienie krajów arabskich bez gwarancji bezpieczeństwa dla Izraela. Poza tym Izraelczycy nosili wciąż urazę po wystąpieniu Edena z 9 listopada 1955 r. W przemówieniu w Guildhall w Londynie premier Wielkiej Brytanii wezwał do przywrócenia rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych dzielącej dawny Mandat Palestyński. To oznaczało, że Izrael miał opuścić tereny przez siebie zajęte od czasu rozejmu z 1949 r. W odpowiedzi Moshe Sharet, minister spraw zagranicznych Izraela, stwierdził, że Eden jest „proarabski”, a jego przemowa była „katastrofą”, w której Brytyjczycy odmawiają gwarancji bezpieczeństwa dla Izraela. Uznał też, że wzmacnianie pozycji krajów arabskich, zanim osiągnięto porozumienie w regionie, było „dyskryminacją” (FO 371/115883, Shuckburgh to Nicholls, December 2, 1955).

Obserwując wydarzenia w regionie, można bez wahania stwierdzić, iż im bardziej Nasser oddalał się od bloku zachodniego, tym bardziej Izrael się do niego zbliżał – lecz w tym wypadku zadecydowały o tym względy regionalne, a nie geopolityczne. Zrywając z dotychczasową

polityką neutralności w Zimnej Wojnie – w dużej mierze podyktowaną troską o sytuację Żydów w ZSRR i całym bloku radzieckim – Izrael poparł w 1950 r. kierowaną przez Waszyngton akcję ONZ przeciwko chińskiej agresji w Korei. Zbiegło się to z prowadzoną przez Józefa Stalina wielką kampanią antysemicką, której elementem propagandowym była tzw. sprawa lekarzy żydowskich, jakoby planujących jego obalenie. W reakcji na moskiewski proces lekarzy grupa ekstremistów zorganizowała w Tel Awiwie zamach na przedstawicielstwo dyplomatyczne ZSRR – akcja okazała się niegroźna, ale Moskwa znalazła bardzo wygodny pretekst do zerwania stosunków z Izraelem. Państwo żydowskie znalazło się w okrążeniu i niemal bez broni. Podpisana w 1950 r. przez USA, Wielką Brytanię i Francję tzw. Deklaracja Trójstronna nałożyła niemal całkowite embargo na dostawy broni do krajów Bliskiego Wschodu – nie było ono do końca przestrzegane. Związane z Wielką Brytanią kraje arabskie – Jordania i Irak – mogły jednak liczyć na zobowiązania sojusznicze Londynu, Izrael – jedynie na zakupy na nielegalnym rynku. Niechętna Izraelowi Wielka Brytania nie zamierzała naruszać Deklaracji; podobnie Waszyngton, który naciskał na Tel Awiw, by zawarł pokój z państwami arabskimi na zasadzie powrotu do granic wytyczonych przez ONZ w 1947 r. i powrotu większości arabskich uchodźców. Dla Izraela równałoby się to narodowemu samobójstwu. Państwo to znalazło się w stanie izolacji – dysproporcje w ilości i nowoczesności sprzętu wojskowego między nim a krajami arabskimi były zastraszające – od 1949 r. Izrael usiłował znaleźć lekarstwo na utrzymanie chwiejnej równowagi np. w potencjale militarnym własnego lotnictwa wojskowego przeciw państwom Bliskiego Wschodu. Mając do czynienia z wrogością Moskwy, niechęcią Londynu i chłodną obojętnością Waszyngtonu, Izrael znalazł się w pułapce. „Neue Zürcher Zeitung” wówczas tak donosiła „IZRAEL. [...] minister spraw zagranicznych Izraela, Gołda Myerson [Meir], oświadczyła na konferencji prasowej, że rząd nie przewiduje żadnych radykalnych zmian swej polityki zagranicznej. Podobnie jak dotąd nie zamierza mieszać się w wewnętrzne sprawy innych państw, nie pozwoli jednak na obcą ingerencję ani też na zagrożenie życia swych obywateli zamieszkujących strefę pograniczną [...]. Izrael będzie współpracował w ramach ONZ ze wszystkimi miłującymi pokój narodami. Żaden kraj arabski nie powinien obawiać się Izraela; a rozwój dalszych wzajemnych stosunków zależy wyłącznie od rządów państw arabskich. Izrael uważa się za integralną część Azji i będzie czynił wszystko, aby zacieśnić swoje stosunki z innymi państwami azjatyckimi [...]. Nikt nie ma prawa zakładać veta odnośnie spraw dotyczących terytorium izrael-

skiego – oświadczyła min. Myerson [Meir]” (Dokumentacja Prasowa 1956 [za:] Neue Zürcher Zeitung, 183. s. 542).

Wojna wisiała na włosku, wojna, którą Izrael musiał przegrać – w Tel Awiwie zdawano sobie z tego doskonale sprawę i oprócz działań dyplomatycznych rozpaczliwie poszukiwano sprzętu mogącego sprostać wyzwaniom nowoczesnego pola walki. Nie był to jednak największy problem rządu, znacznie poważniejszym było znalezienie dostawcy. Sytuacja była groźna, a stanowisko i retoryka egipska – jednoznacznie wrogie: „Zarządzenie dotyczące ćwiczeń: Zarządzenie nr 2 Dowódcy 6. Dywizji Piechoty adresowane do Dowódcy rejonu egipskiego w Palestynie i Dowódcy 5 Brygady Piechoty. [...] Każdy oficer musi przygotować się sam i swoich podwładnych do nieuchronnej zbliżającej się bitwy z Izraelem, tak by zdobyć cel, który jest dla nas bardzo ważny i szlachetny. Mianowicie – zagłada Izraela i zniszczenie jego struktur państwowych w jak najszybszym czasie i najbardziej brutalnymi i okrutnymi metodami walki [...]. Naszym odwiecznym celem jest doszczętne zniszczenie Izraela. Pamiętajcie i działajcie tak, by go osiągnąć” (Henriques 1957: 40).

Rozwiązanie jednak się znalazło. Była nim kwestia Kanału Sueskiego. Początkowo nikt z wielkich graczy międzynarodowej polityki nie miał zamiaru się w nią angażować. Izraela nawet nie zaproszono na konferencję londyńską. Coraz częstsze i brutalniejsze stawały się wypadki fedainów z półwyspu Synaj na terytorium Państwa Izrael. Ziemie położone w pobliżu granic stawały się zbyt niebezpieczne, by można było je uprawiać. Rząd izraelski obawiał się kolejnych aktów terroru nawet w centrach swych miast. Kres tej uciążliwej sytuacji mogła położyć tylko zdecydowana akcja militarna. Izraelskie siły zbrojne nie były jednak w stanie sprostać takiemu zadaniu.

W Tel Awiwie dostrzeżono jednak pewną prawidłowość w posunięciach Wielkiej Brytanii i Francji, a stosunek Izraela do ich planów zeterminowany został szerszą sytuacją międzynarodową. Wzmocnienie pozycji Nassera przyjęto w Tel Awiwie z najwyższym zaniepokojeniem, delikatnie zwracano wszakże politykom zachodnim uwagę, iż Egipt prowadzi niebezpieczną politykę względem ich krajów, i w tym właśnie upatrywano promyka nadziei. Obawy spotęgowały się jednak, gdy armie Egiptu i Syrii zaczęły otrzymywać nowoczesny sprzęt wojskowy z państw bloku wschodniego. Egipt utrzymywał ponadto na swoim terytorium (w Strefie Gazy) obozy szkoleniowe fedainów palestyńskich, którzy stosując metody terrorystyczno-dywersyjne, atakowali cele na terytorium Izraela, powodując znaczne straty wśród ludności cywilnej. (<http://laad.btl.gov.il/Web/He/TerrorVictims/Page/Default.aspx?ID=37405>).

Z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa Izraela i wobec braku odpowiednich środków militarnych należało maksymalnie umiędzynarodwić kwestię Egiptu, a szczególną rolę w tym zadaniu Izraelczycy przypisywali Francji, która i dla Wielkiej Brytanii była wygodnym partnerem w polityce względem Egiptu. Misję pośrednika w kontaktach Tel Awiwu z Londynem wziął zatem na siebie rząd francuski. Sytuacja powoli się klarowała, gdy Francuzi zaczęli poważnie rozważać możliwość wsparcia izraelskiego ataku na Egipt. Szybko okazało się jednak, że Izrael potrzebuje nie tylko broni, żądano, aby Francja aktywnie zaangażowała się w konflikt.

Francuski premier, Guy Mollet, który nazywał Nassera „dyktatorem praktykantem” i porównywał metody działań politycznych egipskiego prezydenta do metod Adolfa Hitlera, przedstawiał jego model sprawowania władzy jako „politykę szantażu połączoną z gwałtem na umowach międzynarodowych”. Mollet był otwartym zwolennikiem zbliżenia z Izraelem, jego stanowisko zyskało ważny argument, gdy w 1954 r. Nasser zaczął udzielać pomocy wojskowej partyzantom z algierskiego Front de Liberation Nationale (FLN). Mollet nie krył opinii, że jego rząd nie będzie przystawał na jednostronne działania Nassera, i zapowiedział, że Francja jest gotowa do „energicznego i surowego kontrataku” (Neff 1991; Ahmed, Abdul El-Wahab 1989: 24). Pomijając kwestie algierskie, trzeba zauważyć, że 70 tysięcy francuskich współdziałalców Towarzystwa Kanału Sueskiego było dla Molleta wystarczającym powodem, by Francja zaangażowała się w sprawę znacjonalizowanego przez Egipt Kanału Sueskiego. Stąd też rząd francuski z pełną determinacją włączył się w działania przeciw Egiptowi, poważnie rozważając możliwość obalenia na drodze zbrojnej reżimu Nassera (Ambassador Dillon's Report to Eisenhower [w:] Bowie, Immerman, New York 1998: s. 36). Sytuacja stała się jasna, gdy 4 czerwca 1956 r. po odkryciu statku z egipską bronią przeznaczoną dla algierskich bojowników Paryż zawiadomił Tel Awiw, że odtąd gotów jest uzbrajać swych sojuszników, i to niezależnie od opinii na ten temat wyrażanych przez administrację USA czy Wielkiej Brytanii.

Paryż zaoferował stronie izraelskiej reaktywację i uruchomienie produkcji samolotów myśliwskich typu Süd-Ouest SO-6000 Triton. Rozważano także inne opcje: zakup amerykańskich samolotów typu Republic F-84 Thunderjet, ale ich reeksport został zablokowany przez USA. Brano pod uwagę także zakup brytyjskich maszyn typu Supermarine Attacker – ale podobnie jak w wypadku Amerykanów natrafiono na nieprzejednane stanowisko w tej sprawie brytyjskiego Foreign Office. Brytyjczycy nie godzili się na odsprzedaż przez Francuzów swych maszyn stronie izraelskiej.

Sytuacja militarna Izraela pod względem sprzętowym przedstawiała się wręcz dramatycznie – niedobory musiano na bieżąco łątać zakupami samolotów wycofywanych przez lotnictwa państw europejskich – były to jednak maszyny przestarzałe, napędzane jeszcze silnikami tłokowymi. W 1952 r. Izrael wznowił starania o zakup odrzutowców, tym razem koncentrując swe wysiłki na Wielkiej Brytanii, która nieco zweryfikowała swe dotychczasowe postępowanie – najpierw rozważano sprzedaż samolotów typu De Havilland DH.100 Vampire, następnie skupiono się na nieco starszych maszynach typu Gloster Meteor. Nie zapewniało to jednak przewagi w powietrzu, strona izraelska rozpoczęła poszukiwania nowych samolotów, które – przy założeniu zakupu 24 egzemplarzy – pozwoliłyby na uzbrojenie kolejnego dywizjonu myśliwców odrzutowych. Oczywiście faworytem był amerykański myśliwiec typu North American F-86 Sabre, jednak administracja amerykańska zablokowała sprzedaż Izraelowi używanych kanadyjskich maszyn typu F-86 Sabre. W maju 1954 r. z konieczności zdecydowano się na sprzęt francuski i wybrano samolot typu Dassault MD-452 Mystere II. 15 lipca 1954 r. został zawarty kontrakt na dostawę sześciu tego typu maszyn z opcją rezerwacji na piętnaście kolejnych. Nie bez znaczenia była tu także ekonomia – stosunkowo niewielka liczba zamówionych samolotów była podyktowana brakiem środków finansowych Państwa Izrael.

Mimo poważnych niedoborów w uzbrojeniu kryzys związany z nacjonalizacją Kanału Sueskiego stwarzał dla Tel Awiwu wygodną okazję do wojny prewencyjnej z Egiptem, który właśnie otrzymał od ZSRR ogromny kontyngent sprzętu wojskowego. Antyizraelska retoryka prezydenta Nassera uzyskała zbrojne wsparcie, dając jednocześnie zielone światło dla ofensywnych działań izraelskich. Cytowana już „Neue Zürcher Zeitung” donosiła: „14. V. po zakończeniu podróży inspekcyjnej wzdłuż granicy egipsko-izraelskiej premier Nasser wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że Zachód uzbraja Izrael. Izrael otrzymał od Francji 24 myśliwce odrzutowe typu «Ouragan»; i 12 typu «Mystere», 12 zaś dalszych «Mystere» nadejdzie w najbliższym czasie. Sprzedaż samolotów «Mystere» jest kontrolowana przez NATO, a Izrael jest jedynym krajem poza członkami NATO, który nimi dysponuje. W dostawach broni dla Izraela – niezależnie od Francji – zaangażowany jest cały Zachód, ze szkodą dla interesów arabskich” (Dokumentacja Prasowa 1956, [za:] „Neue Zürcher Zeitung”, 183, s. 402).

Wywołana tego rodzaju posunięciami sytuacja międzynarodowa w regionie była napięta, a pozycja nie tylko Wielkiej Brytanii ale przede wszystkim Izraela trudna – Egipt zawarł porozumienia wojskowe z Syrią, Jordanią, Arabią Saudyjską i Jemenem.

O ile z perspektywy Londynu sytuacja była trudna, o tyle z perspektywy Tel Awiwu stawała się groźna i zdawano tam sobie sprawę, iż w zaistniałych realiach konieczne jest zagranie *va banque* – wojna prewencyjna, z którą należało się spieszyć. Gdyby nowy sprzęt sowiecki został w pełni wprowadzony, Izraelskie Siły Obrony – nieporównanie mniej liczebne i słabiej wyposażone – nie byłyby w stanie oprzeć się arabskiemu atakowi. Mimo to niektórzy izraelscy politycy nie dostrzegali, jak się zdaje, istoty problemu i liczyli na możliwości dyplomatyczne, np. poprzednik Dawida Ben Guriona na stanowisku premiera Moshe Sharet. Większość izraelskich polityków i sztabowców – z Davidem Ben Gurionem i Moshe Dayanem na czele – hołdowała koncepcji zmasowanego uderzenia wyprzedzającego i przeniesienia całości działań wojennych na terytorium najsilniejszego przeciwnika. Problemem jednak pozostawało osamotnienie strony izraelskiej w ówczesnych realiach militarno-politycznych na tyle ważące, że nie byłyby w stanie udźwignąć operacji wojskowej przeciw koalicji arabskiej na czele z Egiptem. Potrzebne było poważne wsparcie międzynarodowe.

W dniu 19 września 1956 r. Shimon Peres przedstawił stronie francuskiej izraelskie warunki: oficjalne zaproszenie ze strony Francji do udziału w planowanej przeciwko Egiptowi akcji, tak by Izrael stał się pełnoprawnym sojusznikiem; zwiększenie dostaw francuskiej broni; gwarancje, że izraelskie zaangażowanie nie spowoduje zaistnienia otwartego konfliktu z Wielką Brytanią (która wciąż nic nie wiedziała o francusko-izraelskich konsultacjach); wreszcie zgoda na izraelskie zdobycze terytorialne na Synaju, zwłaszcza w rejonie Szarm el Szejk. Dla strony francuskiej były to rozsądne oczekiwania. W dniu 29 września Moshe Dayan i szefowa izraelskiego MSZ Golda Meir udali się z tajną wizytą do Paryża, biorąc ze sobą listę zamówień wojskowych (m.in. na 100 czołgów i dywizjon samolotów transportowych). Francuski sztab zaaprobował je bez wahania i dostawy rozpoczęły się niemal natychmiast. Było to zwieńczenie łańcucha posunięć politycznych opartych na ustaleniach ze stycznia 1956 r., kiedy to Shimon Peres złożył ponownie wizytę w Paryżu. Wówczas francuski premier Guy Mollet otwarcie stwierdził: „Zobaczycie, że nie będę Bevinem” (Gebert 2008: 215). Te kąśliwe słowa dotyczyły brytyjskiego laburzysty Ernesta Bevina, który zrazu był życzliwy syjonistom, szybko jednak zmienił się w zażartego przeciwnika rodzącego się państwa żydowskiego, ale w ówczesnej sytuacji francuscy socjaliści sprzyjali Izraelowi i Mollet miał okazję pokazać, że – inaczej niż Brytyjczycy – jego rząd dotrzymywał danego słowa.

Pomimo przyjaznych gestów ze strony Paryża najbardziej zaangażowany w ostatecznej rozgrywce z egipskim prezydentem był premier

Wielkiej Brytanii Anthony Eden. Jego olbrzymia wrogość wzięła się z przekonania, że Nasser ponosił pełną odpowiedzialność za umniejszanie znaczenia i potęgi brytyjskiej na Bliskim Wschodzie. Poza tym Londyn posiadał największe udziały w Towarzystwie Kanału Sueskiego, 25% importu odbywało się przez Kanał, a jedną trzecią ruchu zapewniały jednostki brytyjskie. To powodowało, że najbardziej zaniepokojona nacjonalizacją tej drogi wodnej była właśnie Wielka Brytania. Egipt trzymał Wielką Brytanię w gospodarczym szachu – większość ropy naftowej, w którą się zaopatrywała, przepływała przez Kanał, co oznaczało, że „brytyjskie interesy zależały od łaski Egiptu” (Eden 1960: 465–466). Premier Eden deklarował przed parlamentem, że „Rząd brytyjski nie może zaakceptować żadnego porozumienia do przyszłego użycia tej wielkiej drogi wodnej, w którym pozostawałaby ona pod nieskrępowaną kontrolą jednej siły, która wykorzystywałaby ją jedynie do celów własnej narodowej polityki” (RG 218, „A post-analysis of the crisis in the Suez Canal Zone”). To wystąpienie korespondowało z wcześniejszymi ostrzeżeniami, że „jeśli [Wielka Brytania] nie zdoła utrzymać Kanału Sueskiego, może doprowadzić do nieuchronnej utraty wszystkich udziałów na Bliskim Wschodzie” (CAB 128/30, C.M. (56)54, Cabinet meeting at the House of Commons, July 27, 1956). Obawa o interesy imperium, o pozycję w regionie połączona z osobistą niechęcią Edena do Nassera napędzała potrzebę „użycia siły, by przyprowadzić Nassera do porządku” (Eden to Eisenhower, July 27, 1956, FRUS, 1955–57, vol. XVI, s. 9–11). Podobnie jak jego francuski sprzymierzeniec, Eden rwał się wręcz do walki, by zniszczyć egipskiego lidera i oba kraje podjęły kroki, by współdziałać zbrojnie w przygotowanej odpowiedzi na nacjonalizację Kanału Sueskiego.

Dylematy brytyjskiej polityki bliskowschodniej w kontekście wzrostu możliwości operacyjnych Izraela

Chociaż mimo pewnych niespójności w planowaniu strategicznym strona brytyjska była chętna i gotowa do akcji zbrojnej wymierzonej w Egipt, a na posiedzeniu gabinetu Antony’ego Edena padały kolejne deklaracje, to jednak niepowodzenie dotychczasowych starań Wielkiej Brytanii w sprawie odzyskania kontroli Kanału Sueskiego mogły doprowadzić do utraty brytyjskich wpływów na całym już Bliskim Wschodzie. Zdaniem Edena do tego nie można było dopuścić. Uznano, że jeśli zajdzie taka konieczność, to Wielka Brytania będzie w stanie w pojedynkę przeprowadzić operację wojskową. Był to jednak raczej czarny

scenariusz – na kolejnym rządowym posiedzeniu poruszono m.in. kwestię udziału w tego rodzaju działaniach ewentualnych sojuszników: Francji i USA. Co znamienne, zupełnie nie brano pod uwagę ewentualnego udziału w rozważanej operacji wojskowej Państwa Izrael. Powód tego, jak można sądzić, był bardzo prozaiczny – państwo to w najmniejszym nawet stopniu nie było postrzegane jako sojusznik Wielkiej Brytanii, zwłaszcza w kontekście niewielkich wprawdzie, ale stałych zatargów z sojuszniczą względem Londynu Jordanią.

Pozycja polityczna Wielkiej Brytanii na Bliskim Wschodzie nie przedstawiała się najlepiej. Doszło do poważnego podziału na linii wpływów w regionie. Po jednej stronie stali Brytyjczycy z Francuzami, którzy z olbrzymim przekonaniem twierdzili, że zawładnięcie przez Egipt Kanałem odbyło się z pogwałceniem międzynarodowych ustaleń i stanowiło nie tylko zagrożenie ich stref wpływów, ale i groźbę bezpieczeństwa komunikacyjnego i handlowego wolnego świata. Po drugiej stronie całego problemu byli amerykańscy sojusznicy, którzy wskazywali na szerszą perspektywę problemu i którzy w kryzysie sueskim dostrzegali przede wszystkim konflikt między kolonialnymi i antykolonialnymi interesami (RG 218 Record of US Joint Chiefs of Staff, top secret, Joint Chief of Staff, Vol. VI, Ch X, The Suez Canal Crisis, s. 331). Przepaść między tymi dwoma stanowiskami okazała się nie do zasypania w świetle sprzecznych deklaracji obu stron tuż przed publiczną debatą w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Oliwy do ognia dolewały izraelskie plany co do wojny prewencyjnej – trzeba podkreślić – początkowo niezbyt poważnie brane pod uwagę przez Londyn.

16 października spotkali się w Paryżu premierzy Anthony Eden i Guy Mollet oraz szefowie MSZ obu krajów. Zgodzili się, że udział Izraela w operacji byłby pożądanym. Alians „z rozsądku” Londynu i Paryża wszedł w nową fazę. Tak też zrodził się pomysł, by to Izrael rozpoczął wojnę z Egiptem, a anglo-francuska interwencja wymierzona była nie w Egipt, lecz w obie walczące strony zagrażające Kanałowi Sueckiemu.

Eden ewidentnie nie radził sobie ani z problemami wynikającymi z rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie, ani z własnym zdrowiem psychicznym. Borykał się z poważną depresją i cyklicznymi zachowaniami maniакаlnymi. Sytuacja była poważna do tego stopnia, że po pewnym czasie postać polityka obrosła w anegdoty. Jedną z nich mówi, iż w tym samym mniej więcej czasie brytyjski premier poprosił znakomitego historyka wojskowości i specjalistę z zakresu taktyki, Basila Liddell Harta, by ten pomógł przygotować plan inwazji na Egipt, a następnie odrzucił przedstawione cztery kolejne wersje. Gdy nieco zirytowany postępowo-

niem premiera historyk pojawił się z kolejną wersją, zdenerwowany premier nieoczekiwanie ją zaaprobował., co z kolei wyprowadziło z równowagi Harta. Z kąśliwą złośliwością Hart podobno zauważył: „Ależ sir, wcale nie trzeba było przygotowywać czterech wersji. Ta, którą pan zaaprobował, to wersja oryginalna”. Zaskoczony tą wypowiedzią Eden podobno milczał przez moment, a potem nieoczekiwanie chlusnął na Harta atramentem ze stojącego na biurku kałamarza. Historyk w odpowiedzi na zachowanie premiera złapał za kosz na śmieci i nasadził go Edenowi na głowę, po czym wyszedł z jego gabinetu, dystansując się ostatecznie od całej sprawy.

Pomijając tego rodzaju kuriozalne – bądź co bądź – rzeczywiste czy stworzone przez propagandę zachowania decydentów², trzeba zauważyć, że Wielka Brytania pod przewodnictwem Edena nie była w stanie militarnie szybko zareagować. Na zgromadzenie sił potrzebnych do zaatakowania Egiptu trzeba było przynajmniej sześciu tygodni, Wielka Brytania, podobnie jak Francja, nie miała możliwości przeprowadzenia natychmiastowej militarnej riposty, a w świetle narastającego konfliktu na linii Kair – Londyn sytuacja stawała się groźna: „28. VIII. dyrektor Egipskiego Biura Informacyjnego, pułkownik Abdel Hatem ogłosił wiadomość o wykryciu brytyjskiej siatki dywersyjno-szpiegowskiej bezpośrednio związanej z ambasadą W. Brytanii w Kairze. W związku z tym aresztowano czterech obywateli brytyjskich – James Swinburna, Charles Pittucka, James Zarba i John Stanleja. 3. IX. Hatem podał do wiadomości, że w toku śledztwa aresztowano ogółem 30 osób różnych narodowości, w tym również Egipcjan. Brytyjski ośrodek wywiadowczy powstał w 1952 r. [...] Podczas przesłuchania Swinburn przyznał się do winy. Zeznał on, że w Egipcie przygotowywano zamach stanu i wskazał policji miejsca, gdzie przechowywał mapy i sprawozdania dotyczące uzbrojenia armii egipskiej oraz jej przygotowań obronnych. [...] W odwet za to posunięcie rząd brytyjski polecił dwom członkom ambasady egipskiej w Londynie – Salah Kalifj i Hamdi Nassefowi – opuścić W. Brytanię w ciągu 72 godzin” (Dokumentacja Prasowa 1956 [za:] „Trybuna Ludu”, 28 VIII, 1956, s. 542).

Po kolejnym załamaniu nerwowym Eden był ponownie w stanie euforii – izraelski pretekst rozwiązywałby mu ręce, jednak nie zmieniał w najmniejszym stopniu jego stosunku do Izraelczyków. Przykładem tego była choćby kwestia sprzedaży broni Izraelowi. Władze Państwa

² Część badaczy, opierając się na zdaniu żony i syna Edena, twierdzi, że opisana sytuacja nie miała miejsca. Rt Hon Lord Owen CH, *The effect of Prime Minister Anthony Eden's illness on his decision-making during the Suez crisis*, “QJM: An International Journal of Medicine” 2005, vol. 98, no. 6, s. 387–402.

Izrael nadal dążyły do tego, by dobroić swą armię w brytyjską broń. Zwrócono się m.in. do szefa Foreign Office Johna Selwyna Lloyda z kolejnym zapytaniem o decyzję w sprawie sprzedaży czołgów typu Centurion, a także 50 czołgów typu Sherman oraz 10 samolotów typu Gloster Meteor. Wprawdzie Lloyd mgliście obiecał rozpatrzyć kwestię dostawy zarówno czołgów Sherman, jak i samolotów, ale ponownie ostudził rozbudzone nadzieje strony izraelskiej co do możliwości sprzedaży nowoczesnych czołgów typu Centurion. Użył jednak przy tym interesującej zagrywki dyplomatycznej – stwierdził, iż jest rozczarowany faktem, że „przyjaciele Izraela” w Wielkiej Brytanii (Partia Pracy) nie popierają militarnej operacji wymierzonej w Egipt.

Lloyd konsekwentnie usiłował rozgrywać sytuację na korzyść Londynu i doskonale wiedział z obrotu sytuacji, do czego Wielka Brytania powinna się przygotowywać. Już na początku sierpnia strona brytyjska stworzyła tzw. plan ewentualnościowy (*contingency plan*), który został jednak szybko zastąpiony przez strategię zaproponowaną przez Harta w projekcie o kryptonimie „Musketeer”.

W planowanej operacji miało wziąć udział 80 tys. żołnierzy brytyjskich i ponad 100 okrętów zgromadzonych w brytyjskiej bazie na Cyprze. Zaplanowano 36-godzinne bombardowanie Aleksandrii, następnie desant spadochroniarzy i lądowanie piechoty. Rozentuzjasmowany do granic możliwości Eden był absolutnie przekonany, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i opinia międzynarodowa przełkną mistyfikację z udziałem Wielkiej Brytanii i Francji jako mężów opatrnościowych i sił pokojowych w strefie wojny prowadzonej przez Izrael i Egipt. Ale nawet taki plan był pełen potencjalnych niebezpieczeństw. Pierwszy lord Admiralicji Louis Mountbatten spytał Edena: „Czy zdaje sobie pan sprawę, że jedyne tereny, na których możemy wylądować w Port Saidzie, są na obszarach zabudowanych? Czy zdaje sobie pan sprawę, że – by wylądować bezpiecznie – będziemy musieli przeprowadzić bombardowanie z morza? Proszę pomyśleć o zniszczeniach, jakie to spowoduje, o ofiarach i okropieństwach, o zdjęciach, jakie porobią Egipcjanie”. Przekonany o wręcz wizjonerskiej doskonałości planu Eden pozostał niewzruszony na wszelkie argumenty.

Kwestia jordańska w planowanej operacji sueskiej

Ówczesna rzeczywistość polityczna przemawiała paradoksalnie na korzyść Edena: gdy Wielka Brytania i Francja planowały wojnę o Kanał, światowe supermocarstwa zajęte były gdzie indziej. Moskwa skupiła całą uwagę na rewolucji węgierskiej, a Eisenhower miał przed sobą

ostatnie dni kampanii wyborczej. USA nadal jednak były przeciwnie użyciu siły – Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) opracowała strategię powstrzymania Nassera poprzez zastraszenie, korumpowanie lub obalanie pronaserowskich reżimów, np. w Syrii. Pomijając w zasadzie nieskoordynowanie i pozbawione głębszych podstaw działania wywiadu, USA nadal nalegały na dyplomatyczne rozwiązanie sporu, a gdyby to okazało się jednak niemożliwe, gotowe były nałożyć na Egipt sankcje – mimo że działania te popchnęłyby z całą pewnością Nassera w objęcia Moskwy. Grając na czas, prezydent Eisenhower zamierzał skierować sprawę pod obrady ONZ i tym samym uzyskać w najgorszym razie kilka miesięcy względnego spokoju. Działania te były w zasadzie odzwierciedleniem szerszych nastrojów w świecie zachodnim – nawet w Londynie laburzystowska opozycja zaczęła się wahać z poparciem dla działań rządu Edena i dość otwarcie popierać plan amerykański. Eden znalazł się w pułapce – Wielka Brytania wciąż przygotowywała się do wojny, ale zniknął podstawowy pretekst, by ją wypowiedzieć. Potrzeba było nie tylko szybkich kroków, ale i wariantu na wypadek, gdyby jednak wywołany konflikt niespodziewanie rozlał się na cały region, gdyż o ile bez Egiptu Londyn sobie jakoś radził, o tyle bez Jordanii praktycznie nie liczyłby się już na Bliskim Wschodzie. Ta z kolei, gdyby podjęła jakiegokolwiek działania zbrojne, stałaby się automatycznie celem izraelskiego uderzenia. Na to brytyjski premier nie mógł sobie absolutnie pozwolić. Kwestia ta pozostawała kluczowa – jeszcze przed podjęciem rozmów i na długo przed podpisaniem protokołu z Sèvres uznano, że za pośrednictwem Francji należy dać do zrozumienia Izraelczykom, że brytyjskie władze mogą zagwarantować, że ani Jordania, ani Irak nie stworzą „drugiego frontu” wymierzonego w Izrael (zwłaszcza na tym ostatnim zależało Ben Gurionowi). Strona brytyjska zostawiła sobie jednak pewien margines swobody działania – gdyby okazało się to nieosiągalne, należało uzyskać zobowiązanie, że w wypadku izraelskiego kontrataku Wielka Brytania nie wesprze tych państw ani też nie będzie „żywić urazy” do Izraela (No. 442, D. Ben-Gurion (Jerusalem) to G. Meir, 27 września 1956 r. [w:] *Documents on the foreign policy of Israel...*, s. 414). Dawid Ben Gurion wobec takiego rozwoju sytuacji zdał sobie sprawę ze swej kluczowej roli w brytyjskich planach względem Egiptu i postanowił to z całym cynizmem politycznym wykorzystać.

Ben Gurion był przekonany, że może dać takie gwarancje oraz zapewnić, że Izraelskie Siły Obrony nie podejmą żadnych działań wymierzonych w Jordanię, jeżeli ta nie włączy się czynnie w ewentualny konflikt jako agresor względem Izraela. Zastrzegł jednak w trakcie negocjacji, że Izrael żąda pełnej swobody działania na Zachodnim Brzegu Jor-

danu, jeżeli Jordania zostałaby podbita przez któreś z arabskich państw ościennych (izraelski premier miał tu na myśli zwłaszcza Syrię i Egipt, ale zapewne także Arabię Saudyjską oraz Irak).

Pomijając jednak te kwestie, należy stwierdzić, że rozmowy przerozdiły się w bardziej szczegółowe plany interwencji wojskowej wymierzonej w Egipt. Ustalone to zostało w dniach 30 września – 1 października 1956 r., podczas wizyty Goldy Meir, izraelskiej minister spraw zagranicznych, której towarzyszył szef sztabu Moshe Dayan. Stronę francuską reprezentowali generał Maurice Challe ze sztabu sił powietrznych oraz Christian Pineau. Działania te były podyktowane subtelną grą dyplomacji izraelskiej, zdającej sobie sprawę, że „przeszkodą było to, że *sine qua non* dla izraelskiego rządu w całej operacji miał być aktywny udział Brytyjczyków” (Gorst, Johnman 1997: 89–90).

Strona izraelska, świadoma swego położenia, przeszła w bardzo krótkim czasie z pozycji przeciwnika Wielkiej Brytanii do roli przymusowego alianta. Bez wątpienia u podstaw tego leżała trzeźwa ocena sytuacji – Ben Gurion otwarcie zwracał uwagę, że jeżeli strona brytyjska nie zaangażuje się w interwencję przeciw Egiptowi, to oddziały francuskie będą pozbawione możliwości skorzystania z brytyjskich baz na Cyprze i będą musiały operować z terytorium Izraela. Eden zdawał sobie sprawę, iż w międzynarodowej opinii uczyni to z Izraela głównego prowodyra konfliktu, co siłą rzeczy nie leżało w interesie izraelskim, ale jednocześnie wzmocni pozycję Izraela w tłącym się konflikcie z sąsiadami – w tym z Jordanią, z którą Izrael nie musiałby się już liczyć w kontekście całej rozgrywki bez udziału Londynu.

Izraelczycy bez wątpienia zmusili Brytyjczyków, by związali się z ich planami wojennymi, również poprzez eskalację ataków na Jordanię. Przykładowo 10 października 1956 r. izraelscy komandosi przeprowadzili odwetową operację, atakując jordańskie posterunki graniczne i wkraczając miejscami do 10 km w głąb terytorium Jordanii. W starciach zginęło około 100 Arabów i 17 izraelskich komandosów. Operacja miała być ostrzeżeniem wzywającym Jordanię do zachowania zawieszenia broni i niewpuszczania na swoje terytorium wojsk irackich na wypadek planowanej wojny z Egiptem, a jednocześnie czytelnym sygnałem dla Londynu.

Niespójność polityczna kontra wyrachowana gra dyplomacji

W kontekście tych wypadków całkowicie nieświadomy intrygi król Jordanii poprosił Brytyjczyków o pomoc na mocy przymierza brytyjsko-jordańskiego z 1948 r. Brytyjscy sztabowcy – będący w pogotowiu na Bliskim Wschodzie – zauważyli, że Wielka Brytania nie jest w stanie

udźwignąć ciężaru dwóch operacji wojskowych. Musiano się zdecydować, czy Izrael jest jej przeciwnikiem czy sojusznikiem, i kontynuować przygotowania albo do operacji pod kryptonimem „Operation Cordage” wymierzonej w Izrael, albo operacji „Musketeer”, którą wspólnie z Francuzami i Izraelczykami opracowywano, by obalić Nassera. Niemożliwe było prowadzenie obu jednocześnie, a sytuacja nie przedstawiała się czytelnie, gdyż Eden nie był w stanie podjąć wiążących decyzji.

Jeszcze w czerwcu 1956 r. brytyjscy i jordańscy oficerowie nadal prowadzili rozmowy na temat realizacji planów opracowanych w Whitehall na wypadek wojny z Izraelem. Wówczas to szefowie sztabów 26 stycznia 1956 r. ostatecznie zatwierdzili plan o nazwie „Operation Cordage”, który zakładał, iż siły powietrzne Izraela miały zostać zaatakowane i całkowicie zniszczone na swoich lotniskach, w czym uczestniczyłyby maszyny RAF stanowiące część kontyngentu lotniczego stacjonującego na Cyprze, planowano także założenie pełnej blokady morskiej – okręty wojenne miały ostrzeliwać izraelskie bazy wojskowe, elektrownie oraz lotniska cywilne wzdłuż równiny przybrzeżnej. Samoloty transportowe miały przewieźć spadochroniarzy, a komandosi Royal Marines mieli wylądować na plażach wzdłuż wybrzeża izraelskiego. Zakładano, że siły Royal Air Force stacjonujące w jordańskiej bazie Mafraq a Amman oraz operujące z pokładów lotniskowców Royal Navy zniszczą izraelskie lotnictwo w ciągu 72 godzin i będą bronić przed ewentualnymi atakami Amman. Planowano także przeprowadzić atak na Ejlat, izraelski port Morza Czerwonego – zamierzano go zająć desantem z morza oraz zabezpieczyć zatokę Aqaba. W tym samym czasie od drugiej strony miały wejść oddziały jordańskie wspierane przez kontyngent brytyjski wyposażony w siły pancerne. Operacja tego rodzaju oznaczałaby koniec istnienia Państwa Izrael, gdyż stawiałaby go nie wobec nieskoordynowanego ataku armii arabskich w jakiejś kolejnej wersji planów sięgających roku 1948, ale wobec wielkiej operacji z udziałem sił, z którymi w realiach konwencjonalnych działań z udziałem regularnych armii Izrael nie byłby w stanie sobie poradzić.

W odpowiedzi na takie zakusy strony brytyjskiej i jordańskiej Izrael miał własne plany militarne opracowane na podstawie informacji uzyskanych przez wywiad. W ramach realizacji tych założeń Izraelczycy mieli skupić się głównie na działaniach defensywnych i opóźniających wobec nacierających jednostek jordańskich, przy założeniu jednak, że nie byłaby to wspólna akcja jordańsko-syryjska czy w najgorszym wypadku także z udziałem sił irackich. Wytyczne na temat udziału sił brytyjskich w tego rodzaju ataku wyraźnie zale-

cały wysyłanie jednostek izraelskiej marynarki wojennej wspieranych przez lotnictwo do przeprowadzenia ataku wyprzedzającego na brytyjskie bazy na Cyprze.

Czy były to informacje, które za pośrednictwem wywiadu miały jedynie dotrzeć do Londynu, czy rzeczywiste plany działania na wypadek wojny, pozostawało sprawą drugorzędną. Brytyjczycy otrzymali absolutnie czytelny sygnał i byli naprawdę poruszeni możliwością odwetowych bądź, co gorsza, wyprzedzających ataków dokonanych przez Izraelskie Siły Obrony na ich bazy rozlokowane na Cyprze. Uzyskane przez brytyjski wywiad informacje dotyczące tego rodzaju planów izraelskich na wypadek rozpoczęcia przez Wielką Brytanię realizacji „Operation Cordage” wywołały wręcz szok w Londynie. Strona izraelska zadbała o to, by przekaz był nad wyraz czytelny. Wprawdzie część decydentów wojskowych uważała, że jest to blef, jednak dostarczenie Izraelczykom przez stronę francuską samolotów typu Dassault MD-452 Mystere II zdolnych do operowania nad Cyprem i mogących przenosić odpowiednie ładunki bomb spowodowało, że ożyły wspomnienia roli, jaką może odegrać lotnictwo w atakach na porty i bazy morskie. Próby deprecjowania sił izraelskich i możliwości operacyjnych ich lotnictwa spotykały się natychmiast z argumentami dotyczącymi choćby skutków użycia przestarzałych samolotów typu Swordfish podczas brytyjskiego ataku na Tarent w okresie II wojny światowej.

Scenariusz wyprzedzającego ataku sił izraelskich na brytyjskie bazy na Cyprze w sytuacji, w której Wielka Brytania sukcesywnie traciła wpływy w regionie, został potraktowany jako „wysoce niewygodny” dla rządu Jej Królewskiej Mości, który jednocześnie uznał, że Izrael może poważnie zakłócać planowaną operację „Musketeer”. Przyjęto, że gdyby Izrael zaatakował w pierwszym uderzeniu nie Egipt, a Jordanię podczas ww. operacji, to dopiero wówczas Brytyjczycy by odpowiedzieli, traktując planowaną operację „Cordage” jako priorytet. Podczas formułowania tego rodzaju planów pojawiał się jednak kolejny poważny problem – atak na Izrael zostałby zapewne wsparty przez armię egipską, a tym samym sojusznikiem Londynu stałby się Egipt. To z kolei wywracało cały brytyjsko-francuski plan obalenia prezydenta Nassera. Szef Sztabu poinformował Edena, że w obliczu takiego rozwoju sytuacji na linii Londyn – Paryż wszelkie ewentualne działania przeciw Izraelowi muszą zostać wstrzymane aż do czasu zakończenia operacji „Musketeer”.

Eden znalazł się po raz kolejny w potrzasku – Wielka Brytania mogła zrobić bardzo niewiele w wypadku zdecydowanego kontruderzenia izraelskiego wywołanego inwazją armii jordańskiej, skierowanego już nie tylko przeciw Jordanii, ale i przeciw Wielkiej Brytanii. Dozbrojenie

sił izraelskich przez Francję nie pozostawiało najmniejszych nadziei na powodzenie akcji przeciw Izraelowi. Brytyjski premier zdał sobie sprawę, że jedynym działaniem przeciw Izraelowi, jakie może podjąć, będzie prowadzenie długiej wojny na wyczerpanie, aż do momentu gdy na osłabiony Izrael napadną zbrojnie kolejne państwa arabskie – to jednak nie wchodziło w grę z powodu wytworzonej kilka miesięcy wcześniej sytuacji międzynarodowej.

W całej tej skomplikowanej rozgrywce sama Jordania pozostawała nieco na uboczu: 13 września oddziały Izraelskich Sił Obrony uderzyły na posterunek jordańskiej policji w pobliżu miasta Garandal. W odpowiedzi na to dzień później król Jordanii Hussejn rozpoczął rozmowy z Irakiem na temat ewentualnego wkroczenia oddziałów irackich na terytorium jordańskie. Perspektywa obecności wojskowej Iraku w Jordanii bardzo poważnie zaniepokoiła Ben Guriona. Co znamienne, zupełnie inaczej na całą sprawę patrzyła Wielka Brytania, która od kilku miesięcy – a co najmniej od zdymisjonowania brytyjskiego dowódcy Legionu Arabskiego Sir Johna Bagota Glubba – z niepokojem obserwowała rozwój sytuacji wewnątrz Jordanii. Eden wprawdzie zdawał sobie doskonale sprawę, że obecność irackich wojsk w Jordanii będzie gwarancją „właściwego” przebiegu wyborów parlamentarnych (czyli gwarantującego niedopuszczenie jordańskich zwolenników Nassera do władzy, czego najbardziej obawiał się rząd brytyjski) przewidzianych na 21 października, jednak ta sama obecność mogła pchnąć Jordanię do nieobliczalnych w skutkach działań zaczepnych wobec Izraela. Uznano przy tym, że wszelkie działania sił jordańskich Izrael potraktuje jako wstęp do połączonej brytyjsko-jordańskiej operacji zbrojnej i zrealizuje założenia planu ataku na bazy na Cyprze. W tej sytuacji strona brytyjska była zmuszona przekonać władze izraelskie o absolutnym braku swego zaangażowania w ruchy w Jordanii.

W sytuacji narastającego konfliktu z Izraelem Jordania usiłowała znaleźć dla siebie odpowiednie wyjście z całej sytuacji – na początku października 1956 r. król Hussejn ponownie poprosił rząd Jej Królewskiej Mości o pomoc po poważnym nalocie lotnictwa izraelskiego na Qalqilyę. Brytyjczycy wprawdzie wyraźnie zagrozili Izraelowi wojną, jednak i Londyn i Tel Awiw wiedziały, że były to tylko czcze pogrożki. Wprawdzie jeden z dowódców RAF stwierdził później, że nie wiedział, czy na 24 godziny przed rozpoczęciem operacji „Musketeer” do atakowania zostały wyznaczone lotniska egipskie czy izraelskie, to jednak narastające problemy Izraela z Jordanią stawały się coraz bardziej odległe z punktu widzenia Edena.

Iracka obecność w Jordanii mimo potencjalnych korzyści w grze z Egiptem stanowiła poważny problem, gdyż z kolei strona francuska była przekonana, że stacjonowanie wojsk Iraku w Jordanii może utrudnić nakłonienie Izraela do współpracy w sprawie Kanału Sueskiego. Guy Mollet zakomunikował przy tym Ben Gurionowi, że rząd francuski jest przeciwny dyslokacji irackich jednostek, jednak zaznaczył także, że Francuzi nie mogą być „bardziej izraelscy od Izraela” (No. 473, E. Najar (Jerusalem) to the Prime Minister, 9 października 1956 r. [w:] *Documents on the foreign policy of Israel...*, s. 440–441). Ben Gurion był absolutnie przekonany, że za pomysłem wojskowej obecności Iraku w Jordanii stoi Eden, i nie zamierzał biernie przyglądać się sytuacji. 10 października oddziały Izraelskich Sił Obrony – pod pretekstem kolejnych ataków fedainów z terytorium jordańskiego – dokonały kolejnego śmiałego rajdu na Jordanię. Rzeczywistym celem tej operacji było jednak zamanifestowanie rządowi jordańskiemu i zwłaszcza brytyjskiemu, że Izrael nie dopuści do obecności irackich wojsk w pobliżu swoich granic. Izrael bez wątpienia chciał poprzez ten atak wysondować trwałość brytyjskich zobowiązań wobec Jordanii w kontekście planowanej trójstronnej operacji wymierzonej w Egipt. Ben Gurion, zatwierdzając tę operację, liczył na to, że skłoni to Francję do wywarcia poważnej presji na Edena, aby ten zdecydował się na włączenie Izraela do planowanej operacji przeciw Egiptowi.

Sytuacja stawiała się groźna – 12 października 1956 r., tj. dwa dni po ataku izraelskim na terytorium Jordanii, rząd iracki ogłosił, że jest gotów wysłać oddziały do Jordanii. Wywołało to ostrą reakcję w Tel Awiwie – premier stwierdził, że takie kroki zmuszą Izrael do poczynienia adekwatnych działań (Brecher, Wilkenfeld 1997: 278). W sprawie zabrali głos także Brytyjczycy – Eden ostrzegł, że w przypadku „poważnego” izraelskiego ataku na Jordanię rząd Jej Królewskiej Mości wywiąże się ze swoich zobowiązań traktatowych (Macmillan 1951: 147).

Frustracja Edena wzrastała się – z jednej strony powinien zareagować na wezwanie Jordanii, gdyż do tego zobowiązywały go ustalenia traktatowe, z drugiej zaś był całkowicie świadomy, iż otwarty konflikt z Izraelem uniemożliwi interwencję w Egipcie, a nawet może pociągnąć za sobą trudne do oszacowania skutki w postaci zniszczeń jednostek Royal Navy na Cyprze. Na polecenie premiera sztabowcy rozpoczęli chaotyczne działania zmierzające do stworzenia zarysu jednoczesnego konfliktu zbrojnego z Izraelem i Egiptem (Brecher, Wilkenfeld 1997: 278).

Trzeźwy osąd możliwości politycznych i militarnych jednak przeważył, Wielka Brytania uznała, że izraelski atak był wymierzony jedynie w fedainów i nie mógł być dostatecznym powodem do podjęcia poważ-

nych kroków przez rząd Jej Królewskiej Mości względem władz w Tel Awiwie. Drugorzędny pozostawał fakt, że decyzja ta nie wynikała ze zmiany stosunku Edena do Izraelczyków, ale wyłącznie z przedstawionego w międzyczasie przez Francuzów planu interwencji w Egipcie z udziałem Izraela. Ostatecznie pod naciskiem brytyjskim Jordania 15 października ogłosiła, że oddziały irackie nie wkroczą na jej terytorium do momentu kolejnego poważnego izraelskiego ataku. Izrael zaś, w kontekście rozwoju wypadków, nie zamierzał atakować Jordanii.

Z punktu widzenia Izraela była to bardzo delikatna i ryzykowna gra, gdyż – zdaniem Ben Guriona – jeżeli rząd Edena nie zdecydowałby się na udział w interwencji, pojawiłby się bardzo poważny problem. W ocenie izraelskiej atak na Egipt bez współudziału brytyjskiego nie tylko nie miałby najmniejszego sensu, ale stanowiłby istotne zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela. Samo wsparcie Francji było absolutnie niewystarczające, zwłaszcza że Guy Mollet nie zamierzał przeprowadzić operacji militarnej bez udziału Brytyjczyków.

W dniu 14 października 1956 r. Albert Gazier, z ramienia francuskiego ministra spraw zagranicznych, wspólnie z generałem Mauricem Challem przedstawił Edenowi zarys francusko-izraelskich planów odzyskania kontroli nad Kanałem Sueskim. Francuzi wyjaśniali, że Izrael przypuści atak na Egipt poprzez półwysep Synaj. Wielka Brytania i Francja miały pozwolić Izraelowi pokonać większą część pustyni, by następnie zażądać wycofania się wojsk walczących stron z rejonu Kanału Sueskiego, by ochronić go przed zniszczeniami. Następnie interweniowałyby siły brytyjsko-francuskie, aby rozdzielić walczących i zabezpieczyć drogę wodną poprzez okupację tych terenów (Nutting 1967: 93; Freiburger 1992: 181).

Francuska oferta podsuwała rozwiązanie problemu Jordanii i pretekst do wojskowej interwencji w Egipcie. Nic dziwnego, że Eden polecił Lloydowi, by ten poprosił szefa francuskiego MSZ Christiana Pineau, by dołączyć do rezolucji Rady Bezpieczeństwa klauzulę, w której zawarto by zapis, że Egipcjanie w niewystarczający sposób odnosili się do sześciu zasad przyjętych przez Radę Bezpieczeństwa oraz o egipskiej współpracy w kwestii opłat tranzytowych. Zgodnie z oczekiwaniami Wielkiej Brytanii i Francji władze ZSRR zawetowały tę część rezolucji. Wprawni obserwatorzy polityczni – w tym i Dulles – zauważyli, że intryga jest „szyta grubymi nićmi”. Relacjonując te wydarzenia prezydentowi Eisenhowerowi, zwracał on uwagę, że Brytyjczycy i Francuzi podnosili jako argument radzieckie *veto* tylko po to, by osiągnąć własne cele (U.S. Policy in the Middle East, State Dept., 1957, s. 113 [w:] Louis, Owen 1989: 206). Mimo to zachęcał również Mohameda Fawziego, by

ten za wszelką cenę kontynuował rozmowy i szybko wyszedł z kolejnymi propozycjami (Gorst, Johnman 1997: 88–89.). Jeszcze podczas tego samego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ustalono, że dalsze negocjacje będą podjęte 29 października 1956 r. w Genewie.

W tym czasie Eden wezwał Lloyda do powrotu z Nowego Jorku, by popołudniem 16 października spotkać się w Paryżu z Molletem i Pineau w celu przyjrzenia się francusko-izraelskiemu planowi.

Trójsronny spisek

22 października francuski samolot wojskowy z Ben Gurionem, Dayanem i Peresem na pokładzie wylądował w tajemnicy na podpartyckim lotnisku. Izraelskich gości przewieziono bez rozgłosu do willi pod Sevres, gdzie nazajutrz zjawili się premier Mollet i minister Maurice Bourges-Monory. Ben Gurion z pełną premedytacją apelował do Molleta w sposób w zasadzie wykluczający wszelkie inne jego ruchy polityczne: „Panie Mollet, jest pan członkiem Resistance [francuskiego ruchu oporu z lat II wojny światowej – przyp. K.M.], socjalistą i demokratą – nie może pan pozwolić nam zginąć”. Po czym przedstawił plan błyskawicznego zwycięstwa nad Egiptem w wojnie prewencyjnej, która miała doprowadzić do ustalenia nowych, korzystniejszych dla Izraela granic. Po dwóch dniach rozmów podpisano tajne porozumienie znane jako „protokół z Sevres”. Następnego dnia Eden zapoznał swoich ministrów ze szczegółami planu, podkreślając, że „jeśli Izrael podejmie szeroko zakrojone działania wojskowe przeciw Egiptowi, to rządy Wielkiej Brytanii i Francji powinny jednocześnie wezwać obie strony do powstrzymania się od wrogich działań i wycofać swoje wojska na odległość 10 mil od Kanału; (...) gdyby jeden lub oba rządy w ciągu dwunastu godzin nie wykonały tych wymagań, to siły brytyjskie i francuskie będą interweniować (...), by wyegzekwować uzgodnienia. Izrael też miałby się podporządkować (...). Jeśli Egipt również się podporządkuje, to prestiż Pułkownika Nassera będzie ogromnie nadszarpnięty. Gdyby się nie podporządkował, to będzie to wystarczające usprawiedliwienie dla brytyjsko-francuskiej akcji zbrojnej przeciw Egiptowi w celu zabezpieczenia Kanału. Możemy przyjąć ryzyko, że będziemy oskarżeni o zмовę z Izraelem” (CAB 128/30 Pt II, CM 74 (56), 25 October, 1956).

Wraz z podpisaniem „protokołu z Sevres” Brytyjczycy i Francuzi przystąpili do trójsronnego spisku z Izraelem w celu zorganizowania i przeprowadzenia wojskowej agresji przeciw suwerennemu państwu. Zrobili to pomimo wszystkich działań dyplomatycznych USA, by zna-

leżć pokojowe rozwiązanie konfliktu oraz pomimo tego, że rozmowy w Nowym Jorku były na dobrej drodze do satysfakcjonującego wszystkie strony rozwiązania. Spisek stał w niezgodzie z przyjętymi zasadami Karty Narodów Zjednoczonych, jak również wielokrotnymi sprzeciwami wobec użycia siły do rozwiązania kwestii sueskiej.

Uzgodniono, że 29 października Izrael zaatakuje Egipt, a następnie Wielka Brytania i Francja wystosują do Egiptu i Izraela ultimatum, rozdzielią strony konfliktu i ochronią Kanał. W przypadku gdyby Egipt zaakceptował takie rozwiązanie, wojska alianckie miały obsadzić odcinek kanału od Port Saidu do Suez. Gdyby jednak Nasser warunki odrzucił – na co liczone – miało dojść do ataków lotnictwa alianckiego na wybrane cele w Egipcie połączonych z desantem powietrzno-morskim w Port Saidzie, opanowaniem miasta oraz atakiem wzdłuż Kanału. Gdy wszystko zostało uzgodnione, tego samego dnia do rozmów dołączono szefa Foreign Office Selwyna Lloyda. Lloyd nie mógł sam podjąć decyzji. Wrócił więc do Londynu, gdzie przekonał Edena, by ten przyjął izraelskie warunki.

Traktat z Sevres, który nigdy nie miał być ujawniony, przewidywał, że nazajutrz po ataku izraelskim Londyn i Paryż wystąpią z apelami do obu stron, by cofnęły się o 10 mil od Kanału. Gdy Kair, jak się spodziewano, odrzuci ten apel, po upływie 36 godzin lotnictwo angielskie i francuskie zaatakuje Egipt. Francja – lecz nie Wielka Brytania, ze względu na jej interesy w krajach arabskich – obiecała wspierać Izrael w ONZ, a także chronić izraelską przestrzeń powietrzną i morską od chwili rozpoczęcia ataku.

Nieświadome tego rodzaju gier państwa arabskie przystąpiły do realizacji swych scenariuszy politycznych na wypadek kryzysu – 25 października 1956 r. Egipt, Jordania i Syria powołały wspólne dowództwo wojskowe. W odpowiedzi na to, Izrael przeprowadził pełną mobilizację swojej armii. Będący obserwatorem wydarzeń Robert Henriques zapisał: „W godzinach popołudniowych w czwartek, 25 października, Izrael zaczął się mobilizować. W czasie gabinetowego spotkania w niedzielę, 28 października, Izrael podjął decyzję o rozpoczęciu operacji przeciwko Egiptowi, pomimo że rozmiar i zakres operacji nie był ściśle określony. O zmierzchu w poniedziałek, 29 października, batalion powietrzno-desantowy został zrzucony w okolice Mitla, nie było to daleko od Kanału Sueskiego, a reszta brygady podążała wzdłuż granicy w celu jej wzmocnienia. Po stu godzinach armia izraelska w odpowiedzi na brytyjskie ultimatum zatrzymała się w bliskiej odległości od Suez” (Henriques, 1957: 35). Był to nie tylko znakomity pretekst do działania strony izraelskiej, ale

i pierwszy sprawdzian działania nowego systemu organizacyjnego Izraelskich Sił Obrony.

Porozumienie izraelsko-francusko-brytyjskie pozostało tajemnicą także dla Amerykanów. Stany Zjednoczone obawiały się tego, jak wojskowa interwencja Zachodu względem Egiptu wpłynie na bliskowschodnie działania polityczne, które miały zapobiec przerodzeniu się kryzysu sueskiego w wojnę. Co więcej, działania USA względem Wielkiej Brytanii i Francji miały zredukować początkowe napięcie wywołane nacjonalizacją Towarzystwa Kanału Sueskiego oraz umożliwić porozumienie pomiędzy zwaśnionymi stronami, by opcja wojenna została odrzucona. Administracja Eisenhowera zabezpieczała długofalowe plany związane z Bliskim Wschodem i dlatego nie mogła poprzeć swoich aliantów w zamiarach uderzenia na Egipt. Należy przyznać, że pozycja Waszyngtonu nie była łatwa. Powstrzymanie europejskich sojuszników przed użyciem siły wobec prezydenta Nassera stworzyło przepaść nieufności między Amerykanami, a Francuzami i Brytyjczykami. Z drugiej strony amerykańska administracja w przededniu kryzysu była rozdrażniona polityką egipskiego przywódcy, więc tym trudniej przychodziło jej wdrażać działania, które miały go ratować. Tak więc administracja Eisenhowera pomimo oporu wobec zbrojnej akcji przeciw Egiptowi nadal podtrzymywała plan „Omega”, który zakładał nadzorowanie Nassera i umniejszenie jego roli w regionie. Choć CIA 26 października ostrzegała Dulles: „Jutro lub pojutrze wybuchnie wojna” (Gebert 2008: 226), ten zlekceważył ostrzeżenie. Nie zdawał sobie przy tym nawet w najmniejszym stopniu sprawy, iż z punktu widzenia Londynu miała to być wojna wariantowa.

Efekty niespójności brytyjskich koncepcji politycznych

Wybranie konkretnego scenariusza, w którym Izrael miał być sojusznikiem Londynu, nie zaś celem, wymagało stworzenia polityczno-propagandowej zasłony dymnej. Izraelczycy prowadzili ożywioną kampanię medialną i skrzętnie podtrzymywali przypuszczenia obserwatorów sceny politycznej, że zamierzają zaatakować nie Egipt, lecz właśnie Jordanię. Działania takie wynikały z pragmatyzmu, gdyż ani ruchów wojsk, ani mobilizacji nie dało się ukryć – należało jedynie zmienić sposób postrzegania wydarzeń zgodnie z wymogami intrygi ustalonej w Sevres.

Wszystkie siły lądowe Izraela postawiono w stan gotowości bojowej w ciągu 72 godzin, natomiast siły lotnicze uzyskały pełną zdolność operacyjną po 43 godzinach. Izrael wyraźnie szykował się do wojny, z czym

nie tylko się nie krył, ale wręcz ostentacyjnie obnosił. Dla króla Jordanii – przekonanego, że to jego kraj będzie pierwszą ofiarą izraelskiej agresji – sprawa była oczywista, mimo że władze Izraela, nie bacząc na konsekwencje polityczne, nakazały w dniu 28 października dwóm pilotom izraelskich samolotów typu Gloster Meteor zestrzelić egipski samolot typu Il-14, którym miała wracać z Syrii delegacja egipskiego dowództwa, z marszałkiem Abdalem Hakimem na czele. Miało to stworzyć niepowtarzalną szansę sparaliżowania struktur decyzyjnych przeciwnika. Jak się jednak później okazało, marszałka nie było na pokładzie, gdyż zdecydował się przedłużyć swój pobyt w Syrii. Załoga i wszyscy pasażerowie zginęli. Do wieczora zakończono mobilizację rezerwistów i koncentrację wojsk na pozycjach wyjściowych. Izraelowi udało się utrzymać przygotowania do ataku na Egipt w tajemnicy i przekonać resztę obserwatorów wydarzeń, że celem ma być Jordania.

Intryga zaczęła zataczać szersze kręgi i jednocześnie uwiarygodniać poczynania izraelskie. Brytyjski ambasador w Tel Awiwie, całkowicie nieświadomy ustaleń poczynionych w Sevres, jeszcze 26 października ostrzegł w ostrym tonie Ben Guriona, że jeśli to Jordania zostanie zaatakowana przez oddziały izraelskie, Londyn natychmiast pospieszy jej z pomocą nie tylko dyplomatyczną, ale i zbrojną. Dla świata przyglądającego się całej sytuacji i świadomego niechęci brytyjskiej względem polityki izraelskiej było to absolutnie czytelne, a mobilizacja sił brytyjskich w tej sytuacji wydawała się uzasadniona.

Mimo poważnych obaw niemal z osłupieniem przyjęto informację, że Jordania „cudem” uniknęła izraelskiego ataku. 2 listopada Zgromadzenie Generalne (w Radzie Bezpieczeństwa Wielka Brytania i Francja zawetowały – po raz jedyny w dziejach organizacji – amerykańską, a następnie radziecką rezolucję żądającą wycofania wojsk izraelskich z zajętych terytoriów egipskich) niemal jednomyślnie przegłosowało zaproponowaną przez USA rezolucję żądającą natychmiastowego zawieszenia broni i wycofania wszelkich wojsk okupacyjnych. Jednakże 3 listopada angielskie i francuskie eskadry morskie wypłynęły z Cypru. Wieczorem 4 listopada dowództwo sprzymierzonych sił brytyjsko-francuskich uznało, że można przejść do następnej fazy działań: powietrzno-morskiej operacji desantowej, której nadano kryptonim „Telescop”. Podobne działania były kontynuowane w kolejnych dniach. Oprócz ataków na bazy lotnicze i morskie, rozpoczęto także ataki na wybrane cele lądowe, szczególnie na infrastrukturę komunikacyjną oraz bazy wojskowe w rejonie Port Saidu. Już 4 listopada sztab aliantów doszedł do wniosku, że cele pierwszej fazy operacji zostały osiągnięte i można przejść do operacji desantowej, która została wyznaczona na

6 listopada. Operacja ta była pierwszą w historii, w czasie której w powietrzu cały czas utrzymywano samoloty wczesnego ostrzegania koordynujące zadania wykonywane przez samoloty zarówno bazowania morskimi, jak i lądowego.

Sytuacja międzynarodowa znacznie się skomplikowała, zaś odbiór intrygi sueskiej nie był tak jednoznaczny, jak zakładały to brytyjskie i francuskie plany. Po zdławieniu powstania na Węgrzech Moskwa była gotowa do interwencji na Bliskim Wschodzie. Premier Związku Radzieckiego Mikołaj Bułganin zaproponował m.in. Stanom Zjednoczonym wspólną interwencję przy użyciu broni atomowej i wodorowej celem zapobieżenia wybuchowi trzeciej wojny światowej, w związku z ogólną sytuacją spowodowaną konfliktem izraelsko-egipskim. USA, mimo iż konsekwentnie potępiały użycie siły na Bliskim Wschodzie, postawiły w stan gotowości bojowej całą 6 Flotę, a następnie nałożyły sankcje finansowe na potrzebującą pożyczki z międzynarodowego Funduszu Walutowego Wielką Brytanię. Anglia i Francja postawione w sytuacji przymusowej musiały opowiedzieć się za zawieszeniem broni. Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało wycofanie wojsk izraelskich z Egiptu, a siły międzynarodowe bez udziału członków Rady Bezpieczeństwa przybyły do Port Saidu 20 listopada.

7 stycznia 1957 r. Zgromadzenie Ogólne zażądało natychmiastowego wycofania wojsk izraelskich. Siły te opuściły Synaj, utrzymując w swoich rękach Szarm el Szejk i Strefę Gazy. Kompromis nie przyszedł jednak łatwo. W końcu mocarstwa morskie wypracowały formułę, w której zobowiązały się do obrony w ONZ izraelskiego prawa do żeglugi przez Kanał Sueski. Gaza stała się miejscem stacjonowania sztabu sił ONZ, co spowodowało, iż obecność wojsk egipskich na tym terytorium stała się bezpodstawną. Sprawa Cieśniny Tirańskiej została rozstrzygnięta na mocy nieformalnego porozumienia. Szef izraelskiej dyplomacji Golda Meir zaakceptowała taką sytuację 1 marca na Zgromadzeniu Ogólnym. Zastrzegła jednak, że Izrael rezerwuje sobie prawo do obrony swych interesów siłą. Izrael wycofał wojska ze strefy Gazy i Szarm El Szejk, gdzie na ich miejsce pojawiły się siły pokojowe ONZ. Od tej pory izraelskie statki mogły przepływać przez Tiran, skończyły się ataki fedainów, a Izrael zyskał bezpieczeństwo, stabilizację na granicy z Egiptem. Taki stan rzeczy miał przetrwać blisko dziesięć lat.

Za to premier Eden bezpieczny nie był. Intryga realizowana w zasadzie na kanwie sprzecznych założeń militarnych i politycznych wymykała mu się całkowicie spod kontroli. Izba Gmin – wbrew jego oczekiwa-

niom – poparła wystosowanie względem Izraela ultimatum jedynie niewielką większością głosów. Partia Pracy opowiedziała się otwarcie przeciw wojnie, a najbliższy współpracownik premiera Anthony Nutting na znak protestu podał się do dymisji. Sytuacja zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w regionie Bliskiego Wschodu komplikowała się w sposób trudny do przewidzenia. W Syrii szykowany od dłuższego czasu przez CIA antnaserowski zamach stanu załamał się – arabscy spiskowcy odmówili obalenia reżimu w momencie, gdy Izraelczycy atakowali Egipt. Gdy szef laburzystów Hugh Gaitskell zapytał 3 listopada Edena, czy wojska brytyjskie wejdą w skład planowanych sił ONZ, premier odpowiedział: „Nie sądzimy, byśmy mieli zostać z nich wykluczeni. Nie jesteśmy włamywaczami”. „Premier ma całkowitą rację – odparł cierpko Gaitskell. – Myśmy jedynie pomogli włamywaczom i zastrzeliliśmy gospodarza”. Wywołany w Wielkiej Brytanii kryzys polityczny eskalował – lord Mountbatten wezwał Edena, by zawrócił płynący do Egiptu konwój. Eden odmówił. Problemem była już nie tylko polityka, ale i ekonomia. Działania rządu przyniosły pod względem gospodarczym skutki odwrotne do zakładanych – inwestorzy zaczęli gwałtownie sprzedawać brytyjską walutę, co spowodowało kurczenie się zasobów złota. W takiej sytuacji Wielka Brytania zwróciła się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego z prośbą o pożyczkę w wysokości miliarda dolarów. Tym samym los operacji „Musketeer” został w zasadzie przesądzony, gdyż – jak się można domyślić – warunkiem przyznania tej kwoty było uznanie rezolucji ONZ w sprawie zawieszenia broni.

Osamotniona Francja nie miała wyjścia i oba mocarstwa o północy 6 listopada przyjęły warunki zawieszenia broni. Nie bez znaczenia były również informacje wywiadowcze, według których do interwencji zbrojnej po stronie Egiptu szykowały się siły ZSRR.

7 listopada wieczorem Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosowało – przy jednym tylko, izraelskim, głosie sprzeciwu – rezolucję wzywającą do wycofania wojsk izraelskich z Egiptu. „Za” głosowali też dwaj wczorajsi „muskietierowie”, Lloyd nawet sugerował, że Izrael winien się wycofać z całego wywołanego przez siebie kryzysu w zamian za traktat pokojowy gwarantowany przez mocarstwa. Nawet to nie pomogło jednak utrzymać w ryzach całej mistyfikacji – Wielka Brytania i Francja musiały na zawsze wyrzec się kolonialnych wpływów i imperialnych ambicji w tym regionie.

Dla Edena było to szczególnie druzgocące, zrujnowana została jego opinia dobrego w zasadzie polityka. Kanclerz skarbu Harold Macmillan groził wcześniej, że poda się do dymisji, jeśli zostanie użyta siła. Gdy

amerykańska presja finansowa wywierana na Wielką Brytanie stała się dotkliwa, w ciągu jednej nocy przeszedł przemianę z jastrzębia w gołębicę i zaczął naciskać na Edena, by się wycofać. Eden nie mógł się zdecydować, jeszcze bardziej rozwścieczając Francuzów, którzy mieli wielką ochotę zignorować międzynarodowy sprzeciw i przeć na Kair, by obalić Nassera, ale w końcu złamał się i zgodził na zawieszenie broni. Wycofywanie brytyjskich wojsk biorących udział w operacji „Musketeer” zaczęło się 3 grudnia, zaraz po tym, jak w cierpiącej na brak ropy Wielkiej Brytanii wprowadzono po raz pierwszy od II wojny światowej racjonowanie benzyny.

W styczniu 1957 r. Harold Macmillan, kanclerz skarbu i jeden z pomysłodawców operacji sueskiej z udziałem Izraela, przekonał Edena, aby ten złożył dymisję (nastąpiło to 6 stycznia 1957 r.) i sam objął stanowisko premiera. Cierpiący wówczas na nawrót ciężkiej depresji Eden odszedł z polityki na długie lata w atmosferze porażki realizowanej przez niego koncepcji umocnienia brytyjskich wpływów w świecie arabskim za pośrednictwem paktu bagdadzkiego, co bynajmniej nie przekładało się na zapowiedź odwrotu stamtąd. Powodem dymisji premiera nie była bowiem przyjęta przez niego ekspansywna strategia działania w regionie bliskowschodnim, lecz doznane na tym polu niepowodzenie w realizacji wariantowej polityki (Middleton 1956: 1–2; Truchanowski 1979: 490–491).

Kryzys sueski 1956 r. dostarczył okazji do brutalnej demonstracji nowego porządku świata narzuconego przez Waszyngton i Moskwę. W obliczu powszechnego potępienia przez ONZ i pod ogromnym finansowym naciskiem sterowanego przez Amerykanów ataku na funta, który w samym tylko listopadzie zmniejszył wartość brytyjskich rezerw złota i dolarów o 15%, brytyjska determinacja załamała się. Był to epokowy moment.

W styczniu 1957 r., wykorzystując wydarzenia kryzysu sueskiego, prezydent USA Dwight D. Eisenhower zapowiedział skierowanie w tamten rejon pomocy amerykańskich sił zbrojnych. Z jednej strony realizowano w ten sposób doktrynę powstrzymywania komunizmu na Bliskim Wschodzie, z drugiej zaś politykę osłabiania wpływów Wielkiej Brytanii w regionie (Czubiński 2009: 524). W stosunkach z USA i – co ważniejsze – w rozgrywce o rolę nie tylko w regionie Bliskiego Wschodu Londyn utracił bardzo wiele. Król Jordanii, widząc, że był dla Londynu jedynie elementem gry, konsekwentnie pozbywał się brytyjskich wpływów i w marcu 1957 r. oficjalnie zakończył sojusz brytyjsko-jordański. Nowy rząd Jordanii poparł Nassera oraz deportował pozostałych wciąż w armii brytyjskich oficerów.

Zakończenie

Urzednicy Foreign Office – dawniej niezrównani mistrzowie światowej dyplomacji – znaleźli się w izolacji, jednocząc opinie wszystkich bliskowschodnich decydentów przeciwko sobie. Trzeba przyznać, że Edenowi udało się przy tym niemal niemożliwa sztuka zrażenia sobie jedynej dwójki sojuszników w sueskim przedsięwzięciu. Francuzi nigdy nie wybaczyli mu jego chwiejności i ugięcia się pod presją amerykańską. Wielka Brytania w późniejszym okresie nie zrobiła też nic dla wzmocnienia związków z Izraelem, jedynym krajem, który na konflikcie z 1956 r. tylko zyskał. Jak zauważył izraelski generał Moshe Dayan, Wielka Brytania po raz pierwszy musiała zakończyć wojnę w czasie i miejscu niewybranym przez siebie.

Stojący w omawianym okresie na czele rządu Jej Królewskiej Mości Anthony Eden okazał się w zasadzie osobą w znacznej mierze odpowiedzialną za klęskę polityczną strony brytyjskiej w 1956 r. Problemem nie była jednak wyłącznie kondycja premiera, który wskutek nieudanych operacji dróg żółciowych i nawracającej gorączki okazał się człowiekiem o niestabilnej psychice. Częste zmiany nastroju były uciążliwe dla współpracowników, napady irytacji i podejrzliwość wywołane były fatalnym sposobem leczenia, a dodatkowo Eden podejmował decyzje polityczne w sposób szalenie autorytarny. To, że bywał na przemian pobudzony i apatyczny w wyniku stosowania m.in. amfetaminy i środków uspokajających, nie miało zasadniczo wpływu na to, że nie można go personalnie oskarżać o niespójność polityczną Wielkiej Brytanii względem Bliskiego Wschodu. Cała rzesza polityków brytyjskich w omawianym okresie tkwiła nadal w przekonaniu, że Bliski Wschód leży w strefie odpowiedzialności Londynu i że wydarzenia w tym regionie mają charakter jedynie przejściowy. To właśnie tego rodzaju przeświadczenie – pokutujące w Londynie jeszcze przez pewien czas – było zasadniczym problemem, a poglądy o konieczności utrzymania roli imperium za wszelką ceną nie budziły w zasadzie kontrowersji. Tego rodzaju bezkompromisowe podejście nie wytrzymywało jednak konfrontacji z realiami ekonomicznymi i politycznymi na poziomie międzynarodowym.

Wbrew założeniom Edena USA nie poparły działań brytyjsko-francusko-izraelskich, a sama operacja „Musketeer” okazała się bardzo kosztowna – wedle różnych szacunków skarb brytyjski łożył na nią nawet kilkanaście milionów funtów dziennie. Gabinet Edena – w wyniku swych nieskoordynowanych i prowadzonych w całkowitym niezrozumieniu szerszego kontekstu międzynarodowego działań – stanął w obliczu katastrofy politycznej i gospodarczej o bardzo dotkliwych oraz długofalowych skutkach. W kraju poparcie dla Partii Konserwatywnej gwał-

townie spadło, a społeczeństwo otwarcie domagało się zakończenia działań wojennych. W kontekście międzynarodowym skutki były równie poważne, gdyż zwalczane przez lata działania integracyjne w świecie arabskim, mogące zagrozić brytyjskiej obecności na Bliskim Wschodzie, zamiast ulec osłabieniu zostały wzmocnione, a Nasser stał się w oczach polityków arabskich pogromcą Wielkiej Brytanii i ikoną ruchów antykolonialnych. Jego popularność zarówno w samym Egipcie, jak i na całym Bliskim Wschodzie sięgnęła zenitu, przenosząc poziom konfrontacji na wyższy stopień. W cieniu tej sławy Nassera rosły bowiem wpływy regionalne Związku Radzieckiego, który nie tylko wspierał odbudowę egipskiej armii, ale i widział w tych działaniach szersze pole zimnowojennej rozgrywki z USA.

Można zatem stwierdzić, iż u podstaw tej sytuacji leżał także fakt, iż w latach 1951–1964 władzę w Wielkiej Brytanii sprawowała Partia Konserwatywna, borykająca się z trudnymi do pogodzenia celami w zakresie swej polityki zagranicznej i strategii gospodarczej rządu. Konserwatyści, nie rozumiejąc albo nie chcąc zaakceptować w świetle porażki w czasie kryzysu sueskiego realiów międzynarodowych, nadal stawiali sobie za cel kosztowne utrzymanie dotychczasowej roli Wielkiej Brytanii m.in. na Półwyspie Arabskim. Pomijając kwestie wewnętrzne, trzeba zauważyć, że takie prowadzenie szeroko rozumianej polityki zagranicznej z udziałem armii wymagało ogromnych nakładów finansowych, co wobec starań o podtrzymanie wzrostu gospodarczego i walki z bezrobociem było zadaniem bardzo trudnym dla kolejnego rządu Jej Królewskiej Mości. Ekonomia – jak można sądzić – pozostawała jednak w kontekście późniejszych działań czy to w Adenie, czy w Sułtanacie Muskatu i Omanu na drugim miejscu. Kolejne gabinety zmieniły jedynie taktyczną stronę swych działań, pogrążając się w niespójnej wizji dalszej obecności Londynu na Bliskim Wschodzie. Nadal uważano, że prestiż imperium wymagał, by „dbać” o strategiczne interesy oraz mocarstwową dumę. Podsumowywała to w zasadzie wypowiedź Harolda Macmillana do jednego z polityków amerykańskich: „musimy przyjąć tego rodzaju wyzwanie bądź rozplyniemy się wśród narodów drugiej klasy” (Macmillan 1971, s. 104).

Literatura

Źródła

National Archive, London:

FO 371/111000, Paul Falla Foreign Office Minute, September 20, 1954.

FO 371/111002, Hooper to Falla, February 24, 1954.

FO 371/115883, Shuckburgh to Nicholls, December 2, 1955.

FO 371/115488, Makins to Foreign Office, February 9, 1955.
 CAB 128/30 Pt II, CM 74 (56), 25 October, 1956.
 CAB 128/30, C.M. (56)54, Cabinet meeting at the House of Commons, July 27, 1956.
 RG 218, „A post-analysis of the crisis in the Suez Canal Zone”.
 RG 218 Record of US Joint Chiefs of Staff, top secret, Joint Chief of Staff, Vol. VI, Ch X, The Suez Canal Crisis,

Źródła publikowane

Documents on the Foreign Policy of Israel, Israel State Archives, vol. 11: January–October 1956, red. B. Gilead; vol. 12: The Sinai Campaign: The Political Struggle, October 1956 – March 1957, red. N. Sagi.
 Foreign Relations of the United States, FRUS, 1955–57, vol. XVI.

Opracowania

Ahmed S., Abdul El-Wahab M., 1989, *Nasser and American Foreign Policy*, London.
 Bowie R., Immerman R., 1998, *Eisenhower, Waging Peace*, New York.
 Brecher M., Wilkenfeld J., 1997, *A Study of Crisis*, Ann Arbor.
 Czubiński A., 2009, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań.
 Freiburger S.Z., 1992, *Dawn over Suez: The rise of American power in the Middle East, 1953–1957*, Chicago.
 Gebert K., 2008, *Miejsce pod słońcem. Wojny Izraela*, Warszawa.
 Gorst A., Johnman L., 1997, *The Suez Crisis*, Oxon.
 Louis R., Owen R.R., 1989, *Suez 1956: The Crisis and its Consequences*, Oxford.
 Neff D., 1991, *Warriors at Suez: Eisenhower Takes America into the Middle East*, New York.
 Nutting A., 1967, *No end of a lesson: the story of Suez*, London.
 Seale P., 1986, *The Struggle for Syria: A Study of Post-War Arab Politics 1945–1958*, New Heaven.
 Truchanowski W., 1979, *Anthony Eden*, Warszawa.

Artykuły

Haddad W.W., Hardy M.M., 2003, *Jordan's Alliance with Israel and its Effects on Jordanian-Arab Relations*, „Israel Affairs”, vol. 9, no. 3.
 Rt Hon Lord Owen CH, 2005, *The effect of Prime Minister Anthony Eden's illness on his decision-making during the Suez crisis*, „QJM: An International Journal of Medicine”, vol. 98, no. 6.

Prasa

Middleton D., 8 grudnia 1956, *Eden Retirement Pressed in Party*, The New York Times.
 Dokumentacja Prasowa 1956.

Wspomnienia

Eden A., 1960, *Full Circle*, Boston.
 Henriques R., 1957, *One hundred hours to Suez*, London.
 Macmillan H., 1951, *Riding the Storm*, London.

Źródła internetowe

<http://laad.btl.gov.il/Web/He/TerrorVictims/Page/Default.aspx?ID=37405>

Politics of incoherence – British military political plans towards the Middle East in 1956

Abstract

In the decade after WWII, as Great Britain struggled to secure its diminishing empire with belt-tightening measures at home, it found time to get involved in a war in Egypt. British politics was in a state of flux, with a new generation of leaders emerging to preside over belated postwar prosperity. But when Winston Churchill resigned as PM in 1955, he was succeeded by Anthony Eden – the last PM to believe Britain was a great power and the first to confront a crisis which proved she was not. In July 1956, the last Tommy pulled out of the Canal Zone. On July 26, President Gamal Abdel Nasser abruptly announced the nationalisation of the Suez Canal Company. The British PM was outraged and, riding a wave of popular indignation, prepared a grotesquely disproportionate response: a full scale invasion on Egypt or Israel! The greatest irony of the Suez operation was that it was totally counterproductive. Far from bolstering Anglo-French interests, it badly undermined the political and military prestige of both countries. Though Eden scarcely seemed to appreciate this fact, GB was simply no longer capable of mounting a solo imperial military action. On that occasion GB did not want, but just needed Israeli support. In operation Musketeer, British soldiers fought alongside their French and Israeli counterparts. More importantly, GB saw itself not for what it was: a declining and weakened power. This withdrawal was a crushing defeat for the Allies, especially for Britain and France who now had to face their own realities. GB was to only play a menial role supporting the United States' proxy wars and diplomatic ventures. It could not take on the Soviet Union itself. Instead, Britain looked to the US for guidance and leadership, a development previously thought laughable. The Suez Crisis changed everything – Britain suffered humiliation at the hands of a minor power.

Key words: Suez Canal, Northern Tier, Operation Cordage, Anthony Eden, Operation Musketeer



Mykola Turanskyi¹

The impact of pro-russian public organizations and parties on the annexation of the Crimea by the Russian Federation

Abstract

A crucial role in the annexation of the Crimean peninsula by the Russian Federation was played by pro-Russian parties and movements that had been established with the Kremlin's intelligence agencies, having been financially supported for more than twenty years. On the territory of the Crimea, where the Kremlin authorities created a network of agents, the role of subversion is the most obviously tracked, being a significant segment of Russian policy. A propaganda component proved to be the key in the Russian incorporation of the Crimea, not being an addition to armed aggression, but an independent element of the hybrid war against Ukraine, and the information and psychological influence of Moscow through the media and the Internet on the population both in Ukraine and, in fact, in Russia, was unprecedented for the entire post-Soviet era.

The objective of the author is to reveal the courses of action of the pro-Russian parties and organizations in the interests of a foreign state, the psychological and informational effect on the Crimean audience during the latent phase of annexation, and the so-called "Crimean Spring". Despite the contemporary nature of the issue, there is a lack of relevant detailed research on this theme. Scientific exploration dedicated to the prognostication of events related to the implementation of hybrid war techniques and the analysis of the media security and counteraction to information and psychological operations, mainly consider both the social and political aspects of the propaganda impact. Beyond the attention of the study there is a public factor that highlights the propaganda methods applied in conditions of hybrid warfare.

The scientific novelty of the paper is to conduct a study of the primary tendencies in the activities of pro-Russian parties and public organizations in the context of Moscow's

¹ Mgr Mykola Turanskyi, Petro Sahaidachnyi National Army Academy of Ukraine (Lviv), <https://orcid.org/0000-0003-0200-0998>, e-mail: turanskijmikola@ukr.net

falsification of historical facts, the formation of negative opinions about Ukrainian leadership and political elites, discrediting European integration, as well as a rapprochement with NATO member states.

Key words: pro-Russian parties, NGOs, manipulation of public opinion, propaganda.

Introduction

In the twenty-first century there is a transformation to the paradigm of war – conventional warfare is being substituted by hybrid conflicts, which comprise non-military structures of the organisation, parties, and crowds of population, whose hands can do the so-called "dirty work." The pressure is on involvement of the civilian population, in order to inflict mass hysteria, and resistance to legitimate power. It is no coincidence the military doctrine of the Russian Federation (RF) says that a current military conflict implies "the complex employment of military force, political, economic, information and other non-military means implemented with widespread use of the protest and potential of the population plus the forces of special operations." (Military Doctrine of the Russian Federation, 2014).

Owing to the function of pro-Russian parties and non-governmental organisations, the Kremlin authorities were able to establish a bridgehead for an attack on Ukrainian independence. The idea to ruin the Ukrainian state was claimed by Y. Nikiforenko, chairman of the State Duma subcommittee on integration issues of Slavic people: "We are desperate not just for a separate part of Ukraine; our objective is to occupy it entirely, in order... to reunite it into a single state – The Union" (Holibard, 2015: 59). The Russian leadership considered the Crimea, primarily from the military-strategic point of view, as the best and sole base for the Russian Black Sea Fleet and the opportunity to deploy military units on the territory of The Peninsula keeping potential opponents in tension.

Russia had been conceiving the affiliation of Crimea from March 22, 1991, when the Crimean region was transformed into the Autonomous Republic of Crimea. The Russian diaspora along with numerous public organizations of pro-Russian orientation were the main ally in the peninsula. Special Forces of the Russian Federation employed them to provoke a negative Ukrainian attitude among the population, and to additionally create an atmosphere of dissatisfaction as well as formulating a public opinion concerning a better destiny in the affiliation with the RF. In Crimea, there was a large stratum of residents who called them-

selves "Soviet people," they communicated exclusively in Russian and associated the Soviet past with the modern Russia. Doctor of Sociological sciences I. Ruschenko defines this social layer as the following: ""Soviet people" which is a residual identity as well as a specific Ukrainian marginality. These individuals still live in the past. Moreover, they do not recognise or criticise the present; they are rather hostile to the Ukrainian state" (Ruschenko 2015: 37).

Representatives of the diaspora established a dense network of agents fuelling propaganda. Under the slogans of preserving cultural traditions and maintaining relations with compatriots, they pursued a targeted information policy to develop an anti-Ukrainian outlook among the population of the peninsula. This was also facilitated by the dominance of Russian propaganda on Crimean local radio and television channels.

In coordination with the Moscow curators, the anti-Ukrainian individuals along with representatives of the former Communist Party leadership were appointed as heads of NGOs and various "cultural and educational" centres. The evolution and financial support of pro-Russian parties and organisations was provided by Moscow for almost two decades. Those political agents were used by the Kremlin as "soft power" during the capture of the peninsula. The activity of pro-Russian forces in the Crimea can be divided into several stages.

Genesis of the "fifth column" in the Crimea (1992–1997)

Preliminaries of the incorporation of the Crimea can be traced back to the collapse of the Soviet Union, when the Crimean issue became a barometer of the political climate. As soon as Ukraine proclaimed its independence, a Russian official delegation arrived in Kyiv (28.08.1991), threatening to reconsider the borders in the event of any detachment of Ukraine from Russia. Subsequently, the territorial claims of the Russian Federation to Ukraine were formalised by official decisions of the highest state bodies in Russia. On May 21, 1992, the Verkhovny Soviet of the Russian Federation (RF) adopted a resolution No. 2809-1 "On the Legal Assessment of the Decisions of the Supreme State Officials of the RF regarding the Change in the Status of the Crimea adopted in 1954". According to which the decree of the Presidium of the Verkhovny Soviet of the RF from February 5 1954 "On the transfer of the Crimean Region from the RF to the structure of the Ukrainian SSR" was recognised as not being legally valid since the moment of its adoption. The most acute

problem was the question of the division of the Black Sea Fleet of the former USSR and the status of the city of Sevastopol.

Adopted in 1992, the Constitution of the Republic of Crimea (the name was determined by the Verkhovna Rada of the Crimean SSRR in February 1992) gave the local authorities extensive power. After that period Crimean leadership took the course of expanding its strength together with one-sided orientation towards the Kremlin. The fundamental political force of the Crimea in the first half of the 90's was the Republican Movement of the Crimea, which represented the Russian-speaking population and advocated pro-Russian views. Later it transformed into the Republican Party of Crimea (RPC). In 1993, representatives of the Republican Party of Crimea along with the People's Party of the Crimea united in the electoral bloc "Russia". As early as in January 1994, an envoy of "Russia" Yuriy Meshkov won the presidential elections in Crimea. Next, in spring, as a result of the victory in parliamentary elections, a delegate of "Russia" – Sergey Tsekov obtained the post of Chairman in the Supreme Council of the Crimea. Subsequently, the niche of the Republican Party of Crimea was occupied by the Union party, which advocated the notions of traditionally pro-Russian-minded circles. Moreover, they embraced rather strong positions in the Crimean Verkhovna Rada.

The internal political contradictions in Russia then prevented a decision on the Russian benefit of the Crimean question, although during the nineties it repeatedly acted as an obstacle to Ukrainian-Russian relations. In March 1995, by the special decision of the Verkhovna Rada of Ukraine, the Constitution of the Republic of Crimea was revoked, and the post of its President was revoked. However, in April 1995, the State Duma of Russia acted as the "guarantor" for conducting a referendum on the independence of the Crimea, but President Kuchma did not allow such developments: the provocative separatist manifestations were stopped thanks to the coordinated actions of the state leadership and the security and defence agencies. The attempts of the Crimean authorities to separate from Ukraine were defeated, and the status of the Autonomous Republic of Crimea (ARC) was enshrined in the Constitution of Ukraine on June 28, 1996. In 1998, a new Constitution of Autonomy was adopted, this event culminated in the period of the "war of sovereignty" between the Crimea and Ukraine.

Creation of the ARC Kyiv tried to localise the internal conflict between the Russian-speaking population and the Crimean Tatar repatriates. As at January 1, 1998, 262.8 thousand descendants of deported peoples had moved to the Crimea for permanent residence, including 259 thousand Crimean Tatars, 3.8 thousand Armenians, Bulgarians, Greeks

and Germans (History of Crimea, 2015: 455). At the same time, the demographic situation also changed with the resettlement of military pensioners from Russia to the Crimea (especially to Sevastopol). The fostering of interethnic relations was promoted by defamatory materials on Tatars-repatriates of the newspaper "Krimskaya Pravda".

The hidden struggle against the Crimean Tatars began; this allegedly represented a great danger to Russian interests because of the obstruction of the intention to make Crimea a part of the Russian Federation. In particular, the newspaper "Krimskaya Pravda", which had thousands of readers among the inhabitants of the peninsula, formed a clearly negative image of the Crimean Tatars as well as the idea of their return and arrangement on the historical homeland. Among ways to solve the problems of the Crimean Tatar population, "Krimskaya Pravda" offered such solutions as the reunification of the old union state, or the support of the Crimean Tatars for the idea of joining the Crimea to the Russian Federation. However, there were openly anti-Tatar manifestations of Russian chauvinists. "The greatest strategic goal is the only Slavic state of Russia. And if we talk about a tactical goal, we will definitely fight for Russian national autonomy. Even if we do not achieve it, then we will not create Crimean Tatar national autonomy in the Crimea", proclaimed S. Shuvaynikov, who headed the "Congress of Russian Communities of the Crimea," before that he was the chairman of the Russian Party of the Crimea, which was banned in 1996. It was a locomotive of anti-Ukrainian political views; in particular it stood for the reunification of Ukraine and Russia into a single state (Shuvaynikov 1997).

Opponents of the "Ukrainian Crimea" were the left parties – the Communist Party of Ukraine (CPU), headed by Petro Symonenko, and the Progressive Socialist Party of Ukraine (PSPU) Natalia Vitrenko. They were financed from the Kremlin, lobbied for bills in favour of Russia, and headed the struggle against European integration of Ukraine. All the reasons for the discontent of these parties were built upon the failure to recognise Ukraine's independence from Moscow, with a somewhat nostalgic recollection of the Soviet Union. The assessment of this situation in December 1997 was given by President of Ukraine L. Kuchma: "Ukrainian Communists work for the Communist Party of Russia!" (Golybard 2015: 53). Even the report on the agenda of the 8th session of the Verkhovna Rada of the ARC included the issue of conducting a series of general Crimean referendum – granting Crimea the status of "Russian national autonomy", recognising Russian as a state language, and returning the Crimea to the Russian Federation (Voice of Ukraine, 1998: 7). From the Republican Movement of Crimea and the Republican

Party of the Crimea, a public organisation "The Russian Community of Crimea" was founded. It's officially declared purpose was the restoration of the political, economic and cultural ties of the peninsula with the Russian Federation, lost in the destruction of the USSR, and in protecting Russia's sociocultural space in the Crimea. At the time of the annexation of the peninsula, the Russian community of Crimea comprised 29 regional organizations and had its own print agency, the Russian World newspaper, with a circulation of 35,000 copies. The distribution of funding by the Russian structures was a cause of discontent and provoked an aggravation of contradictions between the various pro-Russian forces of Crimea, primarily between the "Russian Society of the Crimea" and the "Russian Crimean Community" (*History of Crimea*, 2015: 466). Public organisations active in the interests of the Russian Federation in the Crimea during the 1990s were the Russian Community of Crimea, the Russian Society of Crimea, the Congress of Russian Communities of the Crimea (associated with the same Russian organisation), the Society of Russian Culture. Among these organisations, radical positions were occupied by the "Congress of the Russian People", headed by S. Shuvainikov, "Union of Soviet Officers", Crimean Human Rights Organization "Vera", "Russian Movement of Sevastopol", People's Front "Sevastopol-Crimea-Russia", and the recent financing was supplied from the Russian Funds, in particular from the construction of the Black Sea Fleet facilities of the Russian Federation (Nalyvaichenko 2009). The youth of the "Russian community of Crimea" became the "Russian Youth Centre of Crimea", created in 1997, which led the active work on the peninsula among young people, promoting Russian culture and educating Russian patriotism. After unsuccessful attempts to leave the ARC from Ukraine, the representatives of the Communist Party of Ukraine and the party "Labour Russia" together with representatives of the "Russian community of Crimea" organised protests for planning and conducting international exercises "Sea Breeze-1997" in Donuzlav. The Communists had warned the Country's President that joining NATO would be fatal for Ukraine, as it contradicts the interests of Russia, which is "our strategic partner!" (Holibard 1995)

During this period, the general idea of preserving the Russian development of the Crimea, strengthening of political, economic and cultural ties with the Russian Federation, attempts to win the special status of the Crimea and a separate presidency, and preventing the convergence of the Armed Forces of Ukraine with NATO, were common themes to all pro-Russian parties and societies. The curator of the pro-Russian force's Institute of Problems of the CIS was under the leadership of Konstantin

Zatulin. It was the Zatulin team that initiated relevant organisations, movements and parties, when a significant part of the Russians generally loyal to the Ukrainian authorities, were happy with the illusions of the ethos "Crimean's".

Consolidation of the Russification policy, including the destructive influence of "The Russian World" (1998–2003)

During this period, the Kremlin government, headed by the newly elected President, Putin, used the strategy of a "hostile environment" where Russia defended the interests of not only its own citizens, but also became a shield in opposition to the dominance of American influence in the countries of the former USSR. Meanwhile, the concept of "The Russian World" was finally formed. The ideas of "fraternal people" and "Slavic unity", which are closely intertwined with linguistic identification, are spreading. This period was also characterised by an increase in anti-Western and anti-NATO rhetoric. From the Soviet era, the stereotype of NATO was formed as an aggressive enemy block, this stereotype continued in the 2000's. The manipulators were actively used against the Sea Breeze naval military exercises. The inhabitants of Crimea were convinced that the Russian Black Sea Fleet remained one of the biggest obstacles to Ukraine's accession to NATO. Nostalgia for the Soviet past found support among the Crimean population, especially the former Soviet troops, who were frightened by the possible loss of Sevastopol as a city of "Russian glory". This further deepened anti-NATO sentiment on the peninsula. For the education of young people in the spirit of the "Russian Peace", youth military patriotic camps were organised and conducted. From the second half of the 1990s, provocateurs cultivated the idea of ethnic expansion of Ukraine in the Crimea, forcible "Ukrainisation", and "Bandera occupation!" So, in 1999, on the Independence Day of Ukraine, a poster "Sevastopol – Russian City!" was put up on the Sevastopol Seaman's Club, and members of the National Bolshevik Party of Russia scattered leaflets "Kuchma – Suppress Sevastopol!" The Russian citizens carried out this political action, which were later transferred to the Russian side.

The Crimean Republican Committee of the Communist Party of Ukraine, the Sevastopol City Committee of the Communist Party of Ukraine and the Sevastopol City Committee of the PSPU, whose leaders O. Solomahin and E. Dubovik became leaders of the All-Crimean Asso-

ciation "May 9" and the Sevastopol "Front against NATO", in one connection with the "Union of Soviet Officers" systematically conducted organisational work on the development of not only anti-NATO but anti-Ukrainian views among the population. They constantly used the "opinion leaders", political and religious personalities, athletes, and cultural figures to convey their message. Particularly powerful psychological pressure was felt by ordinary citizens of the peninsula during the events on the island of Tuzla. In one way with D. Rogozin, K. Zatulin, O. Dugin and other individuals who publicly supported Crimean separatism, there were organizations and groups operating in Ukraine such as the "Slavic Union", "Russian Bloc", "All-Union Union", "Eurasian Union of Youth", "Breakthrough", separate political parties – PSPU, CPU, Cosack pro-Russian formations, organisation of veterans, "Union of Soviet Officers", which in essence were all anti-Ukrainian. "They lead an outright anti-state activity, declare provocative slogans directed against independence. Freely and impersonally disseminate Anti-Ukrainian publications: newspapers, leaflets, brochures and books", reveals their activities Chairman of the Kiev Union of Armed Forces L. Hnatyuk (Hnatyuk, 2008). One of those especially concerned with the fate of the "Russian Crimea" was the former mayor of Moscow Yu. Luzhkov, who took the patronage of Sevastopol as the main centre of the consolidation of the "fifth column" in Ukraine. Not going to leave the Crimean Territories completely, because "Sevastopol should remain the main base of the Black Sea Fleet for all time," indeed, the Russian government invested heavily in the development of the city. In total, more than \$3 million came from the purse of the Russian Federation into the Sevastopol coffers (Korbut, 2005). In April 2001, Yuri Luzhkov declared open the Russian Cultural Centre (RCC), created by the Moscow-Crimean Economic and Humanitarian Relations Foundation. Among the activities in this centre, priority was given to preserving and developing the Russian language and Russian culture in the ARC, strengthening cultural, business and spiritual ties with Russia, preserving and enhancing Russian national traditions. Affiliates of the RCC appear in the cities of Alushta, Bakhchysaray, Dzhankoy, Yalta, Evpatoria, Feodosia, Kerch, where, in the guise of humanitarian assistance to compatriots, solemn events were held in honour of the Day of Russia, the reunification of the Crimea with Russia, etc. The RCC distributed books and textbooks that were sent from Moscow to the local libraries and schools. The Library Department, which had the widest list of Russian newspapers and magazines, organised working groups with readers in order to form Russian consciousness and promote Russian language and culture. A separate area of youth

work was the organisation of youth military patriotic camps, such as Donuzlav-anti-NATO. Together with the Simferopol and the Crimean diocese, a celebration of religious holidays was organised, which was held together with the Crimean Cossack Union. The RCC TV program daily produced the "Curanty" program, which promoted the activities of the Russian government, the Moscow-Crimean Foundation. Also, there was a close cooperation with branches of Russian universities, especially with the Black Sea Branch of the Moscow State University in Sevastopol. There were about 10 branches of Russian science and education establishments in the city and they organised dozens of conferences, symposiums and meetings. According to Y. Luzhkov, such powerful cultural-psychological and informational actions made it impossible for the local population to become accustomed to Ukraine, keeping it ready for an anti-Ukrainian referendum (Losev 1999). A few years later, for the practical implementation of the "Russian World" project, the Ministry of Science and Education and the Ministry of Foreign Affairs of the Russian Federation was supported by the same fund. During 2008-2012, this fund created more than 10 Russian centres, the first of which was opened in the Crimea - in Simferopol and Sevastopol. The object of attacks on pro-Russian public associations was the Crimean Tatar population. According to the 2001 census, 2,024,000 people were living in the Crimea; of these, Russians accounted for 58% of Ukrainian, 24%, Crimean Tatars – 12% (*History of Crimea*, 2015: 430). Although the RCC positioned one of its programmatic tasks to strengthen interethnic relations on the peninsula, in real life everything was happening in exactly the opposite. Russian mass media used the intimidation of the spread of anti-Russian "Islamist" groups as the most effective method of psychological influence. Activists in the Crimea and the Cossack movement provoked clashes with Crimean Tatar activists in the cities of Sudak, Bakhchisarai, Feodosiya. In general, the actions of Moscow's psychological pressure highlighted a key importance: with their help, the Crimeans were accustomed to the idea that the country would be plunged into chaos, and only Russia's intervention could save, if not the whole country, then, at least, Crimea. As the proper state information policy was not carried out, the inhabitants of the peninsula were active consumers of the Russian information product. For example, aggressive anti-Ukrainian newspapers "Rusichi", "Sevastopolskaya Pravda", "Russkiy Sevastopol", "Russiy Krym", "Rodina", "Posledniy Bastion" are published in the newspaper "Flag Rodiny" in the newspaper of the Black Sea Fleet. On the basis of "Eurasian" ideas, an anti-Ukrainian and anti-Western ideology was actively promoted, which created the foundations for the activity

of frankly anti-Ukrainian movements such as the party "Russian Unity", the Cossack brotherhood "Unity", the branches of the Russian organization "The Essence of Time", and the Eurasian Youth Union.

One of the most radical public organizations was the "Breakthrough", whose activists, as a youth wing, attracted the "People's Opposition" N. Vitrenko. This public association carried out political shows and attracted the attention of the media. The "Breakthrough" leader, Alexei Dobrinin, deported to Russia for anti-Ukrainian activities in June 2006, scared the Russian-speaking population with an increase in the autonomy of social and ethnic tension, provoked by the activity of the Tatar national radicalism, as the Mejlis's leaders were aiming to create an independent Islamic state. The leader of the Crimean Tatars, M. Dzhamilev, revealed the grounds for such views: "They set their task to separate the Crimean Tatars, remove the Head of the Mejlis, and to include pro-Russian-oriented activists from Russia..." (Dzhemilev 2011).

Fighting the "Orange Threat" and Activating Advocacy (2004–2009)

The "Orange Revolution" in 2004 was seriously frightened by the Russian leadership, provoking its intense preparation for the hybrid war (Magda, 2015: 19). The election of President V. Yushchenko was interpreted as coming to power of nationalists, "Bandera" and "American invaders". Speaking at the St. Petersburg and Moscow State University, Socialist Speaker V. Lytvyn, Chairman of the Verkhovna Rada of Ukraine, emphasized the need for cooperation with the Russian Federation (Voice of Ukraine, 2005). At that time, the Russian intelligence services had already formed an extensive network of anti-Ukrainian organisations within the peninsula, controlled by Russian agents, a variety of public associations focused on the idea of the "Russian World", paramilitary education (Cossack formation, fighting clubs). For activities in social networks, the FSB in 2006 created the "18th Centre". The propaganda campaign deployed by the pro-Russian forces of the Crimea with the support of the secret services contained traditional means of disinformation, falsification and distortion of facts.

The main task of the Moscow manipulators of the Yushchenko presidency was at all costs to prevent Ukraine from joining NATO, since then all plans to capture Ukrainian territories would collapse (Ruschenko 2015: 44). For political intelligence, the formation of groups of supporters and the creation of agents of influence with their support in a broad

campaign to counteract NATO, the Kremlin effectively targeted the Communists and progressive socialists. On the pages of the Crimean press there were articles directed against the North Atlantic Alliance. Cossack formations took an active part in anti-NATO performances. The purpose of such protests was to prevent the conduct of joint Ukrainian-American exercises Sea Breeze.

When the American ship "Adventure" moored in the port of Feodosia in the spring of 2006, Russian propagandists perceived this fact as an attempt to deploy a NATO base in the Crimea. Cossack forces who set up a tented camp, subsequently joined supporters of pro-Russian party and non-governmental organisations.

Protesters were demanding a halt to the entrance of NATO troops in Feodosia. A representative of the Russian State Duma K. Zatulin supported the rally against the Alliance; consequently he was banned to enter the Crimea. The Crimean Communists even held a so-called "All-Crimean People's Referendum on Ukraine's membership to NATO". One of the organisers of this action was People's Commissar L. Grach, who believed that stability on the peninsula undermined the desire of the political leadership and, above all, the President to break irrevocably with the Soviet past. The former Speaker of the Verkhovna Rada of the ARC "remained one of the recognized leaders, thanks to which Crimea holds the" red belt "on the political map of Ukraine," "Gazeta 2000" informed (Vavilova, 2007).

Youth Cossack organizations are the Orthodox Crimean Youth Association "Zvezda" under the Union of Cossacks of the Crimea, Feodosia School of Jur, Crimean Cossack Cadet Corps under the leadership of Ataman A. Kuslyvy, that received the support of the General Consulate of Russia and the agency "Russotrudnichestvo" in the city of Simferopol, insisted on prohibition of the joint US-Ukrainian military exercises in the Crimea.

With the anti-NATO content, Donuzlav-Crimea-anti-NATO hosted military patriotic camps, the first of which started operating in 2007. Those blatantly pro-Russian camps operated under the patronage of the "Russian Unity" movement. Since then, such youth assemblies have taken place every year, having been assisted by the People's Deputies of the ARC from the left wing forces, the Cossacks (the Union of Cossacks of the Crimea, the Black Sea Cossack hundreds, and Patriots of Sevastopol) as well as pro-Russian NGOs and representatives of the Russian Federation in the Crimea. The structures of the Union of Cossacks of the Crimea were conducted by sports, tourist and military-patriotic camps for youth. Subsequently, work with youth was expanding to the organi-

zation of the Caucasian camp "Tavrida-Sech", which was supervised by the Tavria Cossack Military Society and the Crimean Republican Public Organization "Tavria Union". The deputy of the Bakhchisaray City Council, the Chief of the Union of Cossacks of the Crimea, S. Yurchenko, was elected Camp Commandant.

Pro-Russian youth organizations "The Breakthrough", the Eurasian Youth Union (banned in Ukraine for anti-state activities), the Russian youth movement acted in the wake of the left-wing parties and radical public associations, including the People's Front "Sevastopol-Crimea-Russia", the Russian community of Sevastopol, Russian community of the Crimea. They jointly delivered pickets and rallies under Russian banners and flags: in 2007, the "Breakthrough" members launched the campaign "A Russian Flag In Every Window!" And in 2008, protested against the law to duplicate films in the Ukrainian language. In general, the linguistic issue was used extensively by the pro-Russian forces to create not only cultural but also ethnic-identity contradictions. Chairman of the Verkhovna Rada of the ARC V. Konstantinov (member of the Party of Regions) said that the Verkhovna Rada of Crimea always initiated political and cultural actions in support of the Russian language, and this should be continued. The Union of Russian Culture "Rus" clearly fabricated facts about the general reduction in the ARC of Russian schools (by 89%) and cultural institutions, in particular Russian theatres (by 70%), not to mention the anti-Ukrainian actions of the Breakthrough and the Popular Front "Sevastopol-Krym-Russia". The propaganda war was primarily directed at the intensification of pro-Russian movements and the creation of an atmosphere of negative attitude towards the enemy's cultural heritage. By the dissemination of ideas of the "Russian Peace," the Russian manipulators influenced so-called forcible "Ukrainisation" in order to provoke national and religious conflicts. For example, in 2009 in the Crimea there were only 7 Ukrainian schools, only 7.3% of the Crimean students studied in Ukrainian, however, according to the Razumkov Centre, 75.2% of Crimean residents believed that they were undergoing forced "Ukrainisation". The implementation of a large-scale cultural propaganda campaign aimed at destroying the polyethnic culture of the Crimea and replacing it with the re-transmission of the neo-Imperial discourse was also observed in the information policy on the peninsula, when the broadcasting of the Crimean State Television and Radio Broadcasting Company "Twenty-four times" provided twenty times more broadcasts in Russian than in Ukrainian and almost nine times more than in the Crimean Tatar language (Voice of Crimea, 1999).

Psychological operations are the most efficient in conditions when individuals unknowingly perceive or gain information. The danger of a domestic approach to cultural conflicts is that an average person is easily enthralled by the external hatred and supposed "superiority" of his culture. The high level of confidence among the Russian-speaking population of the Crimea, information received from the Russian channels, the scarcity of Ukrainian sources of information increased the number of supporters of Putin's policy at the time of the annexation arrangement of the Crimea. Anti-Ukrainian themes in the ARC were presented at a convenient moment (for example, during the "orange revolution") and were superimposed on well-known psychological technology - a spiral of silence. In 2006, about 70 Russian organizations operated in Ukraine, while in Russia, "we are watching the increase of anti-Ukrainian propaganda in the media of the Russian Federation and the growth of Ukrainophobia in society. Analysing the biased appearances of various Russian politicians in addressing Ukraine, the Ukrainian language, the statement about the oppression of the Russian-speaking population in Ukraine, and the absence of Russian media in Ukraine, we can conclude that anti-Ukrainian policy in Russia has been raised to the rank of state." (*The appeal of the head of the republican national- cultural centre of Ukrainians of Bashkortostan to V. Putin*, 2006). In 2008, comprehensive measures preparing acts of armed aggression against Ukraine was initiated. One of the leaders of the People's Front "Sevastopol-Crimea-Russia" S. Klyuyev urged the Crimean parliament to adopt the Declaration on the reunification of the Crimea with Russia and to declare the peninsula to be a territorial unit under the jurisdiction of the Russian Federation. He was corroborated by panels of the coalition "Russian Unity" and in May 2008 Y. Luzhkov said that Sevastopol should be returned to the Russian Federation.

In October 2008, the "independence" of the Georgian autonomous republics of South Ossetia and Abkhazia inspired the pro-Russian forces in the Crimea. (*History of the Crimea*, 2015: 468). The leader of the Crimean Tatars, M. Dzhamilev, warned of the danger from the RF: "The recent Russian-Georgian war showed the whole degree of "respect" for territorial integrity. One of the reasons for the invasion of Georgia was that there was a violation of the rights of nationalities. That is to say Russia acted as if to protect its citizens. This situation is similar in the Crimea! On one hand, Putin allegedly declares that there are no territorial claims to Ukraine; on the other hand, he says it is necessary to respect the rights of the Russians. But once he will say the rights of the Russians are violated" (Dzhamilev 2010). In October 2009, on the initiative of the

Russian community of Crimea and the Civic Asset of Crimea, the All-Crimean Social-Political Movement "Russian Unity" was founded with the support of more than thirty Crimean NGOs and political parties. And in August 2010 from the political party "Avangard" a party "Russian Unity" was formed, headed by S. Aksenov, a native of the criminal group "Salem", who from 2008 was a member of the "Russian community of Crimea". In the end, the criminalised structures of the Party of Regions and the Communist Party of Ukraine played a key role in the Russian penetration of the peninsula, with the solid assistance of Russian special services. Therefore, it was not accidental that annexation coordinated with the appointment of the head of the Crimean parliament V. Konstantinov, together with the head of the Crimea – S. Aksenov. The support of the party "Russian Unity" was received by the "Russian Youth Centre of the Crimea", which at the end of 2009 changed its name to "Young for Russian Unity". The organisation positioned itself as the only movement that showed patronage to the Crimean youth. The pro-Russian forces in the Crimea intensively promoted the idea of Ukraine joining the Customs Union, opposed the course of Ukraine's cooperation with NATO as well as European integration, and actively collaborated with the Crimean diocese of the Ukrainian Orthodox Church under the Moscow Patriarchate.

Exploitation of the language factor in anti-Ukrainian activities (2010–2013)

As soon as V. Yanukovych came to power, an extensive "sovietisation" emerged in the Crimea: Soviet themed days were loudly celebrated, red banners were hung, and Soviet films were broadcast. By closely monitoring the course of the situation in the ARC, Russian intelligence services cleverly employed public associations and parties to establish favourable models for the Kremlin's behaviour. The Russian invasion was preceded by an active propaganda campaign, various scenarios of destabilization of social life were designed, and unresolved problems of the Crimean Tatar population were used. Thus, A. Mogilev, who headed Yanukovych's electoral headquarters in the Crimea, was publicly accused of stirring up inter-ethnic hostility against the Crimean Tatars.

A rapid pace on the peninsula is the politicisation of Russian identity. The use of language factor was the most convenient and effective for the Kremlin. It was used by Russia as the main reason for aggression,

explaining it was needed to protect Russian-speaking citizens in Crimea. It was thanks to an information campaign that the field was thoroughly prepared in advance, Russia so easily annexed the Ukrainian Crimea. The calls to leave the "compatriots" that were beyond Russian borders began to sound. The program of Russian nationalists in the Crimea included requirements for the constitutional consolidation of the status of Russian as a state or official; strengthening of integration relations with the Russian Federation and the CIS, withdrawal from cooperation with the West; the introduction of dual citizenship (both Ukrainian and Russian); a common information space (Nalyvaychenko 2010). Signing on April 27, 2010 "Agreements between Ukraine and the Russian Federation on the issues of the Black Sea Fleet's stay in the territory of Ukraine" made it possible to strengthen the pro-Russian component of the Crimean political community and increased the threat of drawing the peninsula into the orbit of Russian interests.

After the elections to the Verkhovna Rada of Ukraine in 2012, a conflict broke out between the political parties "Russian Block" and "Russian Unity". Previously, there was a tacit agreement on demarcation of territories: "Russian Block" acted within Sevastopol, and "Russian Unity" - within the entire peninsula. As a result of the conflict between the leader of the "Russian community of Crimea", the chairman of the Crimean Coordination Council of organisations of Russian compatriots (CRRS) S. Tsekov and the heads of the territorial branches of the "Russian community of Crimea," the organisation split into two distinct entities. The faction of the split "Russian community of Crimea" led by O. Melnykov declared his adherence to the Crimean Republican branch of the Russian Bloc and criticised the "Russian unity," whose deputy head was another contender for leadership in the "Russian community of the Crimea" – S. Tsekov. In addition, Tsekov was accused of liquidating the party "Russian Block" in order to remove a competitor for the party "Russian Unity" in the territory of Sevastopol. For its part, the Crimean branch of the Russian Bloc, headed by K. Belov (<https://informnapalm.org/ua/prorosijski-organizatsiyi->[accessed, December 5, 2018]), intensified its activity. Such squabbles between the leaders of different political forces were a common occurrence. The struggle for the monetary sustenance of the Russian "sponsors", the futile ambitions to become "the first among equal", an attempt to prove that it was a very organization to lead the population was a characteristic feature of the majority of pro-Russian public associations.

Radicalisation of pro-Russian NGOs and arrangement of a bridgehead for Russian occupation (the second half of 2013 – March 2014)

In terms of an active phase of the Russian aggression against Ukraine in the spring of 2014, there occurred a radicalisation of promoters of the "Russian Peace". The period was characterised by a powerful increase in pro-Russian mood. There was a consolidation of the pro-Russian forces, political and organisational preconditions were set up for the occupation of the peninsula, arranged by the so-called "Self-defence detachments" to supposedly support public order. Representatives of the acting authorities of the Crimea were widely broadcast to highlight the rejection of the Crimean events in Kyiv. One of the "anti-Maidan" advocates turned out to be a deputy of the Verkhovna Rada of the Crimea, Y. Fiks, reported on the intensive formation of the Crimean volunteer detachments. "The Russian community of Sevastopol" appealed to Russia to protect the Russians: "In the light of what is happening, the Russian population is at risk of genocide." Russian news emphasised that Sevastopol was the main city of resistance to Ukrainian nationalists. K. Makhnav, the Ataman of the Coordinating Council of the Cossack Communities at the Bloc of Sevastopol, declared: "We cannot allow to enter those with whom we fought - fascists, followers of Bandera." Leader of the NGO "Front against NATO", the second-ranking captain in the reserve Ye. Dubovik in an interview with the "News" of the Russian "First Channel" states: "...Neo-Nazis seized power, Kiev was loyal to loot, shouts about the Communists- on gallows, Russians-on knives, that is because Nazism captured the power..." (<https://informnapalm.org/ua/prorosijski-organizatsiyi>, access December 5, 2018). An active participant of the Black Hundred Internet Forums and the head of the fund named after General Kutepov M. Ganja called for donations to support the media portal "Second Front".

Starting in December 2013, Russian TV channels openly talked about the possibility of a split in Ukraine, the rumours concerning an annexation of the Crimea were being distributed since February 20, 2014, when the statement of the Speaker of the Verkhovna Rada of the ARC V. Konstantinov that the Crimea could separate from Ukraine was announced. Chairman of the Council of Ministers of the ARC A. Mogilev, constantly contacted by emissaries of the Kremlin, left for consultations in Moscow. The Crimean parliament recognised the "Freedom" party as a neo-Nazi party and prohibited its activities on the territory of the peninsula. The situation on the peninsula made headlines in the Russian media. Russia's television in any effort did their best to prove the

legality of the Russian military groups' entry the Crimea. That type of propaganda was believed by the Crimean population, which was the primary goal of Moscow, according to a deliberate plan, February 20, 2014, saw rallies in cities assembled accordingly. Sevastopol and Simferopol were requiring an affiliation with Russia and a referendum on the status of the ARC. To participate in those events on the peninsula, certain sorts of Russian citizens were especially imported such as sportsmen, security guards, former servicemen who played the role of "indignant Crimeans" and provoked conflicts. Cossack detachments were quickly mobilized, in which, along with members of the Union of Cossacks of the Crimea, there were units of the Tern Cossack Army (RF). Members of the biker club "Night Wolves", paid at the expense of budget funds of the RF, were in the so-called Crimean self-defence detachments: in February 2014, they patrolled the roads and took part in capturing the Ukrainian Navy's headquarters in Sevastopol.

Concurrently, Russian propaganda created a positive image for agents of the Crimean pseudo-leadership – V. Konstantinov. S. Aksonova, O. Chaly. Notably, in Sevastopol, which was titled "the most Russian city of Ukraine", an entrepreneur O. Chaly being a citizen of the Russian Federation, was elected the "People's Chairman".

On February 26, comments of deputies of the Federation Council and the State Duma of the Russian Federation regarding the protection of the Russians in the Crimea appeared; an official delegation of the State Duma, headed by the Chairman of the Committee on the CIS, Eurasian integration and ties with compatriots L. Slutsky, arrived in the peninsula. Additionally, the head of "the Fair Russia" party S. Mironov got to Crimea and subsequently justified the Russian presence: "The nationalists came to power today. People who profess fascist ideology, people who will necessarily force Russian people not to speak Russian will come. We cannot blindly observe what is happening in Ukraine with our brothers, our Russians" (Mezhygirsky, 2014). V.D. Konstantinov met with deputies of the State Duma. Under the walls of the Crimean parliament, a pro-Russian rally, where the majority of people were members of the pro-Russian organizations, the Crimean Front, the People's Liberation Movement, the Tauride Unity, and the skeleton of the local Cossacks, took place. Relying on a powerful multi-year informational and psychological effect on the residents, in the early stages of aggression, they managed to substantially disorient the people of the Crimea.

The fact of vigorous participation in the events of the "Crimean Spring" of public-political movements and parties of pro-Russian orientation that operated on the peninsula is indisputable.

Conclusion

The analysis of publications in the periodicals, analytical resources along with scholarly research on the historical preconditions of events on the Crimean Peninsula in 2014 provides grounds to argue that throughout the period of Ukraine's independence, the Russian Federation supported anti-Ukrainian sentiment among the Russian-speaking population of Crimea, intensively employing NGOs of pro-Russian orientation.

A dynamic Russification policy in the Crimea was executed by local authorities throughout the years of independence, having generated the basis for anti-Ukrainian attitudes including a favourable environment for function of Russian special services. The Russian Federation vigorously monitored the tensions and situation in the Crimea and guided it, firstly, establishing a numerous pro-Russian public associations, secondly, conducting a massive propaganda campaign on "legitimate rights" of the Russian Federation to the Crimea, exclusively to Sevastopol.

The aid of psycho-informational technologies enabled the transformation of the population's mood on the peninsula, where stereotypes of the past, misinformation, manipulation of consciousness, the formation of a negative image of Ukraine contributed to the loss of the national identity of the Crimean people, tolerant attitude to other ethnic groups, led to an increase in anti-Ukrainian sentiments and rejection of Ukraine's European choice. Over 20 years there were cultivated views on "ethnic expansion", the ban of the Russian language, "Bandera's occupation" in the Crimea. The Ukrainian authorities were not concerned with the demand of the peninsula population for Russian media, which eventually led to destructive influence on the consciousness of citizens, subsequently; the converted consciousness entailed a deterioration of attitudes towards the state itself.

Pro-Russian agencies together with parties which widely operated in the Crimea and whose number exceeded three dozen, endeavored to shape an idea of their own peculiarities in the residents of the peninsula, their belonging to the "Russian world", as well as the overwhelming majority of Russians in the autonomy executed psychological pressure on other ethnic groups, implementing political and nationalistic methods of impact.

A huge mistake of the power bodies of Ukraine was the fact that they did not pay enough attention to the vivid manifestations of Russian propaganda and the attempts at psychological influence on Ukrainian citizens. In the light of the upcoming parliamentary and presidential elections in 2019, the danger of stepping on the same rake is very likely; it is

enough to see the efforts of the "Opposition Bloc" to keep the eastern and southern regions in their field of activity at any cost.

List of references

- Military Doctrine of the Russian Federation. <http://www.rg.ru/2014/12/30/doktrina-dok.htm> [access 5 December 2018].
- Golybard E., 2015, *The criminal hand of Moscow in Ukraine. A fragment of the modern chronicle (1994 - early 2015). Facts, Faces. Comments* - K.: Ukrainian Priority.
- Ruschenko I., 2015, *Russian-Ukrainian hybrid war: a sociologist's view*. - Kharkiv: Vivat.
- History of the Crimea in questions and answers. Back Editor V. Smolij*. - K.: Scientific Opinion, 2015.
- Interview with the Head of the SSU V. Nalyvaichenko, Komsomolskaya Pravda in Ukraine, February 18, 2009.
- Shuvaynikov S., 1997, *We asked for help to the Congress of Russian Communities*, Voice of Ukraine, November 1.
- There is a great desire to work, Voice of Ukraine, February 6, 1998.
- Hnatyuk L., 2008, *Appeal of the Head of the Kiev Organization of the Union of Officers to the President of Ukraine V. Yushchenko*, Ukrainian word, January 2-25.
- Korbut A., 2005, *Kiev v. Sevastopol*, Military Industrial Courier, December 28.
- Losev I., 1999, *Sevastopol: Shard of Russian Culture in Ukraine, The Voice of Crimea*, December 17.
- Magda Ye.V. Hybrid War: Survive and Defeat. - Kharkiv: Vivat, 2015. <http://argumentua.com/novosti/spetssluzhby-rossii-razrabotali-plan-po-destabilizatsii-situatsii-v-krymu-mustafa-dzhemilev> [access 5 December 2018].
- Statement by the parliamentary faction of the Socialist Party of Ukraine on the need for cooperation with the Russian Federation, Voice of Ukraine, January 14, 2005.
- Vavilova E., Crimean Nationalist, Gazeta 2000, December 28, 2007. Voice of Crimea, February 19, 1999.
- Nalyvaichenko V., The letter of the Chairman of the Council of "Our Ukraine" party V. Nalyvaichenko to the parliamentarians, Young Ukraine, October 2, 2010.
- Mezhygirsky A., How Russian Media Encouraged Separatism in the Crimea, 2014 <http://osvita.mediasapiens.ua/material/27927> [access December 5, 2018].
- <https://informnapalm.org/ua/prorosijski-organizatsiyi-ta-klyuchovi-osoby-yaki-vely-pidryvnu-diyalnist-u-krymu/> [access 5 December 2018].

Rola prorosyjskich partii i organizacji w aneksji Krymu przez Federację Rosyjską

Streszczenie

W aneksji Krymu przez Rosję istotną rolę odegrały prorosyjskie partie i ruchy, które Kreml za pośrednictwem swoich agencji wywiadowczych założył i finansowo wspierał przez ponad dwadzieścia lat. Na Krymie, gdzie władze Kremla stworzyły sieć agencji, najwyraźniej widać rolę działalności dywersyjnej, która była i jest ważnym kierunkiem rosyjskiej polityki. Komponent propagandowy był jednym z kluczowych aspektów

w rosyjskiej inkorporacji Krymu nie tylko jako uzupełnienie zbrojnej agresji, ale także niezależny element wojny hybrydowej przeciwko Ukrainie. Presja informacyjna i psychologiczna ze strony Moskwy za pośrednictwem mediów i Internetu dla ludzi zarówno na Ukrainie, jak w Rosji miała niespotykaną dotąd w okresie postsowieckim intensywność.

Celem autora było pokazanie działalności partii i organizacji prorosyjskich w interesie obcego państwa, ich psychologicznego i informacyjnego wpływu na społeczeństwo Krymu podczas fazy utajonej konfliktu oraz podczas „Krymskiej wiosny”. Pomimo swej istotności problem nie doczekał się dotąd szerszych badań. Opracowania poświęcone prognozowaniu rozwoju wydarzeń w zakresie stosowania hybrydowych technologii wojennych i analizie stanu bezpieczeństwa informacji oraz przeciwdziałaniu informacjom i operacjom psychologicznym uwzględniają głównie polityczne aspekty wpływu informacyjnego. Poza namysłem badaczy pozostaje czynnik społeczny podkreślający technologię propagandy stosowanej podczas wojny hybrydowej.

Nowością naukową opracowania jest badanie głównych trendów działalności prorosyjskich partii i organizacji publicznych w kontekście fałszowania przez Moskwę faktów historycznych, tworzenia negatywnej opinii o ukraińskich przywódcach i elitach politycznych, zdyskredytowania integracji Ukrainy z UE i NATO.

Słowa kluczowe: partie prorosyjskie, organizacje publiczne, manipulowanie opinią publiczną, propaganda



Dominik Boratyn¹

Wizerunek kandydatów na urząd prezydenta miasta Rzeszowa na portalu społecznościowym Facebook a preferencje wyborcze elektoratu

Streszczenie

Wybory samorządowe w 2018 r. w Rzeszowie zakończyły się zwycięstwem Tadeusza Ferenca, który jako kandydat na prezydenta miasta uzyskał najlepszy wynik wyborczy i po raz piąty otrzymał klucze stolicy Podkarpacia. Ważną rolę w kampanii wyborczej odegrał Internet – media społecznościowe, w tym przede wszystkim portal Facebook. Wirtualna rzeczywistość stała się miejscem wzmożonej aktywności politycznej i rywalizacji o poparcie. Nowe media powoli, ale sukcesywnie i konsekwentnie zastępują media tradycyjne, wymuszając tym samym stosowanie nowych metod prowadzenia kampanii wyborczych przez osoby, które aspirują do tego, aby pełnić funkcje publiczne. W dobie nowoczesnych technologii wpływ sieci, a także właściwe wykorzystanie Internetu i mediów społecznościowych może zadecydować o sukcesie wyborczym, nie są one jednakże jego ostatecznym gwarantem. Współcześnie aktywność na portalach takich jak Facebook stanowi jedynie dodatek do kampanii tradycyjnej i tylko w połączeniu z nią może przynieść zamierzony efekt.

Słowa kluczowe: wizerunek, media społecznościowe, Facebook, wybory, Rzeszów

Wstęp

Powstanie i rozwój Internetu „zrewolucjonizowało” życie społeczne człowieka. Dzięki sieci komunikacja międzyludzka, a także międzykulturowa stała się nie tylko łatwiejsza i szybsza, ale także dostępna niemal dla każdego, bez względu na wiek, pochodzenie czy miejsce zamieszka-

¹ Mgr Dominik Boratyn, Instytut Nauk o Polityce Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. mjr. W. Kopisto 2a, 35-959 Rzeszów, ORCID: 0000-0003-2335-7515, e-mail: dk.boratyn@gmail.com

nia². W 2018 r. liczba internautów przekroczyła 4 mld (Kemp 2018), a liczba użytkowników mediów społecznościowych (ang. *social media*) 3 mld (Majchrzyk 2018). Oznacza to, że ponad 50% ziemskiej populacji korzysta z Internetu, z czego 75% jest użytkownikami globalnych mediów społecznościowych. Media społecznościowe dysponują zatem niespotykanym dla innych mediów potencjałem, mogą więc stanowić narzędzie wywierania wpływu i manipulacji. Powstanie takich portali jak: Facebook, Twitter, YouTube czy Instagram otworzyło nowy (niezagospodarowany wcześniej) obszar aktywności społeczeństwa sieci.

Jednym z działań, które można wskazać w rozważaniach o wykorzystywaniu mediów społecznościowych, jest budowanie wizerunku danego podmiotu³ za pośrednictwem jego aktywności na portalu społecznościowym Facebook. Szybka i bezpośrednia komunikacja za pomocą tego medium w sposób znaczący ułatwia nawiązanie, a następnie utrzymanie relacji z odbiorcą, który z różnych względów może być „atrakcyjny” dla nadawcy. W zależności od tego, kim jest nadawca, aktywność na portalu Facebook będzie miała nieco inny charakter, a także będzie ukierunkowana na osiągnięcie innego celu. Inne treści zostaną opublikowane na oficjalnych stronach instytucji czy organów publicznych (materiały zamieszczane na stronach w większości mają charakter informacyjny, a ich celem jest dostarczanie wiedzy na temat działalności podmiotu dla opinii publicznej), inne na stronach przedsiębiorstw i firm komercyjnych, w których np. firma może promować swoje produkty bądź usługi, a dzięki temu pozyskiwać nowych klientów i maksymalizować zysk, a jeszcze inne w przypadku osób fizycznych, w tym celebrytów i artystów, którym zależy na popularności i rozgłosie. Wszystkie podmioty łączy jednak wspólna idea przekazywania odbiorcy takich informacji, jakich nadawcy sami chcą udzielić. Potencjał portalu Facebook został również zauważony przez osoby zawodowo zajmujące się polityką bądź podmioty, które działają na rzecz takich osób (firmy Public Relations czy specjaliści od marketingu politycznego). Współcześnie zdecydowana większość polityków posiada swoje oficjalne konto (fanpage) na portalu Facebook. Można nawet zaryzykować hipotezę, że wszyscy znani politycy mają takie konta. Konto na portalu Facebook może służyć do promowania i popularyzowania działań prowadzonych przez osoby, które są aktywne w szeroko rozumianej sferze publicznej.

² Warunkiem koniecznym jest jednak dostęp do Internetu, nawet bowiem w XXI w. są państwa, w których dostęp do sieci jest ograniczony.

³ Instytucji publicznej, przedsiębiorstwa komercyjnego (firmy), organizacji pozarządowej (społecznej), osoby fizycznej (aktorzy, piosenkarze, sportowcy...) itd.

Dotyczy to również polityków działających w społecznościach lokalnych, którzy zabiegają o względy (głosy) wyborców (elektoratu).

Celem artykułu jest przedstawienie aktywności kandydatów na urząd prezydenta miasta Rzeszowa w wyborach samorządowych w 2018 r. na portalu społecznościowym Facebook, w zestawieniu z analizą ostatecznego wyniku wyborczego dla poszczególnych kandydatów, którzy brali udział w wyborach i ubiegali się o urząd prezydenta miasta Rzeszowa. Badany okres obejmował przedział czasowy od 1 do 19 października 2018 r. (ostatnie trzy tygodnie kampanii). Analizie poddane zostały wpisy (posty) zamieszczane na stronach kandydatów oraz aktywność innych użytkowników (polubienia, komentarze, udostępnienia) reagujących na zamieszczane na profilach kandydatów treści. Na potrzeby artykułu postawiono hipotezę, że aktywna działalność na portalu społecznościowym Facebook nie przekłada się na ostateczny wynik wyborczy.

W artykule skorzystano z metod badawczych charakterystycznych dla badań prowadzonych w Internecie: obserwacji uczestniczącej oraz analizy przypadków (Jamielniak 2013: 279–281). Obserwacja uczestnicząca polegała na polubieniu profili wszystkich kandydatów oraz reagowaniu na zamieszczane przez nich treści – zdjęcia, plakaty, ulotki, filmy, relacje live. Natomiast dzięki zastosowaniu analizy przypadków możliwe było przeanalizowanie wszystkich dyskusji, komentarzy i reakcji pozostałych użytkowników portalu Facebook pod wyżej wymienionymi materiałami.

Wizerunek w mediach społecznościowych

Pojęcie „wizerunek” wywodzi się od łacińskiego słowa *imago* oznaczającego obraz, symbol lub urojenie. Inna definicja wizerunku wskazuje, że jest to „wyobrażenie jakiegoś stanu bądź ideału, odpowiednik czegoś, rzeczywiste podobieństwo do stanu naturalnego, wyobrażenie rzeczy poprzez zmysły, idee, obraz myślowy lub co najważniejsze w tym przypadku, sposób powszechnego postrzegania danej osoby przez *mass media*” (Czaplińska 2015: 9). Innymi słowy, wizerunek to zespół skojarzeń, odczuć, spostrzeżeń czy poglądów na temat danego podmiotu (w tym przypadku polityka). Powstanie, a następnie rozwój mediów społecznościowych, takich jak m.in. Facebook, Twitter, YouTube czy Instagram, sprawiły, że są one nie tylko portalami wymiany informacji, nawiązywania kontaktów i utrzymywania relacji ze znajomymi, ale mogą być także platformami generowania zysku i/lub kreowania wizerunku.

Wzrost zainteresowania narzędziami marketingu w komunikowaniu politycznym był ściśle związany z rozwojem środków masowego przekazu – w tym Internetu – powstaniem przepisów prawnych, które regulowały zagadnienia rywalizacji politycznej (wyborczej), a także stopniem rozwoju gospodarczego państwa (Annusewicz 2005: 225). Współczesne zjawiska cyfryzacji i digitalizacji skierowały na boczny tor media tradycyjne i doprowadziły do zmian w konstruowaniu oraz dystrybucji samych przekazów medialnych. W dobie profesjonalizacji działań komunikacyjnych również w odniesieniu do komunikowania politycznego, w tym poszukiwania nowych i skuteczniejszych sposobów komunikowania z potencjalnym wyborcą, wykorzystywanie możliwości oferowanych przez Internet wydaje się naturalne (Adamik-Szysiak 2014: 111). Cechą komunikowania politycznego przez Internet jest większa interaktywność oraz personalizacja przekazywanych treści. Wśród badaczy komunikowania politycznego prowadzony jest dyskurs na temat tego, czy i w jakim stopniu media społecznościowe przełamały monopol mediów tradycyjnych, a zwłaszcza telewizji (Garlicki, Mider 2012: 178).

Specyfika działań komunikacyjnych i wizerunkowych prowadzonych za pośrednictwem mediów społecznościowych wynika nie tylko z charakteru samych mediów, ale także z odmiennych sposobów prowadzenia interakcji w tym środowisku. Kluczowe dla *social media marketingu* jest kreowanie treści (wpisów, postów), które są na tyle atrakcyjne, że pobudzą innych użytkowników do ich popularyzacji i co za tym idzie, uwiarygodnienia przekazu. Dzięki zaangażowanym użytkownikom, którzy poprzez dystrybucję treści stają się odpowiedzialni za ich promocję, przekaz powinien wywołać dialog bądź dyskusję pomiędzy użytkownikami. Należy również zauważyć, że w przeciwieństwie do mediów tradycyjnych skuteczność i efektywność działań w mediach społecznościowych nie zależy od czasu i nakładów finansowych, ale wynika z wielu innych uwarunkowań, często niezależnych od nadawcy przekazu. Trzeba też dodać, że podstawą działania w mediach społecznościowych są relacje zbudowane na zaufaniu – wizerunku (marce) podmiotu, który w coraz większym stopniu kreowany jest przez innych użytkowników, a nie samego nadawcę (Mazurek 2016: 25–26).

Wykorzystywanie mediów, w tym również mediów społecznościowych, do walki politycznej odbywa się nie tylko w czasie wyborów, ale także wtedy, gdy kampania wyborcza nie jest prowadzona. Rolą mediów jest informowanie społeczeństwa (obywateli) o tym, co na bieżąco dzieje się w polityce (Leszczuk-Fiedziukiewicz 2011: 33). Nowe media są istotnym narzędziem oddziaływania na społeczeństwo i politykę, a także wywierania wpływu i budowania wizerunku polityka w ogóle. Przewaga

mediów społecznościowych nad mediami tradycyjnymi polega na tym, że w tym drugim układzie nadawca (polityk) bez konieczności udziału pośrednika (dziennikarza) przekazuje informację odbiorcy (potencjalnemu wyborcy). Dzięki temu nadawca ma pewność, że przekaz nie został zniekształcony lub niewłaściwie zinterpretowany przez pośrednika.

W zależności od czynników społecznych, kulturowych czy ekonomicznych charakterystycznych dla poszczególnych państw czy lokalnych wspólnot samorządowych aktywność polityczna w Internecie przejawia się w całym wachlarzu metod i technik budowania wizerunku oraz wirtualnych kontaktów i form sieciowych relacji (Stefanowicz 2011: 55–57). Jedną z metod stosowanych w marketingu internetowym jest *buzz marketing* (pol. marketing szeptany). To działanie, którego istotą jest wykorzystywanie relacji społecznych oraz przekazywanie komunikatów (informacji) przez znające się osoby (znajomych). W pierwszym kroku zadaniem nadawcy jest odnaleźć bądź wykreować lidera opinii⁴, który następnie będzie przekazywał istotne dla nadawcy treści swoim znajomym w nadziei, że następnie oni przekażą tę informację swoim znajomym (Dorenda-Zaborowicz 2012: 63). W przypadku polityków lub osób, które ubiegają się o funkcje publiczne, tego typu działanie ma na celu dotarcie do jak największej liczby potencjalnych wyborców oraz przekonanie ich, że to oni bądź partie polityczne, które reprezentują, stanowią najlepszą opcję na przyszłość.

Kandydaci na urząd prezydenta miasta Rzeszowa na portalu społecznościowym Facebook

Ostatnie wybory samorządowe w Polsce odbyły się 21 października 2018 r.⁵ W Rzeszowie o urząd prezydenta miasta ubiegało się pięciu kandydatów. Byli to:

Łukasz Belter – zgłoszony przez Komitet Wyborczy Kongres Nowej Prawicy. Belter w 2015 r. bez powodzenia startował w wyborach parlamentarnych. Z wykształcenia jest inżynierem. Prezes Zarządu Stowarzyszenia na rzecz Wiedzy i Rozwoju – WiR – Kopernik. Kandydat najpierw ogłosił swój start na portalu Facebook, a dopiero później został

⁴ Osoba, która posiada dużą liczbę znajomych. Nie da się jednoznacznie określić owej „dużej liczby znajomych”, ale można ją w przybliżeniu szacować na podstawie dostępnych statystyk, np. Sotrendera (<https://www.sotrender.com/pl>). Niepodważalne jest natomiast stwierdzenie, że im większa liczba znajomych tym lepiej dla nadawcy.

⁵ Druga tura wyborów odbyła się 4 listopada 2018 r., jednak w przypadku miasta Rzeszów rozstrzygnięcie nastąpiło w pierwszej turze.

oficjalnie zarejestrowany. W swoim programie wyborczym wskazywał, że jednym z problemów Rzeszowa są korki samochodowe, a rozwiązaniem tej kwestii mogłyby być parkingi typu *park and ride*, dzięki którym osoby pracujące w Rzeszowie, a dojeżdżające z sąsiednich gmin mogłyby parkować na obrzeżach miasta, a następnie dojeżdżać komunikacją publiczną do miejsca pracy (Gernand: 2018a).

Wojciech Buczak – zgłoszony przez Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość. Poseł na Sejm RP. W przeszłości był przewodniczącym Rzeszowskiej Solidarności, radnym sejmiku województwa podkarpackiego i wicemarszałkiem województwa odpowiedzialnym za inwestycje w regionie. W swoim programie wyborczym wskazywał, że jako prezydent miasta doprowadzi do budowy centrum komunikacyjnego w Rzeszowie oraz Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki. Dodatkowo kandydat podkreślał potrzebę budowy aquaparku i lodowiska, a także stworzenia klubów seniora oraz sieci parkingów wielopoziomowych (Gernand: 2018b).

Tadeusz Ferenc – zgłoszony przez Komitet Wyborczy Rozwój Rzeszowa. Prezydent Rzeszowa od 2002 r. W przeszłości był m.in. prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej Nowe Miasto i posłem na Sejm RP. W swoim programie wyborczym podkreślał, że w kadencji 2018–2023 chciałby skoncentrować swoje działania na dzieciach i młodzieży. Wśród licznych propozycji kandydat zapowiedział m.in.: wprowadzenie bezpłatnych przejazdów autobusami MPK dla uczniów, nowe place zabaw, szkoły, żłobki oraz przedszkola. Zapowiedział budowę interaktywnego centrum nauki, nowoczesnej pływalni olimpijskiej, a także kolejnych sal gimnastycznych (Gubernat 2018).

Krzysztof Kaszuba – zgłoszony przez Komitet Wyborczy Wolność w Samorządzie. W przeszłości rektor Wyższej Szkoły Zarządzania w Rzeszowie. W 2015 r. bez powodzenia ubiegał się o mandat senatora w wyborach parlamentarnych. Z wykształcenia doktor nauk ekonomicznych. W swoim programie wyborczym zatytułowanym „R8” podkreślał istotę m.in.: kapitału ludzkiego, wsparcia i rozwoju nowoczesnych technologii, współpracy z gminami ościennymi czy wprowadzenie branżowych klubów współpracy nauka-biznes (Kaszuba 2018).

Maciej Masłowski – zgłoszony przez Komitet Wyborczy Kukiz'15. Od 2015 r. poseł na Sejm RP. W przeszłości był zaangażowany w działalność ruchu Zmieni.pl, pierwszej inicjatywy społeczno-politycznej Pawła Kukiza, którego Masłowski jest krewnym. Jednym z ciekawszych punktów programu wyborczego Masłowskiego był postulat, aby za pięć lat (w 2023 r.) 90% spraw urzędowych można było załatwić za pośrednictwem Internetu (Gernand 2018c).

Kandydaci byli zgodni co do tego, że Rzeszów dysponuje dużym potencjałem (ludzkim i gospodarczym). Miasto prężnie się rozwija, przez co potrzebne są nowe inwestycje infrastrukturalne, komunikacyjne, sportowe czy kulturalno-rozrywkowe. Najwięcej różnic dotyczyło kwestii budowy obwodnicy południowej miasta (kandydaci mieli odmienne koncepcje co do planu przebiegu trasy) oraz zabudowy miasta w nowe osiedla mieszkaniowe (Tadeusz Ferenc był zwolennikiem szerokiej zabudowy Rzeszowa, natomiast pozostali kandydaci opowiadali się za budową nowych osiedli w takich terenach, aby nie było to kłopotliwe dla obecnych mieszkańców miasta).

Celem artykułu jest przedstawienie aktywności kandydatów na urząd prezydenta miasta Rzeszowa na portalu społecznościowym Facebook, dlatego na wstępie należy zweryfikować, za pośrednictwem jakiego profilu (prywatnego, oficjalnej strony, czyli fanpage, czy w obydwu wariantach jednocześnie) kandydaci prowadzili swoją aktywność i komunikowali się z wyborcami. Informacje na ten temat zostały przedstawione w tabeli 1.

Tabela 1. Sposób komunikacji kandydatów na portalu społecznościowym Facebook
Table 1. Methods of communicating used by candidates on Facebook

Imię i nazwisko kandydata	Profil prywatny kandydata	Strona oficjalna	Liczba polubień użytkowników dla strony oficjalnej	Aktywność prowadzona w obydwu wariantach
Łukasz Belter	Tak	Tak	259	tak
Wojciech Buczak	Tak	Tak	1266	tak
Tadeusz Ferenc	Nie	Tak	3520	nie
Krzysztof Kaszuba	Tak	Tak	360	tak
Maciej Masłowski	Tak	Tak	3825	nie

Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji zawartych na portalu społecznościowym Facebook z dnia 14 listopada 2018 r.

Z zaprezentowanych danych wynika, że wszyscy kandydaci prowadzili oficjalne strony oraz posiadali konta prywatne (z wyjątkiem Tadeusza Ferenc, który założył wyłącznie stronę oficjalną). Spośród kandydatów, którzy prowadzili kampanię wyborczą zarówno za pośrednictwem profilu prywatnego, jak oficjalnej strony, na uwagę zasługuje Maciej Masłowski, który o głosy wyborców zabiegał wyłącznie za pośrednictwem strony oficjalnej, nie używając do tego konta prywatnego. Biorąc pod uwagę, że wszyscy kandydaci w działaniach wyborczych posługiwali się oficjalnymi stronami na portalu Facebook, jako kolejny punkt badań przyjęto analizę treści komunikatów (pod względem ilościowym i jakościowym) zawartych na stronach poszczególnych kandydatów w okresie od 1 do 19 października 2018 r.

Tabela 2. Zestawienie wyników dla analizowanych stron
 Table 2. A comparison of the results of the analysed pages

Nazwa strony	Liczba polubień strony	Łączna liczba wpisów w badanym okresie	Średnia wpisów dziennie	Liczba reakcji pod najpopularniejszym wpisem	Liczba udostępnień pod wpisem	Liczba komentarzy pod wpisem
Łukasz Belter	259	17	0,89	143	19	54
Wojciech Buczak	1266	44	2,3	200	72	35
Prezydent Miasta Rzeszowa Tadeusz Ferenc – Mieszkańcy	3520	160	8,4	147 ⁶	248	10
Krzysztof Kaszuba	360	12	0,63	71	2	6
Maciej Masłowski	3825	30	1,6	97	90	13

Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji zawartych na portalu społecznościowym Facebook z dnia 14 listopada 2018 r.

Na podstawie danych zawartych w tabeli 2 można stwierdzić, że Łukasz Belter oraz Krzysztof Kaszuba jako kandydaci na urząd prezydenta miasta Rzeszowa w wyborach samorządowych w 2018 r. nie prowadzili aktywnej kampanii wyborczej na portalu społecznościowym Facebook. Obydwaj publikowali średnio mniej niż jeden post dziennie. W tym zestawieniu najsłabiej wypadł Krzysztof Kaszuba, który mimo że miał więcej polubień dla strony niż Łukasz Belter, to był mniej aktywny, a jego wpisy osiągnęły najmniejsze zainteresowanie ze strony pozostałych użytkowników. Co ciekawe, mimo że strona prowadzona przez Łukasza Beltera (lub jego sztab wyborczy) miała najmniejszą liczbę polubień, to najpopularniejszy post osiągnął lepszy rezultat (pod względem reakcji) niż w przypadku Krzysztofa Kaszuby oraz Macieja Masłowskiego, a w przypadku liczby komentarzy najlepszy wynik w ogóle. Należy jednak zauważyć, że Maciej Masłowski mimo stosunkowo skromnej liczby reakcji przy najpopularniejszym wpisie osiągnął drugi najwyższy wynik pod względem liczby udostępnień. Nie są to jednak wskaźniki wygórowane, strona pośła Macieja Masłowskiego zanotowała bowiem największą liczbę polubień.

W zestawieniu najlepiej prezentują się dwaj kandydaci – Wojciech Buczak i Tadeusz Ferenc. Na stronie Wojciecha Buczaka publikowano średnio ponad dwa posty dziennie. Największe zainteresowanie użyt-

⁶ Post, który został wskazany jako najpopularniejszy, nie jest postem, który otrzymał największą liczbę reakcji, ale największą liczbę udostępnień ze strony użytkowników portalu.

kowników Facebooka uzyskał spot wyborczy zachęcający do głosowania w wyborach prezydenckich na kandydata partii Jarosława Kaczyńskiego. Najaktywniejszym kandydatem był natomiast Tadeusz Ferenc, na którego stronie publikowano dziennie ponad osiem postów. Podobnie jak w przypadku Wojciecha Buczaka najpopularniejszy okazał się spot wyborczy zachęcający do głosowania na Ferencą. Mimo przewagi Tadeusza Ferencą nad kontrkandydatami permanentne dodawanie postów na stronie nie wydaje się strategią poprawną, zbyt duża liczba publikowanych treści negatywnie wpływa bowiem na odbiór ze strony pozostałych użytkowników, którzy „gubią się” w natłoku informacji, przez co część treści może do nich w ogóle nie dotrzeć..

Analizując treść oraz formę zamieszczanych materiałów, należy zauważyć, że w trakcie kampanii online (prowadzonej za pośrednictwem portalu Facebook) wszyscy spośród kandydatów szczegółowo informowali potencjalnych wyborców o swoich działaniach prowadzonych offline (kampania rzeczywista). Na oficjalnych stronach kandydatów oprócz spotów wyborczych zachęcających do głosowania, postulatów programowych oraz nagrań wideo z debat wyborczych i wywiadów publikowane były również zdjęcia i plakaty oraz relacje live ze spotkań z mieszkańcami. W tym aspekcie najbardziej aktywni byli Wojciech Buczak oraz Tadeusz Ferenc. Jak wynika z informacji przedstawionych na Facebooku, odbyli oni najwięcej bezpośrednich spotkań z mieszkańcami miasta. Za pośrednictwem portalu Buczak i Ferenc przedstawili listy swoich kandydatów do Rady Miasta Rzeszowa (jednakże wcześniej dokonali tego na konferencjach prasowych). W kampanii samorządowej w 2018 r. portal Facebook znalazł zatem zastosowanie przede wszystkim jako nowoczesne narzędzie informacyjne – uzupełniające kampanię tradycyjną. Treści i materiały zamieszczane na oficjalnych stronach kandydatów były odzwierciedleniem dokonanych już wcześniej działań i przedsięwzięć z kampanii offline.

Reasumując, można stwierdzić, że kampania online kandydatów na urząd prezydenta miasta Rzeszowa była kampanią informacyjną. Treści prezentowane na stronach przede wszystkim dostarczały informacji o kandydacie, a także działaniach, które były przez niego prowadzone w kampanii offline. Rzeczywisty wizerunek kreowany był natomiast przede wszystkim przez media tradycyjne, takie jak: prasa, radio czy telewizja. Potwierdza to zatem postawioną we wstępie hipotezę, że aktywna działalność na portalu społecznościowym Facebook nie przekłada się na ostateczny wynik wyborczy.

Wyniki wyborów samorządowych w 2018 r. w Rzeszowie

Rywalizacja polityczna w wyborach samorządowych jest idealnym przykładem funkcjonowania demokracji. W sensie materialnym, a także symbolicznym są to wybory najbliższe obywatelowi, o czym może świadczyć wysoka frekwencja wyborcza (Wojtasik 2013: 59), która w stolicy Podkarpacia wyniosła 54,06% (*Wyniki wyborów samorządowych...*). W pierwszej turze zwycięstwo odniósł Tadeusz Ferenc, który uzyskał poparcie ponad 51 tys. mieszkańców (63,76%). Drugi rezultat uzyskał Wojciech Buczak, na którego swoje głosy oddało ponad 23 tys. uprawnionych do głosowania (28,86%). Pozostali kandydaci osiągnęli wyniki poniżej pięciu procent. Pełny wykaz wyników poszczególnych kandydatów został przedstawiony w tabeli 3.

Tabela 3. Wyniki wyborów samorządowych w Rzeszowie w 2018 r.

Table 3. Results of the 2018 local elections in Rzeszów

Imię i nazwisko	Liczba oddanych głosów	% głosów
Łukasz Belter	986	1,23
Wojciech Buczak	23 100	28,86
Tadeusz Ferenc	51 029	63,76
Krzysztof Kaszuba	2045	2,56
Maciej Masłowski	2868	3,58

Źródło: opracowanie własne na podstawie informacji zawartych na stronie Państwowej Komisji Wyborczej.

Zakończenie

W wyborach samorządowych w 2018 r. w Rzeszowie Tadeusz Ferenc po raz piąty został wybrany na prezydenta stolicy Podkarpacia. Sprawujący swój urząd od 2002 r. prezydent cieszy się dużym poparciem mieszkańców miasta, o czym mogą świadczyć wyniki wyborów samorządowych. Nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy w przypadku Ferencza przesadnie aktywna kampania na portalu społecznościowym Facebook znacząco przyczyniła się do ostatecznego sukcesu wyborczego, ale z pewnością należy zauważyć, że wszyscy kandydaci prowadzili kampanię wyborczą za pośrednictwem tego medium. Na szczególną uwagę zasługuje jednak fakt, iż była to jedynie kampania uzupełniająca – dodatkowa. Główne działania prowadzone były metodami tradycyjnymi – ulotki, plakaty, banery, billboardy i bezpośrednie spotkania z mieszkańcami. Świadczą o tym treści zamieszczane bezpośrednio przez samych kandydatów. W tym przypadku kampania online w dużej

mierze była kampanią informacyjną z elementami nowoczesnych form marketingowych i wizerunkowych. Przyszłość kampanii wyborczych prowadzonych wyłącznie za pośrednictwem Internetu wydaje się zatem odległa, a przynajmniej w 2018 r. Internet i Facebook nie odegrały w niej wiodącej roli. Może to oczywiście wynikać ze specyfiki wyborów samorządowych, których istota polega na bezpośrednich (rzeczywistych) relacjach na linii władza – obywatel, ważną rolę odgrywać tu może profil samego wyborcy, przyzwyczajonego do tradycyjnych form prowadzenia kampanii. Nie da się jednak ukryć, że rola Internetu w życiu codziennym człowieka wzrasta, może to również dotyczyć kolejnych elekcji.

Literatura

- Adamik-Szysiak M., 2014, *Social media marketing – Kreowanie wizerunku polityka w przestrzeni wirtualnej na przykładzie liderów polskiej sceny politycznej*, „Roczniki Nauk Społecznych”, T. 6(42), nr 1.
- Annusewicz O., 2005, *Polityczne Public Relations*, „Studia Politologiczne”, vol. 9.
- [b.a.], *Wyniki wyborów samorządowych 2018. Rzeszów: Tadeusz Ferenc oficjalnie ponownie prezydentem Rzeszowa*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wybory-samorzadowe/artykuly/582726,wyniki-wyborow-rzeszow-wybory-samorzadowe-2018.html> (dostęp: 18.11.2018).
- Czaplińska P., 2015, *Strategia budowania wizerunku osób znanych* [w:] *Perswazyjne wykorzystanie wizerunku osób znanych*, red. A. Grzegorzczak, Wyd. Wyższa Szkoła Promocji, Mediów i Show Businessu, Warszawa.
- Dorenda-Zaborowicz M., 2012, *Marketing w social media*, „Nowe Media”, nr 3.
- Garlicki J., Mider D., 2012, *Wykorzystanie Internetu w komunikowaniu politycznym elit z wyborcami*, „Studia Politologiczne”, vol. 25.
- Gernand A., 2018a, *Wybory 2018. Łukasz Belter z Kongresu Nowej Prawicy: Jak zostanie prezydentem, skończę z tym szaleństwem*, <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,24011743,wybory-2018-lukasz-belter-z-kongresu-nowej-prawicy-jak-zostane.html> (dostęp: 06.01.2019).
- Gernand A., 2018b, *Wybory 2018. Wojciech Buczak z PiS zdradza program dla Rzeszowa. Miasto przyjazne i przepelnione inwestycjami [WIDEO]*, <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,23858948,wybory-2018-wojciech-buczak-z-pis-zdradza-program-dla-rzeszowa.html> (dostęp: 06.01.2019).
- Gernand A., 2018c, *Wybory 2018. Jest pięciu kandydatów na prezydenta Rzeszowa. Poznajcie ich*, <http://rzeszow.wyborcza.pl/rzeszow/7,34962,24001293,wybory-2018-jest-pieciu-kandydatow-na-prezydenta-rzeszowa.html> (dostęp: 14.11.2018).
- Gubernat B., 2018, *Prezydent Tadeusz Ferenc i Rozwój Rzeszowa rozpoczynają kampanię wyborczą. Stawiają na dzieci, darmowe bilety MPK to dopiero początek*, <https://nowiny24.pl/prezydent-tadeusz-ferenc-i-rozwoj-rzeszowa-rozpoczynaja-kampanie-wyborcza-stawiaja-na-dzieci-darmowe-bilety-mpk-to-dopiero/ar/13481666> (dostęp: 06.01.2019).
- Jamielniak D., 2013, *Życie wirtualnych dzikich. Netnografia Wikipedii największego projektu współtworzonego przez ludzi*, Warszawa.

- Kaszuba K., 2018, *Program R8 – 8 linii wsparcia przyjaznego rozwoju Rzeszowa*, <http://krzysztofkaszuaba.pl/program-r8> (dostęp: 6.01.2019).
- Kemp S., 2018, *Q4 2018 internet report: Almost 4.2 billion humans are online*, thenextweb.com, <https://thenextweb.com/contributors/2018/10/17/q4-2018-internet-report-almost-4-2-billion-humans-are-online/>, (dostęp: 6.01.2019).
- Majchrzyk Ł., 2018, *Mobile i digital w 2018 roku w Polsce i na świecie*, <https://mobirank.pl/2018/02/02/mobile-i-digital-w-2018-roku-w-polsce-i-na-swiecie> (dostęp: 09.11.2018).
- Mazurek G., 2016, *Ewolucja wykorzystania mediów społecznościowych w marketingu*, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, nr 45, DOI: 10.15584/nsawg.2016.1.2.
- Leszczuk-Fiedziukiewicz A., 2011, *Internet jako narzędzie kreowania wizerunku polityka*, „Nowe Media”, nr 2.
- Wyniki wyborów samorządowych w 2018 r. w Rzeszowie*, Państwowa Komisja Wyborcza, https://wybory2018.pkw.gov.pl/pl/geografia/186300#results_vote_elect_mayor_round_1 (dostęp: 18.11.2018).
- Portal Facebook, <https://www.facebook.com/> (dostęp: 11.2018).
- Stefanowicz K., 2011, *Portale społecznościowe jako narzędzie wpływu politycznego*, „Nowe Media”, nr 2.
- Strona internetowa Sotrender, <https://www.sotrender.com/pl>
- Wojtasik W., 2013, *Systemowa specyfika wyborów samorządowych w Polsce*, „Roczniki Nauk Społecznych”, T. 5(41), nr 1.

The Facebook image of candidates for the office of the Mayor of Rzeszów and the electoral preferences of voters

Abstract

The 2018 local elections in Rzeszów ended with the victory of Tadeusz Ferenc, who as a city presidential candidate was elected the president of the capital of Podkarpacie for the fifth time. The Internet and social media, primarily Facebook, played an important role during the election campaign. Cyberspace has become a place of increased political activity and rivalry for the electorate's support. New media are slowly but consistently replacing traditional media and thus enforce the use of modern methods of conducting election campaigns on people who aspire to perform public duties. In the era of modern technology, the impact of the World Wide Web as well as the proper use of the Internet and social media might decide electoral success. However, it should be noted that it is not its ultimate guarantor. Nowadays, activity on social media such as Facebook is only an addition to the traditional campaign and only in connection with such a campaign can it bring the intended effect.

Key words: Image, Social media, Facebook, Elections, Rzeszów



Bartłomiej K. Krzych¹

Ksiądz Augustyn Jakubisiak – postać niezwykła. Tłumaczenie wspomnień José-Marie Boucheta wraz z komentarzem²

Streszczenie

Polska myśl filozoficzna na emigracji z czasów dwudziestolecia międzywojennego nadal nie jest w pełni przebadana. Wielu myślicieli pozostaje zapomnianych lub z różnych względów pominiętych w prowadzonych aktualnie badaniach. Do niedawna było tak również z postacią ks. Augustyna Jakubisiaka (1884–1945), polskiego kapłana pracującego i działającego większą część życia we Francji, zwłaszcza w Paryżu, gdzie związał się na stałe z Towarzystwem Historyczno-Literackim i Biblioteką Polską. Mimo to Jakubisiak utrzymywał kontakty z polskim środowiskiem akademickim, co objawiło się zwłaszcza w głośnej polemice z Janem Łukasiewiczem. Studia na paryskich uczelniach pozwoliły Jakubisiakowi wejść do grona bywalców francuskiego intelektualnego salonu, do którego należeli m.in. Henri Bergson, Emmanuel Mounier czy Jacques Maritain. Jedną z osób, która poznała w ten sposób Jakubisiaka i pozostawiła poświęcone mu wspomnienia, był José-Marie Bouchet, francuski pisarz, nauczyciel, podróżnik, historyk i muzyk – człowiek renesansu. Bouchet w 1968 r. został czynnym członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, gdzie – od śmierci Jakubisiaka – w archiwach znajduje się spuścizna pozostała po polskim myślicielu. Tekst stanowi tłumaczenie wspomnień Boucheta poświęconych Jakubisiakowi wraz ze stosownym wprowadzeniem, komentarzem i uwagami, które dopełnia materiał zdjęciowy ilustrujący m.in. słowa francuskiego intelektualisty. Bouchet dzieli swoje wspomnienia na dwie części: biogra-

¹ Lic. Bartłomiej K. Krzych, student i doktorant w Instytucie Filozofii, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów; student na Wydziale Teologicznym sekcja w Tarnowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, ul. Piłsudskiego 6, 33-100 Tarnów; <https://orcid.org/0000-0003-2525-9759>, e-mail: bartlomiejkk@gmail.com

² Praca naukowa finansowana ze środków budżetowych na naukę w latach 2018–2021 jako projekt badawczy w ramach programu „Diamentowy Grant” (decyzja 0002/DIA/2018/47 z dnia 18 lipca 2018 i umowa nr 0002/DIA/2018/47 z dnia 7 września 2018 r.). Oficjalna strona internetowa projektu: www.augustyn-jakubisiak.pl

ficzną i teoretyczną. W pierwszej opisuje swoje spotkania z Jakubisiakiem oraz podaje mniej znane szczegóły z jego życia, wskazuje też na znaczenie jego działalności społecznej i wydawniczej. W drugiej zaś odwołuje się do najważniejszych koncepcji filozoficznych i teologicznych Jakubisiaka (krytyka determinizmu i indeterminizmu, koncepcja autodeterminizmu i miejsca integralnego) oraz okrasza je ustępami z pism polskiego kapłana lub jego przyjaciół. Bouchet zwraca szczególną uwagę na uznanie przez Jakubisiaka ogromnej wartości jednostki ludzkiej, co zakorzenione jest w Objawieniu chrześcijańskim. Francuz przeciwstawia myśl Jakubisiaka współczesnemu skrajnemu indywidualizmowi i relatywizmowi, porównując przy tym polskiego myśliciela do znanego niemieckiego teologa Romano Guardiniego.

Słowa kluczowe: Augustyn Jakubisiak, Biblioteka Polska w Paryżu, emigracja, filozofia polska, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu

Często zdarza się, że ponadprzeciętne i wyjątkowe osoby potrafiące w niezwykle sposób zyskać zaufane grono przyjaciół i współpracowników (ale też wrogów!), a przy tym całkowicie oddane pewnym ideom, stają się – szybko i niesłusznie – zapomniane. Powody takich amnezji są różnorakie i najczęściej całkowicie niezależne od tych osób, a także od ludzi, którzy chcieliby pielęgnować pamięć o swoich mistrzach i przewodnikach. Do takich postaci należy niewątpliwie ks. Augustyn Jakubisiak³. Był on niezwykle w dwójnasób. Z jednej strony cechował go bowiem nieustępliwy, ale życzliwy charakter, z drugiej zaś intelektualna przenikliwość. Na dowód pierwszego wystarczy wspomnieć o sporach, jakie prowadził z europejskimi myślicielami, z których być może najciekawszy obejmuje polemikę z Janem Łukasiewiczem⁴, a także o zażyłych

³ Augustyn Jakubisiak urodził się w 1884 r. w Warszawie, zmarł niespodziewanie w 1945 r. w Paryżu. Niespokojne czasy, a także odmienne priorytety intelektualne, ekonomiczne, polityczne i koniunkturalne spowodowały, że chociaż założono paryski komitet wydawniczy jego dzieł, któremu udało się zrealizować część planów publikacyjnych – popadł w niepamięć. Nie został jednak całkowicie odsunięty w mroki historii: autorzy wielu ogólnych opracowań dotyczących polskiej emigracji chrześcijańskiej oraz encyklopedii opublikowali hasła i pomniejsze prace dotyczące jego osoby i myśli. Szerzej kwestię Jakubisiaka, (braku) recepcji jego myśli oraz perspektyw badawczym nakreślam w publikacji: Krzych 2018.

⁴ Zob. np. Wolak 1995, gdzie czytamy: „W dyskusji z J. Łukasiewiczem na temat stosunku logistyki (logiki matematycznej) do filozofii ks. A. Jakubisiak uparcie obstawał przy tym, że logistyka jest to inna nazwa filozofii neopozytywistycznej i bezpośrednio prowadzi ona do ateizmu. Łukasiewicz z tym się nie zgadzał, wyjaśniał różnice między logistyką a filozofią, odpowiadał na zarzuty i wreszcie posłużył się argumentem z faktu, że są także księża, którzy uznają logistykę, a nawet stosują ją w teologii. To jednak również nie przekonało Jakubisiaka. Napisał on, że powodem tego jest przypadłość natury Polaków, którzy chcieliby wszystko uświęcać, nawet logistykę”. Sam Łukasiewicz tak wspomina Jakubisiaka: „Z księdzem tym, który uchodził w kołach polskich Paryża za wielkiego filozofa, miałem na pieńku, bo napadł w sposób zarówno głupi jak brzydki

relacjach, jakie potrafił nawiązywać z ludźmi⁵. O intelektualnej wielkości Jakubisiaka świadczą publikowane prace i ich zakres tematyczny⁶, naukowy zapał⁷, a także jego badawcze (i nie tylko) kontakty⁸. Jakubisiak był z pewnością osobą charyzmatyczną, interesującą, budzącą sympatię, czego dowodzą nie tylko pozostawione przez niego zbiory mów i kazań⁹, ale również – stosunkowo nieliczne – wyraziste wspomnienia osób, które go znały¹⁰. Do nich zalicza się tekst José-Marie Boucheta, którego tłumaczenie z języka francuskiego wraz ze stosownym komentarzem i uwagami przedkładałam.

Na wstępie należy przedstawić autora prezentowanego tekstu: José-Marie Bouchet to urodzony w 1927 r. w Bordeaux francuski pisarz, nauczyciel, muzyk i historyk, którego podróże i wieloletnie pobyty w Irlandii

na mnie i moją szkołę. Udobruchał się, gdy zaprosiliśmy go na obiad do «Lutecji», podlany obficie winem, ale gdy później po kilku tygodniach przeczytał w *Przeglądzie Filozoficznym* mój artykuł «Logistyka a filozofia», obraził się śmiertelnie» – Łukasiewicz 2013: 58. Najszerzej o Łukasiewiczu Jakubisiak pisał w: Jakubisiak 1936.

⁵ Zob. np. Micińska-Kenarowa 2003: 241–248.

⁶ By wspomnieć tylko o – zdaniem José-Marie Boucheta – najważniejszych, wydanych w Paryżu: *Essai sur les limites de l'espace. et du temps* (*Esej o granicach przestrzeni i czasu*) (1927), *La pensée et le libre arbitre* (*Myśl i wolna wola*) (1936) oraz *Nowe Przymierze. Z zagadnień etyki* (1948, pośmiertnie). Należy zaznaczyć, że pierwsze dwie nigdy nie zostały wydane po polsku, mimo że tłumaczenie pierwszej, autorstwa Zygmunta Jakimiaka, było gotowe do druku (obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu), ostatnia zaś miała ukazać się po francusku, do czego również nie doszło (maszynopis tłumaczenia na francuski również znajduje się w Bibliotece Polskiej w Paryżu). Plany badawcze projektu grantowego „Myśl filozoficzno-teologiczna ks. Augustyna Jakubisiaka (1884–1945)” zakładają publikację w języku polskim przynajmniej fragmentów dwóch pierwszych dzieł.

⁷ Sam José-Marie Bouchet w tłumaczonych wspomnieniach podaje, że w dwa lata po przybyciu do Paryża napisał i obronił doktorat na Sorbonie (po francusku), a także studiował nauki ścisłe (chemię, fizykę, matematykę, interesował się również biologią, zwłaszcza kwestią ewolucji, nie bez wpływu Henriego Bergsona, autora *Ewolucji twórczej*, którego wykładów słuchał).

⁸ Oprócz wspomnianych już Łukasiewicza i Bergsona należy przywołać m.in. Mikołaja Bierdiajewa, Wincentego Lutosławskiego czy Stanisława Pigonia. Ten pierwszy podarował Jakubisiakowi dwie ikony, zaś polskim profesorem Jakubisiak wręczył egzemplarze swych książek z imiennymi dedykacjami (zob. aneks).

⁹ By wspomnieć tylko o zbiorach *O wolność synów Bożych. Rozważania na tle Ewangelji* (1936) i *Wytrwać by zwyciężyć. Zbiór odczytów i przemówień 1940–1945* (1946).

¹⁰ „Ksiądz Jakubisiak, człowiek wielkiej tuszy, nie urodziwy, już wówczas starszy miał obyczaj człowieka świeckiego, bowiem uwielbiał dary Boże w postaci jedzenia i picia, korzystając z nich obficie. Zapewne to, że był tak szczerzy w swoich słabościach, jednało mu sympatię i nawet zaufanie” – Zawieyski 1971: 59.

dii Północnej i Austrii zaowocowały kilkoma powieściami¹¹. Działał również w stolicy Francji, gdzie w 1968 r. został aktywnym członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, przy którym do dziś funkcjonuje Biblioteka Polska. Tam też, jeszcze jako młodzieniec, poznał ks. Augustyna Jakubisiaka, który zmarł, gdy Bouchet miał 18 lat. W niespełna pół wieku później na łamach kontrewolucyjnego i tradycyjalistycznego periodyku „Cahiers de Chiré” – będącego jednym z organów *Diffusion de la pensée française* (dziś znanego powszechnie jako *Editions de Chiré*), powstałego w 1966 r. z inicjatywy Jeana Auguya¹² – opublikował krótki tekst-wspomnienie o polskim kapłanie i emigrancie. Wydaje się on ważny z punktu widzenia historycznego, ponieważ stanowi, jak się wydaje, jedyne obszerne wspomnienie o Jakubisiaku, którego autorem nie jest Polak.

Uwagi metodologiczne: przypisy w nawiasie „[]” pochodzą od autora oryginału i są rozwinięte na końcu tłumaczenia. Wszystkie przypisy dolne zawierają uzupełnienia pochodzące od autora tłumaczenia i jako takie stanowią kontynuację przypisów do komentarza wprowadzającego. By ułatwić lekturę tekstu, zrezygnowałem z oznaczania niewielkich i nielicznych dodatków pochodzących od tłumacza, które miały na celu uzupełnienie i upłynnienie wypowiedzi. Ponadto w miejscach, w których nie było konieczne trzymanie się znaczenia dosłownego, pozwoliłem sobie, również mając na celu kwestie czytelnicze, na mniejszy rygor translatorski.

* * *

¹¹ Pełen biogram wraz z listą publikacji (w tym nigdy niewydanych) znajduje się w: „Cahiers de Chiré” 1993, nr 8, s. 38–39. Nieco zmieniona wersja wraz ze szczegółowym opisem publikacji jest dostępna online: <http://www.soreze.com/archives/bouchet.htm> (dostęp: 9.10.2018), a także na stronie wydawcy cytowanego periodyku, online: <http://www.chire.fr/A-211919-jose-marie-bouchet-1927.aspx> (dostęp: 9.11.2018).

¹² Francuski dziennikarz, polityk i wydawca urodzony w 1942 r. w Oiron we Francji.

José-Marie Bouchet

***Najbardziej niezwykły człowiek jakiego spotkałem:
Augustyn Jakubisiak¹³***

Poruszony zarazem potrzebą odprężenia się, jak i pragnieniem poświęcenia kilku chwil na rozmyślanie w miejscu pełnym silnych wspomnień, które oznaczyły nieusuwalną pieczęcią moją młodość i kształt mojej myśli, 23 listopada wybrałem się na spacer wzdłuż Sekwany, począwszy od mostu Aleksandra III aż do Wyspy Świętego Ludwika. Z przyjemnością oddychałem złotym powietrzem tego pięknego jesienno-wieczoru. Gdy minąłem katedrę Notre-Dame i przeszedłem przez ogród biskupi, zatrzymałem się na tarasie kawiarni Wyspy Świętego Ludwika, kontemplując niebo o prawie nierealnym błękitcie, o który zmierzch spierał się jeszcze z nocą. Wysoko nad mostem św. Genowefy pojawiła się właśnie Gwiazda Pasterska, coraz bardziej jaśniejąc z każdą chwilą. Nad tym mostem, który niegdyś tak często przemierzałem, by znaleźć się w Bibliotece Polskiej przy 6 quai d'Orléans. Przez wiele dekad była ona schronieniem dla ogniska kultury wysokiej, którą reprezentowała plejada wyjątkowo błyskotliwych umysłów w tak różnych dziedzinach jak biologia, historia, literatura i filozofia: Mila Fischer, Czesław Chowaniec, Wanda Borkowska, Joséphine Parezewska¹⁴ i, *primus inter pares*, Augustyn Jakubisiak.

Moja myśl zatrzymała się zwłaszcza przy tym ostatnim, ponieważ dzień ten był rocznicą jego śmierci. Myśl pełna żalu, a nawet rozdzierających wyrzutów sumienia dotyczących tego, że nie byłem w stanie skutecznie przekazać w moim otoczeniu jego wspaniałego dzieła, ukrytego pod korcem przez tych, to prawda, którzy powinni wziąć sobie do serca

¹³ Źródło: J.-M. Bouchet, *L'homme le plus extraordinaire que j'ai rencontré : Augustin Jakubisiak*, „Cahiers de Chiré” 1993, nr 8, s. 31–37. Dziękuję wydawcy czasopisma za życzliwą zgodę na przetłumaczenie i publikację tego tekstu, zgodnie z wiadomością mailową z 3 października 2018 r. (Merci à l'éditeur du revue pour aimable permission de traduire et de publier ce texte selon le message électronique du 3 octobre 2018).

¹⁴ Emilia Fiszerówna (1885–1949) zajmowała się filozofią i naukami ścisłymi, od 1944 r. pracowała nad wydaniem dzieł Jakubisiaka; Czesław Chowaniec (1899–1968) historyk i bibliotekarz, członek Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie; Wanda Borkowska (1906–1982) spoczywa na polskim cmentarzu w Montmorency (wspólny grób m.in. z Czesławem Chowańcem); Józefa Parczewska (1904–1987) wiele lat pracowała w Bibliotece Polskiej w Paryżu, później została nazaretanką w Rzymie.

sprawę jego upowszechnienia. Wszakże prezentowało się ono jako bezcenny skarb, w którym młode pokolenia z pewnością mogłyby odnaleźć inspirujące fundamenty dla odważnej i trwałej odnowy filozofii oraz myśli chrześcijańskich. Kiedy redakcja „Cahiers de Chiré” zaproponowała mi miejsce na ich cennej trybunie, po uważnym namyśle doszedłem do wniosku, że Opatrzność ofiarowała mi nieoczekiwaną sposobność rozpoczęcia utajonej misji, której niezamierzone odraczenie ciążyło mojej duszy długie lata.

W pierwszej kolejności poświęć dwa słowa osobowości tego nieprzeciętnego myśliciela, któremu tylko nagła i przedwczesna śmierć – miał dopiero 61 lat – przeszkodziła wejść w progi Akademii Nauk Moralnych i Politycznych¹⁵, gdzie szykowano się go przyjąć. Jakubisiak urodził się 28 maja 1884 r. w Warszawie. Jego rodzice byli chrześcijanami i gorliwymi katolikami, którzy wydali na świat jeszcze pięcioro dzieci, w tym Ludwika, pierworodnego syna, który został przełożonym domu sióstr św. Wincentego à Paulo. Od najmłodszych lat Augustyn zwracał uwagę swoim niezwykle talentem muzycznym i pięknym głosem. Stanowczo odmawiał jednak pójścia do szkoły. Korzystał ze wszystkich okazji, by móc wymknąć się nad brzegi Wisły i dołączyć tam do bandy urwisów, której szybko stał się przywódcą. Zbyt niezdarny, by wyuczyć się fachu, pozostawał w domu. Pewnego dnia jego matka miała matczyzny pomysł, to znaczy pomysł genialny: ponieważ syn nie chce uczyć się w słabej szkole, to niech idzie do dobrej szkoły!¹⁶ Tak też w wieku dwunastu lat wstąpił do liceum, gdzie zaczął ciężko pracować.

Pewnego dnia Augustyn znalazł jedno z opracowań historii filozofii, które zaczął studiować. Kiedy dotarł do wykładu pojęcia czasu i przestrzeni, stał się szczególnie uważny, gdy zaś uświadomił sobie pojęcie nieskończoności, przeżycie stało się tak silne, że zemdlał. Rodzina, przerażona, myślała, że ma do czynienia z załamaniem nerwowym. Był to jednak po prostu wyraźny sygnał jego powołania filozoficznego. Miał wtedy czternaście lat.

Gdy ukończył liceum, wstąpił do seminarium w Warszawie, gdzie został wyświęcony na kapłana w wieku 22 lat. Był dobrym kaznodzieją i spowiednikiem, niemniej pragnął kontynuować studia filozoficzne, w miarę możliwości za granicą. Władze były jednakże temu przeciwe. Tymczasem Opatrzność, której drogi są nieprzeniknione, czuwała. Kró-

¹⁵ Académie des sciences morales et politiques (ASMP) – jedna z pięciu akademii Instytutu Francji (Institut de France), najważniejszej i najpoważniejszej francuskiej instytucji naukowo-kulturalnej. Przyznała ona pracy Jakubisiaka pt. *Essai sur les limites de l'espace et du temps* (Paryż 1927) wyróżnienie.

¹⁶ Dosłownie jest mowa o szkołach łatwej (*facile*) i trudnej (*difficile*).

lestwo Polskie okupowali wtedy Rosjanie, zaś młodemu kapłanowi za to, że ochrzcił dziecko z prawosławnej rodziny w katolickim kościele, groziło więzienie, a nawet deportacja. Jakubisiak uciekł, używając nielegalnego paszportu, i w 1910 znalazł się w Paryżu.

Już w dwa lata po zapisaniu się do Instytutu Katolickiego i na Sorbonę zredagował swoją tezę doktorską o metafizycznych podstawach moralności u Augusta Cieszkowskiego, filozofa epoki romantycznej. Przedstawił też na Sorbonie rozprawę naukową na temat wpływu Hegla na filozofię polską. Coraz bardziej pociągały go jednak problemy poznania, istnienia, przestrzeni i czasu. By móc należycie je podjąć, rozpoczął studia uzupełniające z chemii, fizyki i matematyki.

W 1915 r. rząd francuski powierzył mu funkcję kapelana polskich więźniów we Francji, w tym obywateli niemieckich i austriackich (Polska była jeszcze wtedy podzielona między Rosję, Prusy i Austrię). Gdy wrócił do Polski z armią generała Hallera, został mianowany kapelanem Francuskiej Misji Wojskowej w Warszawie. Publikuje tam w języku polskim *Podstawy krytycyzmu*, ale pracuje już nad swoim głównym dziełem, które zostanie wydane dwanaście lat później: *Essai sur les limites de l'espace et du temps*. W 1936 r. ukaze się jego drugie fundamentalne dzieło: *La pensée et le libre arbitre*, a w 1947 *Vers la causalité individuelle* (zbiór dziesięciu konferencji wygłoszonych na Sorbonie w 1937).

W 1939 r. naucza filozofii na polskim uniwersytecie w Paryżu i przygotowuje czasopismo filozoficzne „La pensée antitotalitaire”, którego pierwszy zeszyt został zniszczony przez drukarza w momencie, gdy do Paryża wkroczyli Niemcy. Tego samego roku potajemnie opuszcza okupowany obszar i udaje się do Tuluzy, potem do Grenoble, gdzie przez trzy lata pełni funkcję kapelana przy recepcji Polskiego Czerwonego Krzyża, po czym na kolejny rok znajduje schronienie w Biviers, zastępując chorego proboszcza. Po wyzwoleniu powraca do Paryża i na nowo podejmuje swoje studia filozoficzne oraz posługę kapłańską. Przyjmuje wiele osób, pracuje niestrudzenie, przemęcza się. Píše swoje ostatnie wielkie dzieło: *La Nouvelle Alliance*, które kończy wnikliwy komentarz do *Pater*. Umiera niespodziewanie 23 listopada 1945 w metrze, po tym jak wyczerpał wszystkie swe siły w posłudze kapłańskiej oraz działalności myśliciela i moralisty.

* * *

Po tej krótkiej biografii spada teraz na mnie niełatwe zadanie wiernego naszkicowania dzieła filozoficznego Augustyna Jakubisiaka, którego oryginalność opiera się w zasadzie na konkretnej interpretacji źródła

pierwszych zasad rozumu. W pierwszej kolejności Jakubisiak wykaże, w krytycznej analizie tych zasad, że wyłącznie byt konkretny może stanowić ich logiczną podstawę. By móc osiągnąć taki rezultat, byt abstrakcyjny, uniwersalny, musi zostać zhipostazowany, to znaczy utożsamiony z konkretnymi rzeczami. Tak też pierwsze zasady zastosowane do tego, co realne¹⁷, ujawniają jego stałą i nieciągłą strukturę. Stąd fundamentalny postulat Jakubisiaka: „to co realne, głęboko logiczne w sobie samym, ujawnia naszemu umysłowi swoje podstawowe cechy, z których ten czyni zawartość pierwszych zasad”. Pozostaje więc rozważyć, czy ten epistemologiczny postulat jest potwierdzony przez dane doświadczenia zmysłowego.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że tak nie jest. Wszystko jednak się zmienia, jeśli przyjmiemy, że pozór zmiany ciągłości rzeczy wynika z ograniczonej zdolności naszych zmysłów i słabości naszej uwagi, dając nam złudzenie ciągłości i zmiany tego, co realne. Inteligencja, dzięki bezpośredniemu kontaktowi z bytem konkretnym, zapewnia nam adekwatne i integralne poznanie rzeczy, uzupełnia więc ujmowanie bytu przez nasze zmysły, które daje nam ich poznanie empiryczne [1]. Wymaga to jednak stałości i niezmienności w nim samym bytu, który jest objęty pierwszymi zasadami. Jak stwierdza Jakubisiak: „Mówiąc krótko, abyśmy mogli pogodzić istnienie z pierwszymi zasadami, musi ono być rozumiane nie jako sukcesywne, dziejące się według następstwa kolejnych swoich stanów, ale jako jednoczesne, to znaczy jako posiadające od razu pełnię tego, co musi mieć, czyli jako realizujące równocześnie wszystkie swoje utajone potencjalności¹⁸”.

Wyczuwamy już metafizyczne i moralne znaczenie tego stwierdzenia. Bezwzględnie zakłada ono nadzwyczajną intuicję metafizyczną, którą Jakubisiak wyraża w swojej słynnej koncepcji *miejsca integralnego*. Streszcza ją następująco: „byt materialny, bez przywłaszczenia sobie kawałka przestrzeni, nie może realizować swoich utajonych potencjalno-

¹⁷ Bouchet używa każdorazowo słowa *le réel*, a więc rzeczownika, który dosłownie tłumaczy się jako „realny”, „prawdziwy” lub „rzeczywisty”. W tłumaczeniu konsekwentnie oddaję *le réel* jako „to, co realne” ze względu na ogólność takiego sformułowania (obejmuje ono znaczenia prawdziwości i rzeczywistości) oraz nieco odmienne reguły syntaktyczne polszczyzny.

¹⁸ Przez potencjalności oddaję słowo *la virtualité*, które oznacza nie tyle coś sztucznego lub wymagowanego, ile właśnie potencjalności w sensie, o jakim mówi Jakubisiak, tj. jako elementy w pewien sposób zawarte w danym bycie, ale z jakichś powodów (jeszcze) nieureczywistnione. Inne znaczenie francuskiego *la virtualité* odnosi się bezpośrednio do możliwości teoretycznych, w pojęciu tym są więc zawarte potencjalności zarówno egzystencjalne, jak i pojęciowe.

ści. Jego spełnienie¹⁹ jest więc jednocześnie, nie zaś sukcesywne. Każde konkretne istnienie, przez sam fakt, że jako całość jest realizowane w czasie, jest umieszczone w przestrzeni... Skoro integralne spełnienie bytu, które nasze zmysły mogą stwierdzać wyłącznie jako sukcesywne w czasie, swoją treść znajduje właśnie w granicach przestrzennych, to granice te mieszają się z granicami czasu i wskazują kres, w którym istnienie ukazujące się nam jako sukcesywne staje się w rzeczywistości jednocześnie”.

Problem wolności Jakubisiak podejmuje dogłębnie również w drugim ze swoich fundamentalnych dzieł: *La pensée et le libre arbitre*. Odrzucając zarówno determinizm, pokonany przez swą niezgodność z mechaniką kwantową, jak i indeterminizm, naruszający jedno z najbardziej podstawowych wymagań rozumu – zasadę przyczynowości, stwierdza on, że tylko *autodeterminizm* „jest zdalny uczynić zadość zarazem wymaganiom nauki eksperymentalnej oraz potrzebom rozumu, bowiem tylko autodeterminizm, za pomocą zasady przyczynowości w sensie indywidualistycznym, może wyjaśnić to co realne i nieciągłe²⁰”. Przyczynowość taka odnosi się nie tylko do fenomenów świata wewnątrzatomowego, ale zachodzi również w świecie fenomenów świadomości, nie wyłączając mechanizmu myśli. Jakubisiak pisze: „Jeśli analizowalibyśmy główne funkcje intelektualne, począwszy od najbardziej elementarnych, aż do najwyższych, zobaczylibyśmy, że nasz umysł nie zajmuje się tylko rozpoznawaniem i jednoczeniem problemów, ale również ich *rozróżnianiem*²¹. Zobaczylibyśmy nawet, jak ta funkcja rozróżniania, która implikuje akt wyboru wolnej woli, odgrywa dominującą rolę w poznaniu”. Polski filozof nie zatrzymuje się na tym. Stwierdza ów przejaw indywidualnej wolnej woli na polu woli i jej funkcji pomocniczych: skłonności, instynktów, przyzwyczajęń, namiętności. Dla Jakubisiaka psychologiczne badanie tych funkcji pokazuje, że wszystkie są zależne od tego, co nazywa *wolą intymną*²² indywiduum²³, chceniem, które w każdym z nas

¹⁹ Jakubisiak używa tu słowa *l'épanouissement*, które oznacza również rozwój obejmujący całość tego, co podlega procesowi spełnienia.

²⁰ „To co realne i nieciągłe” – *le réel discontinu*.

²¹ *Discerner* można tłumaczyć również jako: odróżniać, rozpoznać, dostrzegać, jednak jego synonimy jasno wskazują na działanie porównujące: *distinguer* i *différencier*.

²² Lub też „intymne chcenie”, francuskie *Le vouloir intime*. *Intime* oznacza również coś wewnętrznego, a niewątpliwie za najbardziej wewnętrzny przejaw bytu konkretnego, jakim jest człowiek, należy uznać jego wolę (chcenie). Pomijam w tym miejscu spór semantyczny, który dotyczy znaczeń woli, chcenia i pragnienia.

²³ *Individu*, częściej tłumaczone jako „jednostka” lub nawet „osobnik”. W tym miejscu każdorazowo francuskie *l'individu* oddaje jako indywiduum, które w języku polskim, w odróżnieniu od jednostki, wskazuje na podmiotowe, a więc osobowe ujęcie bytu ludzkiego.

stanowi centralną władzę określającą nasze myśli, nasze uczucia, nasze skłonności, słowem całe nasze życie.

Poprzez pojęcie *woli intymnej* Jakubisiak porusza kluczowy problem relacji indywiduum ludzkiego do społeczeństwa, śmiało umieszczając w sercu tej kwestii wolną wolę, którą uważa za najcenniejszy dar człowieka. Ponownie ideę tę podejmuje i precyzuje w swoim ostatnim zasadniczym dziele, *La Nouvelle Alliance*²⁴, którego główna myśl jest następująca: „Odstępstwom i nadużyciom wolnej woli, często błędnie określanym mianem indywidualizmu, nie będzie końca, nie poddają się one również sankcjom karnym ani wszelkiego rodzaju ograniczeniom. Tylko dobra wola indywiduów jest w stanie przeciwstawić się i położyć kres występkom powodowanym przez złą wolę. Ci, którzy podejmą to zadanie, nie będą szukać inspiracji i wskazań w pismach moralistów i socjologów, ale w Ewangelii. Tylko ona głosi nieporównywalną wartość i niezastąpioną rolę jakiegokolwiek indywiduum ludzkiego” [2].

Tak też myśl filozoficzna Augustyna Jakubisiaka dochodzi do serca Objawienia Chrześcijańskiego. On sam zresztą precyzuje: „myśl ta wynika bezpośrednio z katolickiego dogmatu, jest więc daleka od roszczeń takiego autorytetu, jaki posiadał Arystoteles”. Cóż w końcu w tym dziwnego? Ktokolwiek dobrze znał tego człowieka, wie, jak bardzo był prześiąknięty tekstami Starego i Nowego Testamentu, w których bardzo często znajdował źródło dla swojej inspiracji i których obszernie fragmenty wnikliwie i z przekonaniem interpretował – co jednocześnie rozpałało serca i oświecało umysły. Poniższe słowa, służące za podsumowanie prezentacji jego dzieła, świadczą o jego zażyłości z Pismem Świętym:

„Widziana przez pryzmat Objawienia, wielkość indywiduum, jakkolwiek by nie było ono pokorne i nieznane, jest ogromna, bowiem nosi w sobie odbicie tego, kto je stworzył. Odbicie w pełni oryginalne, bowiem Bóg Objawienia nie jest Stworzycielem bytu kolektywnego, jednego uniwersalnego człowieka, a nawet wielu ludzi postrzeganych według tego samego rodzaju wspólnego. Jest on Stworzycielem wszystkich indywiduów, ponieważ stworzył serce każdego z nich (Ps. XXXII, 15)”²⁵,

²⁴ *Nowe Przymierze. Z zagadnień etyki* (1948). Po śmierci Jakubisiaka staraniem komitetu wydawniczego jego dzieł działającego przy Towarzystwie Historyczno-Literackim i Bibliotece Polskiej w Paryżu przygotowano francuski przekład, który jednak nie ukazał się drukiem. Maszynopis francuski, wielokrotnie poprawiany, praktycznie gotowy do druku, choć nieco różniący się od wydania polskiego, znajduje się w archiwum Biblioteki Polskiej w Paryżu.

²⁵ On, który ukształtował każdemu z nich serce / On, który zważa na wszystkie ich czyny (Ps 33, 15), cyt. za: *Biblia Tysiąclecia* [online]. Różnica w numeracji psalmów wynika z odwołania się do różnych psalterzy, odpowiednio greckiego i hebrajskiego.

w ten sposób, że każdy przedstawia unikalny i jedyny w swoim rodzaju aspekt nieskończenie zróżnicowanej Mądrości Bożej (Ef III, 10)²⁶ ... I podobnie jak początek i natura każdego człowieka mają tak wielką wartość w doktrynie Objawienia, tak wielkie i wzniosłe jest powołanie indywidualne. Indywiduum, dalekie od skazania na zagładę i zniknięcia w pewnej całości, nawet jeśli nazywa się ją boskim pleromem (filozofia gnostycka)²⁷, jest wezwane do trwania w swym bycie, nie tracąc nic z tego, co w sposób właściwy je konstytuuje tak z punktu widzenia psychicznego, jak i fizycznego. Taki jest w rzeczywistości sens chrześcijańskich dogmatów mówiących o nieśmiertelności duszy i Zmartwychwstaniu ciała”.

Tekst ten z jednej strony jest wynikiem potężnej i ustrukturyzowanej myśli, z drugiej strony, jak sądzę, daje nową perspektywę – właściwą, by uśmierzyć trwogę niezliczonych dusz. W naszej epoce, jak w żadnej innej, są one kuszone, by uciekać się do uwodzicielskich, ale iluzorycznych doktryn oferowanych przez sekty. To prawda, że dusze te są często zniechęcone przez dyskurs kościołów chrześcijańskich, które unikając podjęcia kwestii rzeczy ostatecznych człowieka i nierzadko ograniczając się do, co prawda, uzasadnionych twierdzeń doktrynalnych, za bardzo zaniedbują indywidua z krwi i kości, do których się zwracają. Daleko jest od intelektu do tego, co odczuwalne²⁸! Jedną z zasług Jakubisiaka jest właśnie pogodzenie tych dwóch obszarów w ramach spójnego systemu filozoficznego, który bierze pod uwagę ogół tego, co realne. Ileż bogactwa do odkrycia w tym dziele! Ileż do odkrycia owocnych idei, które dawałyby duszom pewność, że ten świat nie ogranicza się do empiryzmu, że istnienie nie rozplywa się w idei, ale wręcz przeciwnie, że korzenie Historii są umocowane w wiecznym absolucie! Jedno z takich przybliżeń przychodzi mi na myśl – bogate i tchnące życiem, o które ubiegają się dusze spragnione prawd bezcielesnych. Mowa o ustępie z innego wielkiego myśliciela katolickiego, Romano Guardiniego [3], pochodzącym z jego dzieła *Dante, wizjoner wieczności*. Wydaje mi się, że idealnie pasuje on jako zakończenie tych rozważań: „To co skończone²⁹ jest realne, ponieważ zostało stworzone przez Boga w pełnej wolności.

Jakubisiak odwoływał się do Wulgaty, gdzie słowa te brzmią: „Qui finxit sigillatim corda eorum; qui intelligit omnia opera eorum”.

²⁶ „Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga poprzez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich”, cyt. za: *Biblia Tysiąclecia* [online]. Jakubisiak odwoływał się do Wulgaty, gdzie słowa te brzmią: „Ut innotescat principatibus et potestatibus in caelestibus per Ecclesiam, multiformis sapientia Dei”.

²⁷ W filozofii gnostyckiej pojęcie to oznacza, w szerokim, ale absolutnym znaczeniu, boską pełnię.

²⁸ *Sensible* – dosłownie „zmysłowe”.

²⁹ Analogicznie jak *le réel*, przekładam *le fini* jako „to, co skończone”.

Stworzenie to miało miejsce w wieczności, w ten sposób, że – używając języka św. Jana – wszystkie rzeczy posiadają swój archetyp i swoje dopełnienie w Logosie. Ze względu na tę rację to co skończone jako to co skończone otrzymuje znaczenie poświadczone przez samego Boga – znaczenie, które odnajduje swój najwyższy wyraz w tym, że może on, poprzez Wciele nie, we własnym życiu przyjąć skończoność tego, co stworzył”.

[1] Brakuje mi miejsca, by przedstawić teorię poznania Jakubisiaka, która, w przeciwieństwie do tej Szkolnej³⁰, przyznaje intelektowi władzę bezpośredniego uchwytowania konkretnego.

[2] J. Parczewska³¹.

[3] Wobec którego pewne smutne umysły wnoszą podejrzenie kompletnie niezrozumiałe. Cóż jednak przeczytali oni z jego olbrzymiego dzieła?...

Aneks



Widok na tył paryskiej katedry Notre-Dame z okolicy siedziby Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu (bulwar nabrzeżny d'Orléan).

Źródło: archiwum prywatne.

View on the rear of the Notre Dame Cathedral from the area of the offices of the Polish Historical and Literary Society in Paris (d'Orléan riverbank boulevard)

³⁰ Poprzez Szkołę Bouchet rozumie i ma na myśli (neo)tomizm. Nie wchodząc w szczególności tomistycznej teorii poznania, odwołam się tylko do słynnego fragmentu *De Veritate* św. Tomasza z Akwinu, gdzie czytamy: „Nihil est in intellectu quod non sit prius in sensu” (q. 2, a. 3, art. 19). Cyt. za: <http://www.corpusthomicum.org> (dostęp: 9.10.2018).

³¹ Józefa Parczewska, zob. przyp. 14.



Widok na tablice pamiątkowe (historia Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz zasługi) w atrium siedziby Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu (Quai d’Orléans 6). Źródło: [wikimedia.org](https://bit.ly/2OfEMjM) (online: <https://bit.ly/2OfEMjM>, dostęp: 9.11.2018), autor: Mbzt (pseudonim), licencja: Creative Commons Attribution-Share Alike 4.0 International license.

View of the memorial plaque (to the history of the Polish Library and the meritorious) in the atrium in the offices of the Polish Historical and Literary Society in Paris (Quai d’Orléans 6).



Pierwsza tablica zasłużonych dla Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu (po lewej stronie atrium, patrząc od wejścia do siedziby instytucji). Źródło: archiwum prywatne

The first honours board for the Polish Historical and Literary Society and Polish Library in Paris (on the left-hand side of the atrium looking from the entrance).



Druga tablica zasłużonych dla Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu (po prawej stronie atrium patrząc od wejścia do siedziby instytucji).

W drugiej kolumnie na czwartym miejscu od końca: x. Augustyn Jakubisiak.

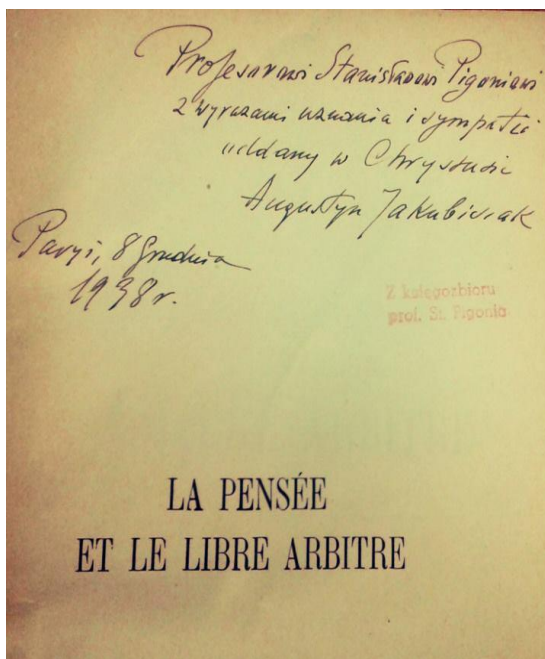
Źródło: archiwum prywatne.

The second honours board for the Polish Historical and Literary Society and Polish Library in Paris (on the right-hand side of the atrium looking from the entrance). In fourth position from the bottom in the second column: x. Augustyn Jakubisiak.

Herb Towarzystwa Historyczno-Literackiego i Biblioteki Polskiej w Paryżu umieszczony na drzwiach wejściowych do siedziby instytucji. Źródło: archiwum prywatne.

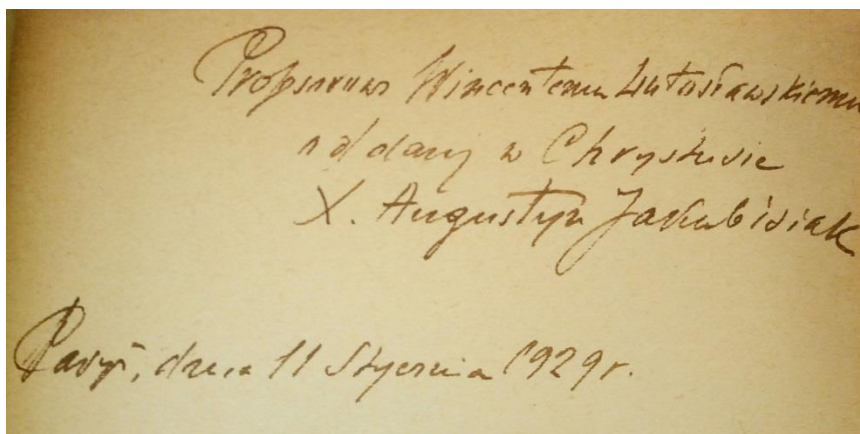
The coat of arms of the Polish Historical and Literary Society and Polish Library in Paris, placed on the entrance door.





Fragment strony tytułowej książki *La pensée et le libre arbitre* (Paris 1936) ks. Augustyna Jakubisiaka wraz z dedykacją autora dla profesora Stanisława Pigonia. Egzemplarz znajduje się w zbiorach Pigionium w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego (sygnatura: Pig. 203056). Źródło: archiwum prywatne.

A fragment of the title page of the book *La pensée et le libre arbitre* (Paris 1936) Father Augustyn Jakubisiak, along with a dedication from the author for professor Stanisław Pigonia. The copy can be found in the Pigionia Collection in the Library of the University of Rzeszow (catalogue number: Pig. 203056).



Dedykacja Augustyna Jakubisiaka dla Wincentego Lutosławskiego na stronie przedtytułowej książki *Essai sur les limites de l'espace et du temps* (Paris 1927). Egzemplarz znajduje się w prywatnej bibliotece autora tekstu. Źródło: archiwum prywatne.

Dedication made by Augustyn Jakubisiak for Wincenty Lutosławski at the initial page of the book entitled *Essai sur les limites de l'espace et du temps* (Paris 1927).

Literatura

Biblia Tysiąclecia, biblia.deon.pl

Bouchet J.-M., 1993, *L'homme le plus extraordinaire que j'ai rencontré: Augustin Jakubisiak*, „Cahiers de Chiré”, nr 8, s. 31–37.

Jakubisiak A., 1927, *Essai sur les limites de l'espace et du temps*, Alcan, Paris.

Jakubisiak A., 1936, *La pensée et le libre arbitre*, Vrin, Paris.

Jakubisiak A., 1936, *Od zakresu do treści*, Biblioteka Drogi, t. 7, Wydawnictwo Droga, Warszawa.

Jakubisiak A., 1936, *O wolność synów Bożych. Rozważania na tle Ewangelji*, Towarzystwo Kultury Katolickiej, Łódź.

Jakubisiak A., 1946, *Wytrwać, by zwyciężyć. Zbiór odczytów i przemówień 1940–1945*, b.d.w., Paryż.

Jakubisiak A., 1948, *Nowe Przymierze. Z zagadnień etyki*, Komitet Wydawniczy Dzieł Księdza Augustyna Jakubisiaka, Paryż.

Krzych B.K., 2018, *Ksiądz Augustyn Jakubisiak – słowo o zapomnianym polskim myślicielu i badaniach nad jego spuścizną*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” nr 1, s. 113–125.

Łukasiewicz J., 2013, *Pamiętnik*, wydali J. Jadacki, P. Surma, Wydawnictwo Semper, Warszawa.

Micińska-Kenarowa H., 2003, *Długi wdzięczności*, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.

Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, corpusthomicum.org

Wolak Z., 1995, *Sztuka prowadzenia sporów* (recenzja: A. Schopenhauer, *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Oficyna Wydawnicza Alma-Press, Warszawa 1993, s. 128), „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” nr XVII, s. 117–118.

Zawieyski J., 1971, *Droga katechumena*, Znak, Warszawa.

Father Augustyn Jakubisiak – a remarkable figure.

Translation of the memoirs of José-Marie Boucheta with commentary

Abstract

Polish philosophical thought in exile from the interwar period is still not fully researched. Many thinkers remain forgotten or, for various reasons, ignored in current research. Until recently, this was certainly the case of Father Augustyn Jakubisiak (1884–1945), a Polish priest who worked for the greater part of his life in France, specifically in Paris, where he was permanently associated with the Historical and Literary Society and the Polish Library. Nevertheless, Jakubisiak maintained contacts with the Polish academic community, which was particularly evident in his loud polemic with Jan Łukasiewicz. Studies at Paris universities allowed Jakubisiak to join the bunch of regulars of the French intellectual salon, which included Henri Bergson, Emmanuel Mounier and Jacques Maritain. One of the people who met Jakubisiak in this way and left memories devoted to him was José-Marie Bouchet, a French writer, teacher, traveller, historian and musician – a man of the Renaissance. In 1968 Bouchet was elected an active member of the Historical and Literary Society in Paris, where, since Jakubisiak's death, the archives contain the legacy of the Polish thinker. The text is a translation of Bouchet's memoirs dedicated to Jakubisiak, together with an introduction, commentary and remarks, which

are supplemented by photographic material illustrating, among other things, the words of the French intellectual. Bouchet divides his memories into two parts: biographical and theoretical. In the first part he describes his meetings with Jakubisiak and gives lesser known details of his life, as well as the importance of his social and publishing activities. In the second, he refers to Jakubisiak's most significant philosophical and theological concepts (criticism of determinism and indeterminism, the concept of self-determination and an integral place) and makes reference to them with citations from the writings of the Polish priest or his friends. Bouchet pays particular attention to Jakubisiak's recognition of the great value of the human being, which is rooted in the Christian Revelation. The Frenchman opposes Jakubisiak's thought to contemporary extreme individualism and relativism, comparing the Polish thinker to a well-known German theologian, Romano Guardini.

Key words: Augustyn Jakubisiak, Polish Library in Paris, emigration, Polish philosophy, Polish Historical and Literary Society in Paris



Mieczysław Janowski¹

Janowi Malczewskiemu w dowód serdecznej pamięci i głębokiego uszanowania

Nie jest łatwo pisać o drugim człowieku, zwłaszcza wtedy, gdy tak szybko odszedł i gdy znało się go nie od wczoraj, i gdy go się ceniło. Staję więc przed trudnym zadaniem utrwalenia kilku wspomnień i refleksji dotyczących profesora dr. hab. Jana Stanisława Malczewskiego. Zapominanie jest bowiem, niestety, nader powszechną cechą ludzi.

Poznałem Go bliżej w czasie mojej samorządowej służby Rzeszowowi (radny: 1990–1998; prezydent Rzeszowa: 1991–1999). Jedną z pierwszych decyzji Zarządu Miasta, któremu przewodziłem, było doprowadzenie do opracowania i uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego Rzeszowa. Dr Jan Malczewski był członkiem zespołu projektowego tego planu. Odpowiadał za opracowanie jakże ważnych jego elementów, dotyczących ochrony wartości kulturowych. Plan ten miał być (i był do 31 grudnia 2003 r.) fundamentalnym dokumentem porządkującym obszar Rzeszowa oraz całościowo regulującym jego gospodarkę przestrzenną. Tak też się stało. Miejscowy Plan Ogólny Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Rzeszowa został uchwalony przez Radę Miasta Rzeszowa 23 czerwca 1992 r. W zapisach tego planu, którego opracowanie wykonał zespół urbanistów i architektów z Miejskiego Biura Planowania Przestrzennego w Rzeszowie, były uwzględnione również uwagi i sugestie dr. Malczewskiego. Dyskusja w komisjach Rady oraz podczas sesji plenarnej toczyła się burzliwie, ale i merytorycznie. Sprawa ładu przestrzennego przecież była, jest i powinna być ogromnie ważna – nie tylko dla współczesnych, ale także dla przyszłych pokoleń. W tym zakresie zawsze byliśmy zgodni.

¹ Dr Mieczysław Janowski, Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, e-mail: mieczyslaw.janowski@wp.pl

W roku 1995 na zrębach Miejskiego Biura Planowania utworzyliśmy Biuro Rozwoju Miasta Rzeszowa, które działa do dziś. Oprócz bardzo ważnych zadań bieżących, związanych z przygotowywaniem merytorycznym uchwał Rady Miasta Rzeszowa dotyczących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, podjęliśmy wówczas prace nad „Raportem o stanie miasta” (1997), „Strategią Miasta Rzeszowa” oraz nad „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”. W tych analizach i opracowaniach nie brakło również rzeczowego i konkretnego wkładu Jana Malczewskiego. Dyskusje z Nim były wówczas dla mnie znakomitym poszerzeniem mojej wiedzy na tematy urbanistyczne. Czuło się bowiem w Nim nie tylko specjalistę z zakresu planowania przestrzennego, ale i historyka zainteresowanego zabytkami kultury materialnej oraz zabytkami przyrody, a także wrażliwego na kwestie społeczne naukowca wyczulonego na problemy socjologii miasta.

Chciałbym tu przypomnieć tylko kilka z Jego licznych opracowań, które umacniały moje przekonanie o tym, że dr Jan Malczewski, mając ogromną wiedzę, był równocześnie pasjonatem ładu przestrzennego. Te książki i artykuły są mi dobrze znane, a znaczna ich część znajduje się w moich domowych zbiorach. Oto one:

1. J. Malczewski, *Dawne plany, mapy i widoki Rzeszowa*, Rzeszów 1985;
2. J. Malczewski, *Dzieje Rzeszowa do roku 1914*, Rzeszów 1985;
3. J. Malczewski, *Rzeszów w starej fotografii, obrazach i rysunkach*, Rzeszów 1989;
4. J. Malczewski, *Obecnie dzielnice Rzeszowa, niegdyś przedmieścia i wsie podmiejskie*, Rzeszów 1989;
5. J. Malczewski, *Zabytki architektury sakralnej Rzeszowa*, Rzeszów 1992;
6. J. Malczewski, *Ochrona wartości kulturowych w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla gmin [w:] Szanse i bariery rozwoju gmin*, Rzeszów 1997;
7. J. Malczewski, red., *Zamek w Rzeszowie, jego otoczenie i właściciele*, Rzeszów 1995;
8. T. Budziński, *Zamki i pałace Polski południowo-wschodniej*, Rzeszów 1998 (autorem tekstu w albumie jest Jan Malczewski);
9. J. Malczewski, *Układ komunikacyjny na obszarze węzłowym aglomeracji rzeszowskiej. Stan obecny i potrzeby [w:] Rzeszów w XX-leciu III RP*, red. M. Malikowski, Rzeszów 2012, s. 338–345;
10. A. Gieroń, J. Kwiatkowski, *Przestrzeń miejska Rzeszowa. Więcej cienia niż blasku. Wywiad z prof. Janem Malczewskim*, „Biznes&Styl” 2013, nr 2;

11. J. Malczewski, R. Kwolek, *Historia i rozwój przestrzenny Rzeszowa od powstania do współczesności*, „Renowacje i Zabytki” 2015, nr 3;
12. Udział w zespołach autorskich przygotowujących *Dzieje Rzeszowa* t. 1–3, Rzeszów 1995–2001.

Niech mi będzie wolno zatrzymać się na chwilę nad *Dziejami Rzeszowa*². Oczywiście, nie mogło w tym dziele braknąć udziału prof. Jana Malczewskiego. Jego autorstwo obejmuje kilka istotnych rozdziałów:

- *Zabudowa mieszczańska* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. I, red. F. Kiryk, Rzeszów 1995, s. 320–341;
- *Przestrzeń miejska, jej zagospodarowanie i zabudowa* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 13–47;
- *Rozbudowa miasta* [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. II, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 229–274.

W tomie III, wydanym w roku 2001, gdy byłem już senatorem, prof. Malczewski miał swój istotny wkład w prace kolegium redakcyjnego, zwłaszcza w zakresie wyboru ilustracji oraz opracowaniu podpisów pod nimi.

Moje bliższe relacje z prof. Malczewskim osłabły nieco w trakcie pełnienia przeze mnie funkcji senatora (1997–2004), a potem posła do Parlamentu Europejskiego (2004–2009). Spotykaliśmy się wówczas okazjonalnie. Wiedziałem, że Jego opinie cenione są przez administrację wojewódzką. Przykładowo, z pełnym zaangażowaniem włączył się w projektowanie sieci drogowej, a zwłaszcza autostrady i dróg szybkiego ruchu na terenie województwa podkarpackiego. Śmiało można stwierdzić, że przyczynił się do tego, że stolica Podkarpacia ma trzy węzły łączące miasto z autostradą A-4. Wspomagał także panią wojewodę Ewę Draus, zainspirowaną również moim stanowiskiem, w pracach przygotowawczych do Międzynarodowej Konferencji „Jedna droga – cztery kraje”, która odbyła się 27 października 2006 r. na Zamku w Łańcucie. Było to ważne spotkanie o wielkim znaczeniu dla państw Europy Środkowo-Wschodniej. Uczestniczyli w niej Prezydent RP Lech

² Decyzję o wydaniu tej oczekiwanej i monumentalnej pracy podejmowałem w roku 1994 wspólnie z dwoma profesorami historii. Byli nimi: Feliks Kiryk – ówczesny rektor WSP w Krakowie, autor bądź współautor licznych opracowań dotyczących miast Polski południowej i wschodniej, oraz prof. Włodzimierz Bonusiak – ówczesny rektor WSP w Rzeszowie. Ustaliliśmy, że przy wsparciu miasta zostanie wydane kilkutomowe zbiorowe dzieło o dziejach Rzeszowa we wszystkich możliwych aspektach. Dla zachowania maksymalnego obiektywizmu i niezbędnego dystansu w ocenie przyjęliśmy wówczas za datę kończącą prezentowane dzieje miasta rok 1989, jako rok fundamentalnych przemian społeczno-politycznych w Polsce. Tak było do tomu IV; szkoda może, iż tę zasadę naruszono, wydając tom V, sięgający do czasów najświeższych.

Kaczyński oraz ministrowie odpowiedzialni za kwestie komunikacji drogowej z Polski, Słowacji, Węgier i Litwy. Podpisano wówczas „Deklarację Łańcucką”, w której wybudowanie drogi szybkiego ruchu „Via Carpatia” określono jako europejski cel strategiczny. Szkoda tylko, że potem zostało to odłożone w czasie. Ufam, że po zobowiązaniach podjętych przed dwoma laty ta ważna inwestycja zmaterializuje się i będzie służyć rozwojowi wschodnich obszarów Unii Europejskiej.

Ucieszyłem się też bardzo, gdy prof. Jan Malczewski wziął udział w konferencji, którą zorganizowałem 21 czerwca 2008 r. wraz z panią poseł dr Grażyną Gęsiczką „Rzeszów – metropolia w budowie”. Debata dotyczyła metropolitalnych szans i potencjału naszego miasta. Jego profesjonalizm był mi dobrze znany. Wiedziałem także o bliskich relacjach łączących profesora Jana z wieloma cenionymi przeze mnie architektami i urbanistami, w tym szczególnie z państwem Anną i Wiesławem Paniewiczami.

Znałem również Jego zaangażowanie w sprawy Przemyśla. Dotyczyło ono zarówno historii miasta nad Sanem, jak i jego teraźniejszości. Świadczył o tym wymownie Jego doktorat „Rozbudowa Przemyśla w okresie porozbiorowym 1772–1914”, broniący w roku 1982 w Instytucie Historii PAN w Warszawie. Dowodziła tego również m.in. praca profesora w przemyskiej Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej powstałej w roku 2001, gdzie w latach 2008–2012 był prorektorem.

Moje osobiste kontakty z Profesorem doznały ożywienia w roku 2011, gdy podjąłem pracę (na części etatu) w Uniwersytecie Rzeszowskim. Byliśmy obaj włączani w projekty związane z konkursami wiedzy o Rzeszowie, organizowanymi przez Instytut Socjologii UR dla młodzieży rzeszowskich szkół średnich.

Podczas dość częstych rozmów przy kawie lub herbacie wyczuwałem Jego ogromne zainteresowanie jakością studiów. Z wielką satysfakcją pokazywał mi prace licencjackie czy magisterskie swoich podopiecznych. Jak wiem z wypowiedzi moich studentów, którzy mieli z Nim zajęcia lub których prac był promotorem, Profesor cieszył się ogromnym autorytetem i uznaniem młodzieży akademickiej. Był wymagający, ale bardzo życzliwy i solidny.

Pamiętam, że kiedyś około 6 grudnia otrzymaliśmy w upominku maleńkie czekoladowe mikołajki. Delektując się smakiem czekolady i popijając gorącą herbatę, sięgnęliśmy w rozmowie do postaci Świętego Mikołaja z Miry, który uchodzi za dobrodzieja i szczególnie skutecznego opiekuna. – Czy wiesz, że Święty Mikołaj jest także patronem żeglarzy? – zapytał mnie Jan (byliśmy już wtedy po imieniu). Coś tam wiedziałem o Wilhelmie Zdobywcy, który w XI wieku został uratowany z wielkiego

sztormu dzięki wstawiennictwu Świętego. Wtedy też rozwiązał się wórek z pasją profesora, jaką było żeglarstwo. Żeglarze z naszego regionu pamiętają Go z rejsów po Bałtyku, wodach Skandynawii, w rejonie Spitsbergenu oraz Islandii, a także po Morzu Śródziemnym i wielu innych akwenach, w tym również po Zalewie Solińskim.

Z bólem wspominał dramatyczne wydarzenia związane z jachtem „Rzeszowiak”. Pierwsze z nich nosi datę 10 sierpnia 2005 r. Doszło wtedy do tragicznego wypadku, gdy w odległości ok 40 mil morskich od Helu podczas sztormu jacht stracił sterowność. Zginął wówczas kapitan Stanisław Mytych (mój przyjaciel z Politechniki Rzeszowskiej). Drugie z tych wydarzeń nastąpiło we wrześniu 2012 r., kiedy to podczas fatalnej pogody w pobliżu Wysp Owczych zginął sternik Lech Machniak.

Naturalnie podczas naszych spotkań nadal omawialiśmy kwestie dotyczące problematyki zagospodarowania przestrzennego. Profesor bardzo wyraziście odniósł się do tych spraw w kontekście rzeszowskim w wywiadzie opublikowanym w lutowym numerze miesięcznika „Biznes&Styl” z 2013 r. Tytuł: *Przestrzeń miejska Rzeszowa. Więcej cienia niż blasku* mówi sam za siebie.

Zapamiętałem Go jako człowieka, który swoje kompetencje i wiedzę łączył z przyjaznym stosunkiem do ludzi. Umiał trafnie oceniać sytuację i być wymagającym, ale najpierw wobec siebie. Potrafił się cieszyć radością innych i być wyrozumiałym wobec ich potknięć. Tchnęła od Niego szlachetność.

Trudno jest żegnać kogoś, kto jeszcze mógł być z nami. Trudno, bo naszą miarą mierząc, tak dużo mógł jeszcze zrobić, powiedzieć, napisać, a my..., my po prostu nie zdążyliśmy. Może zatem warto wsłuchać się w przynaglające słowa poety, księdza Jana Twardowskiego:

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
I ci co nie odchodzą nie zawsze powrócą
I nigdy nie wiadomo mówiąc o miłości
Czy pierwsza jest ostatnią
Czy ostatnia pierwszą.

W sposób szczególny odnosi się do profesora Jana Malczewskiego myśl z „Pieśni” Horacego: „Non omnis moriar – nie wszystek umrę”. Tak, Profesorze – będziesz żył w swoich dziełach oraz w naszych sercach.

W Ewangelii Świętego Jana czytamy tchnące nadzieją słowa Chrystusa: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele [J 14,2]”. Jestem przekonany, że Ty, Drogi Janie, już znalazłeś swoje miejsce w niebiańskiej przestrzeni.



Arkadiusz Machniak¹

*W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze
(AK-NIE-WiN, PSZ) w latach 1944–1955,*
red. M. Bachta, Wyd. IPN – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu,
Warszawa 2016, ss. 502

Podziemie antykomunistyczne w Polsce było bezpośrednią kontynuacją organizacyjną i ideową konspiracji działającej na terenie kraju w okresie drugiej wojny światowej. W historiografii rozpowszechniony jest podział na podziemie „antykomunistyczne” – „antysowieckie” oraz „antynazistowskie” – „antyniemieckie”, jednak w większości przypadków kryterium tego podziału nie stanowią założenia programowe, ale układ chronologiczny i geograficzny. Z tej przyczyny podziemie działające w latach 1941–1944 uznawane jest za antyniemieckie, a późniejsze za antykomunistyczne (Niwinski 2005: 13).

Od pierwszych chwil tworzenia organów bezpieczeństwa publicznego PPR w resorcie bezpieczeństwa widziała swojego naturalnego sojusznika, przy pomocy którego przejmie władzę. W ocenie władz PPR taki układ polityczny podparty siłą sprawczą bezpieki gwarantował przejęcie władzy, skuteczną walkę z politycznym przeciwnikiem, a dzięki współpracy z organami bezpieczeństwa dawał również możliwość dostępu do informacji (APRz 118,2,P-7103:11).

Organa bezpieczeństwa w Polsce Ludowej pełniły jedną z kluczowych ról w zakresie instalowania władzy komunistycznej, jej utrwalania i budowy systemu represji. W istocie aparat bezpieczeństwa został utworzony przez komunistów do budowy ustanowionej przez nich wła-

¹ Dr Arkadiusz Machniak reprezentuje Regionalne Towarzystwo Naukowe w Przemyśle, pracownik Wojska Polskiego, e-mail: amur5@tlen.pl

dzy. Organa władzy komunistycznej w Polsce – podobnie jak w innych krajach poddanych dominacji sowieckiej, których podstawowym zadaniem była ochrona interesów władzy komunistycznej – zostały utworzone na wzór i przy bardzo fundamentalnym wsparciu ZSRR (Iwaneczko 2004: 9).

Instytut Pamięci Narodowej w 2016 r. wydał publikację pod redakcją naukową Mariusza Bachty poświęconą losom powojennych siatek wywiadowczych i kontrwywiadowczych działających na terenie Polski w latach 1944–1955. Jest to niewątpliwie pozycja wypełniająca lukę w badaniach naukowych związanych z polskim wywiadem i kontrwywiadem jako formacjami nawiązującymi do tradycji II RP i Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z lat 1918–1939 oraz 1939–1944/45. Recenzowana książka charakteryzuje siatki wywiadowcze działające na terenie ziem polskim pod reżimem komunistycznym w opisanej cenzurze czasowej.

Praca składa się ze wstępu, dziewięciu artykułów, wykazu skrótów, indeksu osób i nazw geograficznych. Wzbogacona została obszernym i wartościowym materiałem fotograficznym. Nie mam uwag i zastrzeżeń co do wykorzystanych materiałów źródłowych i opracowań. Autorzy poszczególnych tekstów jasno określili cele badawcze swoich publikacji.

Opracowanie otwiera artykuł, którego autorami są Mariusz Bachta i Agnieszka Chrzanowska. Zatytułowany został: *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego AK, DZS i II Korpusu Polskiego – krypt. „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” w latach 1944–1946*. W tekście została przedstawiona geneza siatki wywiadowczej „Liceum” i jej kolejnych mutacji wywodzących się z Referatu Wschód Wydziału Ofensywnego KG ZWZ-AK powstałej w połowie 1941 r. po agresji Niemiec faszystowskich na Związek Sowiecki. Istotnym wątkiem w tym materiale jest charakterystyka przedmiotowych siatek wywiadowczych działających po połowie 1944 r., to jest w okresie wkroczenia na teren okupowanych ziem polskich Armii Czerwonej i instalowania w kraju władzy komunistycznej. Autorzy przeanalizowali działalność struktur siatek wywiadowczych, o których w powszechnej świadomości niewiele wiadomo. Jest to zatem materiał pionierski. W artykule scharakteryzowano kierunki i cele działania siatek wywiadowczych, stosowane metody pracy operacyjnej, kadry, łączność. Tekst zamyka opis rozpracowania siatek wywiadowczych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa i proces ich członków. Praca została wzbogacona materiałem fotograficznym, dokumentami źródłowymi dotyczącymi struktur organizacji, instrukcji, meldunków wywiadowczych i kontrwywiadowczych.

Drugim artykułem jest tekst Piotra Niwińskiego pt. *Wywiad Okręgu Wileńskiego AK po lipcu 1944 roku*. Autor poddał ocenie działalność struktur wywiadu na Wileńszczyźnie w trzech etapach: pierwszy dotyczy okresu od lipca 1944 do lipca 1945, kolejny od sierpnia 1945 do kwietnia 1946, a ostatni jest związany z okresem od marca 1947 do czerwca 1948. Przez te trzy fazy autor ukazuje sukcesywne rozbitcie okręgu przez NKWD, wzrost represji ze strony Urzędu Bezpieczeństwa i próbę przeprowadzenia „Akcji X”. Słusznie zauważa, iż siatka wywiadu Okręgu Wileńskiego AK w zmienionych realiach geopolitycznych po 1945 r. tak naprawdę stała się częściowo siatką o profilu informacyjnym i na poły amatorską, co umożliwiło aparatowi represji jej rozpracowanie i likwidację. Na uwagę zasługuje postać por. Zygmunta Szymanowskiego ps. „Beza”, który kierował w sposób wyjątkowo skuteczny jedną z siatek wywiadowczych. Ponadto jego postawa w trakcie śledztwa, jak udowadnia P. Niwiński, skutecznie uniemożliwiła aresztowanie przez UB innych członków siatki wywiadowczej. Do tekstu dołączone zostały dwa wybrane materiały źródłowe w postaci raportów wywiadowczych wywiadu Okręgu Wileńskiego AK.

Tomasz Łabuszewski jest autorem trzeciego tekstu, zatytułowanego *Siatki wywiadowcze Obszaru Centralnego DSZ-WiN*. Przedstawił w nim genezę formowania struktur wywiadowczych Obszaru Centralnego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj kształtujących się wiosną 1945 r. Moją uwagę w tym tekście zwróciły informacje o rozpracowywaniu tej siatki wywiadowczej przez komunistyczne podziemie, reprezentowane w tym względzie przez Włodzimierza Lechowicza, Barbarę Sowińską i Mariana Spychalskiego. Paradoksem okazało się, że kilka lat później B. Sowińska, jako Szef Biura Studiów GZI WP, poniosła z tego tytułu konsekwencje z pobytem w więzieniu włącznie. Tekst klarownie przedstawia zakres działań sieci wywiadowczej, personalia osób z podziemia i zakres ich działania. Siatka ta cechowała się dużą dynamiką rozwoju, lecz w praktyce, jak udowadnia autor tekstu, okazała się strukturą krótkotrwałą. Po jej dekompozycji zadania realizowane były w ramach siatki wywiadowczej Obszaru Centralnego WiN. Również i ta struktura okazała się efemerydą, została bowiem rozbita w lutym 1946 r. Represje, jakie przeprowadzał komunistyczny aparat bezpieczeństwa od jesieni 1946 do początku stycznia 1947 r., spowodowały paraliż siatek wywiadowczych WiN w tym regionie, a także rozbitcie powiązanych z nim obszarów łódzkiego i białostockiego. Do tekstu dołączony został wybrany materiał źródłowy w postaci raportu wywiadowczego.

Czwarty artykuł, pióra Kazimierza Krajewskiego pt. *Siatki wywiadowcze Obszaru Południowego działającego na terenie Obszaru Cen-*

tralnego Zrzeszenia WiN bardzo logicznie komponuje się z rozdziałem wcześniejszym. Należy zaznaczyć, zgodnie zresztą z uwagą K. Krajewskiego, iż struktura wywiadowcza Zrzeszenia WiN była złożona. Część jej agend przekształcona została z DSZ, inne budowano od podstaw. Krajewski skupił się w swoim tekście na Zarządzie Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN. Przedstawia w układzie chronologicznym od jesieni 1945 r. początki działalności wywiadu tej struktury WiN: najpierw siatki wywiadu krypt. „Filia-I”, następnie „Montownia”, „Syrena-Wisła”, jak również opisuje losy kilku pomniejszych siatek podległych głównym strukturom, mających jednak dość ograniczone znaczenie.

Likwidacja w 1947 r. przez MBP IV Komendy WiN była początkiem powolnej agonii siatek wywiadowczych, aczkolwiek jeszcze nie zatrzymała ich działalności. Dopiero na początku 1948 r. UB skutecznie zneutralizował działalność siatek wywiadowczych Obszaru Południowego WiN. Słusznie zauważa autor, iż ci, którzy zostali przewerbowani przez aparat bezpieczeństwa, stanęli wkrótce przeciwko swoim dawnym towarzyszom z podziemia i wywiadu, tworząc jedną z największych i w dodatku wyjątkowo skuteczną prowokację MBP w postaci V Komendy WiN. Tekst godny uwagi i dobrze wprowadzający do następnego artykułu.

Kolejny artykuł zatytułowany *Siatki wywiadowcze Obszaru Południowego Zrzeszenia „Wolności i Niezawisłość”*, którego autorem jest Wojciech Frazik, przedstawia koncepcję realizowaną przez WiN nie na płaszczyźnie walki zbrojnej, ale w formie walki politycznej. Słusznie wskazał jego autor, że tworzenie siatek wywiadowczych na tym terenie było uwarunkowane losami konspiracji poakowskiej. Celem działalności siatek wywiadowczych była ochrona własnych struktur przed działalnością NKGB, NKWD, WUBP, MO i PPR, co wskazywało, kto był naturalnym przeciwnikiem w walce informacyjnej. Warto polecić epizod w tym tekście dotyczący akcji „Ż”, polegającej na rozpoznawaniu składu narodowościowego jednostek wojskowych i ich morale oraz roli, jaką w tym zakresie odegrał mjr Łukasz Ciepliński. Polecam kolejne wartościowe informacje dotyczące m.in. działalności Brygad Wywiadowczych rozpoznających wszystkie agendy władzy komunistycznej w Polsce oraz siatki krypt. „Stomil-Iskra” powołanej przez mjr. Ł. Cieplińskiego. Siatka ta sporządzała comiesięczne sprawozdania informacyjne, głównie na podstawie raportów sieci informatorów w terenie.

Autor logicznie udowadnia, że istnienie struktur informacyjnych było jednym z warunków skutecznego funkcjonowania konspiracji niepodległościowej. Jako pewien sukces Zrzeszenia WiN należy postrzegać uplasowanie własnej sieci agentury we wszystkich niemal strukturach

nowej władzy w Polsce, w tym w komunistycznym aparacie represji. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych tekstów do artykułu dołączone zostały materiały źródłowe.

Bogdan Chrzanowski jest autorem szóstego w kolejności tekstu, pt. *Siatki wywiadowcze Okręgu Pomorskiego AK-Nie-DSZ-WiN*. Tekst przedstawia genezę i rozwój siatek wywiadowczych wymienionych organizacji od początku 1945 r., czyli jeszcze w okresie okupacji niemieckiej i schyłkowym okresie II wojny światowej, aż do aresztowań przez aparat bezpieczeństwa w 1949 r. Autor wskazuje na uwarunkowania towarzyszące powstawaniu niepodległościowych siatek wywiadowczych, personalia działaczy oraz główne kierunki działań. Przedsięwzięcia realizowane przez UB, w tym wykorzystywanie niekiedy dawnych agentów służb niemieckich (gestapo), skutecznie doprowadziły do rozpracowania siatek wywiadowczych i ich dekompozycji. Autor mógł w tym miejscu pokusić się o załączenie większej ilości materiałów źródłowych obrazujących ich działalność. Nie jest to jednak ujmą dla całego tekstu.

Agnieszka Łuczak swoje rozważania w tekście zatytułowanym *Siatki wywiadowcze Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta”* poświęciła strukturom wywiadu podziemia antykomunistycznego w Wielkopolsce. Analizuje działalność tych struktur na przykładzie największej organizacji antykomunistycznej w tym regionie, jaką była Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”. W artykule przedstawiony został obraz struktur i ich obsada personalna, omówiono działalność komórek wywiadu, kontrwywiadu, żandarmerii. Ponownie jako jedno z ciekawszych przywołuję w tym miejscu informacje dotyczące akcji „Ż”. A. Łuczak logiczne wskazuje, że działalność siatek wywiadowczych w tym regionie cechowała się inną wizją metodyki postępowania i kierunków zainteresowań, oraz wypukła najbardziej intensywny okres ich działania: czerwiec – wrzesień 1945 r. Wartościowym załącznikiem do tekstu są materiały źródłowe w postaci sprawozdań.

Ósmy tekst napisany został przez Aleksandra Kozickiego, nosi tytuł *Struktury organizacyjne i formy pracy emigracyjnego wywiadu wojskowego w latach 1945–1955 (wybrane przykłady)*. Na wstępie A. Kozicki słusznie wskazuje na marginalny zakres zainteresowań działalnością polskiego wywiadu wojskowego po zakończeniu II wojny światowej w porównaniu z publikacjami, które obrazują jego działalność w okresie II Rzeczypospolitej. Wnioskuje, że intencją Kozickiego było podjęcie dyskusji naukowej w przedmiotowym zagadnieniu. W ramach wyznaczonych standardami artykułu wywiązał się z tego zadania bardzo dobrze. Poruszył kilka wątków. W pierwszym opisuje działalność Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego 2 Korpusu działającego w latach 1945–

1946. Drugim wątkiem są informacje dotyczące tzw. Biura Planowania. Trzecim i ostatnim wątkiem są działania polskiego wywiadu na terenie Austrii w latach 1950–1955. Praca jest zwięzła i w klarowny sposób przedstawia struktury wywiadu wojskowego oraz formy jego działania. Działalność wywiadu wojskowego w tym okresie należy postrzegać w znaczeniu strategicznym, biorąc pod uwagę jego aktywność w określonych regionach świata. Kozicki swoim artykułem wykazał, jaki był charakter działań tej służby po II wojnie światowej w imię dobra Rzeczypospolitej. Do tekstu dołączone zostały materiały źródłowe wskazujące charakter informacji pozyskiwanych przez polski wywiad wojskowy.

Zbiór tekstów w recenzowanej książce zamyka pozycja Patryka Pleskota pt. *Czerwony Kontrwywiad. Struktura Departamentu I MBP 1944–1954 (pion centralny)*. Moje główne zastrzeżenie do tego tekstu jest takie, iż nie rozumiem, dlaczego został umieszczony w monografii poświęconej polskiemu siatkowi niepodległościowemu wywiadu i kontrwywiadu w latach 1944–1955. Gdyby jeszcze autor skupił się na przeanalizowaniu wybranych wątków działalności Departamentu I MBP w kontekście jego walki z podziemiem niepodległościowym, jego przesłanki byłyby jasne. W przedstawionym jego kształcie nie widzę wspólnego mianownika z pozostałymi tekstami i uważam, że pomimo jego walorów naukowych nie powinien być publikowany w recenzowanej monografii. Praca kwalifikuje się np. do rocznika „Aparat represji w Polsce Ludowej w latach 1944–1989”. Pleskot analizuje przekształcenia strukturalne i zmiany personalne w Departamencie I MBP. W artykule aż roi się od wyrazów takich jak wydział, sekcja, zmiany, reforma etc. Tekst jest jednak nudny. I tylko dla wyjątkowo wytrwałych.

Recenzowana książka jest zbiorem studiów merytorycznie wypełniających jej tytułową problematykę (z wyjątkiem tekstu Pleskota). Dobrze wpisuje się w modny ostatnio nurt badań naukowych nad polskim podziemiem niepodległościowym w latach 1944–1956. Moim zdaniem otwiera szerokie pole do badań związanych z polskim wywiadem i kontrwywiadem. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że jest to również okazja do ukazania niezłomnych postaw patriotycznych osób walczących w imię dobra Rzeczypospolitej.

Lektura życiorysów tych wszystkich, którym w wywiadzie i kontrwywiadzie powierzono funkcje kierownicze, przekonuje, że najliczniejszą grupę stanowili w tych służbach oficerowie mający za sobą doświadczenia strzeleckie, a następnie legionowe. Do służb specjalnych nie kierowano osób przypadkowych, a ich ideowa postawa była bez wątpienia liczącym się elementem rekrutacji. Trudno nie dostrzec, że kierowniczy trzon służb specjalnych II Rzeczypospolitej stanowili ci, którzy wyrasta-

jąc w ideowej, patriotycznej atmosferze ruchu paramilitarnego stworzonego przede wszystkim przez Józefa Piłsudskiego, dostrzegali realną szansę na wyruszenie z bronią w rękę do jawnej, otwartej walki o Polskę. Związek Sowiecki pozostawał dla nich wrogiem głównym, zagrażającym drogę do niepodległości (Suleja 2013:11–12).

Aby skutecznie uzyskiwać ciekawe informacje wywiadowcze i kontrwywiadowcze, należało podejmować wiele skomplikowanych czynności oraz żmudnych przedsięwzięć. Praca wywiadowcy dzieliła się na dwa etapy: właściwą – wywiadowczo-rozpoznawczą mającą dostarczyć wszelkich danych do planowanych akcji oraz końcową. Skuteczność pracy wywiadowczej uzależniona była od dobrze przeprowadzonych obserwacji oraz odpowiedniego zachowania się wywiadowcy (Kunicki 1969: 173).

Należy zgodzić się z teorią przedstawioną przez Władysława Bułhaka i Andrzeja K. Kunerta. Twierdzą oni mianowicie, że kontrwywiad, czyli wywiad defensywny polskiej konspiracji czasów ostatniej wojny i okupacji przez bardzo długi czas był pomijany w literaturze historycznej niemal całkowitym milczeniem (Bułhak, Kunert 2008: 6). Recenzowana praca w istotny sposób uzupełnia wiedzę dotyczącą polskich służb wywiadu i kontrwywiadu w latach 1944–1956.

Nie tylko historycy ulegają czasami magii wywiadu i kontrwywiadu. Często staje się to również udziałem polityków. Premier rządu angielskiego Winston Churchill dosadnie oceniał działalność służb, mówiąc, iż „na najwyższym poziomie pracy tajnych służb w wielu przypadkach autentyczne wydarzenia były w każdym względzie równe najbardziej fantastycznym pomysłom z romansów czy melodramatów, intryga w intrydze, spisek i przeciwdziałanie, fortel i zdrada, podstęp i oszustwo, prawdziwy agent, fałszywy agent, podwójny agent” (Brown 1997: 20).

Recenzowana książka nie jest pozycją przeznaczoną dla pasjonatów służb specjalnych postrzegających wywiad i kontrwywiad poprzez pryzmat ukazujących się na rynku wydawniczym książek autorstwa Vincenta V. Severskiego. Jest publikacją naukową rzetelnie i obiektywnie ukazującą działalność określonych struktur podziemia antykomunistycznego walczącego z narzuconym narodowi polskiemu nowym ustrojem komunistycznym, wyrażam nadzieję, iż nie ostatnią fachową publikacją poświęconą dziejom polskiego wywiadu i kontrwywiadu.

Literatura

Materiały źródłowe

Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół nr 1118, sygn. 2, P-7103, Protokół z posiedzenia KP PPR w Przeworsku z dnia 23 IX 1945 r.

Opracowania

Brown C.A., 1997, *W służbie kłamstwa. Wojna szpiegów*, Warszawa.

Bułhak W., Kunert K.A., 2008, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944* [w:] *Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, red. W. Bułhak, Warszawa.

Iwaneczko D., 2004, *UBP w Przemysłu 1944–1956*, Rzeszów.

Kunicki A., 1969, *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa.

Niwiński P., 2005, *Aparat represji a opór społeczny wobec systemu komunistycznego w Polsce i na Litwie w latach 1944–1956*, Warszawa.

Suleja W., 2013, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej. Ideowy rodowód* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918 – 1945 (1948)*, t. I, red. Z. Nawrocki, Warszawa.



Marta Połtowicz-Bobak¹

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Magdalenian: chronology – territory – settlement structures”, Rzeszów, 18–20 września 2018 r.

Zagadnienia związane z osadnictwem zbieraczy i łowców przypadającym na końcową fazę drugiego pleniglacjału ostatniego zlodowacenia i początki schyłkowego plejstocenu, tj. czasy pomiędzy około 21 000 a 13 000 kalendarzowych lat temu, należą do najbardziej interesujących problemów w archeologii paleolitu i są przedmiotem żywych dyskusji zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy. W Europie Zachodniej i Środkowej na okres ten przypada powstanie, a następnie rozwój i ekspansja kompleksu magdaleńskiego (magdalenieno) – narodzonej w południowej Francji jednostki kulturowej, która objęła większość wyżynnej Europy. Jej wschodnie granice wyznaczają tereny Polski południowo- i środkowo-wschodniej. Geneza magdalenieniu, jego chronologia i rozprzestrzenienie na obszarach wyżyn europejskich, strategie gospodarcze i osadnicze, kultura materialna, społeczna i duchowa – te wszystkie tematy stanowią przedmiot dociekań archeologów w wielu ośrodkach badawczych.

Najnowszymi badaniami nad kompleksem magdaleńskim poświęcona była międzynarodowa konferencja pt. „Magdalenian: chronology – territory – settlement structures”, która odbyła się w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego w dniach 18–20 września 2018 r. Konferencja została zorganizowana wspólnie przez Instytut Archeologii UR i Moravské Zemské Muzeum, oddział Anthropos w Brnie. Wzięli w niej udział badacze z sześciu krajów – Polski, Czech, Francji, Niemiec, Szwajcarii i Ukrainy. Była to druga konferencja poświęcona kulturze

¹ Dr hab. Marta Połtowicz-Bobak prof. UR, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, ul. Moniuszki 10, 36-015 Rzeszów, e-mail: marta.pb@archeologia.rzeszow.pl

magdaleńskiej organizowana bądź współorganizowana przez Instytut Archeologii UR. Pierwsza odbyła się w 2005 r.

Dwa dni obrad poświęcono przedstawieniu wyników badań nad problemami, które zostały określone w temacie konferencji. Nie zajmowano się najstarszymi fazami powstania i rozwoju kompleksu magdaleńskiego. Pierwsza sesja dedykowana została fazie środkowej, na którą przypadają ważne zmiany kulturowe na macierzystych terenach kompleksu magdaleńskiego (tj. południowej Francji i północnej Hiszpanii) oraz początek jego ekspansji na północ i wschód, a także początkom osadnictwa magdaleńskiego w Europie Środkowej. W centrum wszystkich wystąpień tej sesji były zagadnienia chronologiczne oraz omówienie kwestii występowania i znaczenia charakterystycznych elementów kultury materialnej będących nośnikami przynależności kulturowej. Dotyczy to głównie wyrobów krzemiennych, rzadziej innych – narzędzi kościanych i wyrobów sztuki.

Pierwszy z referatów – autorstwa Anthony’ego Séchera i Mathieu Langlais z Uniwersytetu w Bordeaux dotyczył kwestii różnic i podobieństw pomiędzy dwoma typowo francuskimi facjesami magdalenieniu – tzw. magdalenieniu z navetami oraz magdalenieniu z ostrzami typu Lus-sac-Angles. Facjesy te częściowo współwystępują ze sobą. Autorzy przedstawili szczegółową analizę wielu czynników dotyczących geografii osadnictwa, jego chronologii oraz porównanie elementów kultury materialnej. Ich efektem jest teza o braku bezpośrednich genetycznych związków pomiędzy nimi. Facjes z navetami jest szczególnie istotny, ponieważ materiały związane z tą tradycją są pierwszym śladem magdaleńskim w Europie Środkowej. Początkom tego osadnictwa reprezentowanym przez dwa facjesy magdalenieniu – z navetami i z trójkątami nierównoramiennymi – poświęcone były kolejne wystąpienia – Andreasa Maiera i Amiry Adaileh z Uniwersytetu w Erlangen oraz Sebastiana Pfeifera z Uniwersytetu w Jenie. Dwa pierwsze odnosiły się do facjesu z trójkątami – jego znaczeniu chronologicznemu i kulturowemu, a także zagadnieniom technologicznym i funkcjonalnym tych form. Z kolei Sebastian Pfeifer na podstawie analizy narzędzi kościanych zaproponował hipotezę, że wśród materiałów z jednego z najważniejszych magdaleńskich stanowisk niemieckich – jaskini Kniegrotte – można zidentyfikować przedmioty, które da się połączyć z magdalenieniem z navetami. Spostrzeżenie to jest szczególnie istotne zwłaszcza w kontekście dyskusji nad rozprzestrzenianiem się tej odmiany magdalenieniu na obszarach pomiędzy Francją a Polską. Pomiędzy stanowiskami znanymi z terenów Francji i Polski (jaskinia Maszycka na Jurze Ojcowskiej) nie są jak dotąd znane żadne ślady obecności ludności związanej z tą tradycją. Zapropono-

nowana teza – bardzo interesująca i dobrze udokumentowana – jest intrygującym punktem wyjściowym do dalszych badań nad tym zagadnieniem.

Interesujący punkt widzenia zaproponowali także Jurij Demidenko z NANU w Kijowie wraz z zespołem, którzy doszukują się elementów mogących świadczyć o związkach kulturowych pomiędzy terenami środkowej i zachodniej Europy oraz o udziale zespołów środkowoeuropejskich w formowaniu się typowo zachodnioeuropejskiej kultury badegoule. Te propozycje, kontrowersyjne na tle obecnego stanu badań i dotychczasowej wiedzy, stanowią kolejny ciekawy problem, wart dalszych pogłębionych badań i dyskusji. Podobnie dyskusyjny, a jednocześnie niewątpliwie zasługujący na uwagę był drugi z zaproponowanych przez J. Demidenkę referatów, tym razem pod jego wyłącznym autorstwem, wskazujący na obecność elementów magdaleńskich wśród inwentarzy ukraińskich należących do innej tradycji kulturowej. Problem obecności ludności bądź tradycji magdaleńskiej na terenach położonych na wschód od Sanu i Bugu, a także możliwości kontaktów pomiędzy ludnością magdaleńską a zasiedlającą tereny dzisiejszej Ukrainy ludnością epigravecką jest jednym z najciekawszych, ale też wzbudzających niemałe emocje wśród badaczy.

Druga grupa zagadnień poruszanych w trakcie konferencji koncentrowała się na analizie struktur nieruchomych oraz przestrzennego rozplanowania stanowisk, a także na zagadnieniach eksploatacji terytorium przez grupy zbieraczy i łowców. Wśród poruszanych tematów znalazły się: porównanie osadnictwa w jaskiniach i na stanowiskach otwartych (Denise Leesch, Uniwersytet w Neuchatel), strategię zaopatrzenia w surowce kamienne w dolinie Rodanu (Pierre-Antoine Beauvais, Uniwersytet w Tuluzie), analiza ognisk na stanowiskach środkowoeuropejskich (Karolina Szpunar, Uniwersytet Rzeszowski) czy wreszcie niezwykle interesująca wieloaspektowa analiza funkcjonalno-przestrzenna stanowiska w Etiolles zaproponowana przez międzynarodowy zespół badaczy z Francji i Niemiec.

Trzecią grupą wystąpień były referaty poświęcone poszczególnym stanowiskom – polskim (Sowin – zespół z IA Uniwersytetu Wrocławskiego, Wierzawice – zespół z Uniwersytetu Rzeszowskiego i UMCS, Jaskinia Balcarka – Zdeňka Nerudova wraz z zespołem, Muzeum Morawskie Brno). Referaty te obok omówienia stanowiska zwracały uwagę na charakterystyczne dla każdego z tych miejsc problemy, takie jak funkcja, chronologia bądź wykorzystanie nowych metod analiz. Ostatnie wystąpienie poświęcono kulturze hamburskiej – jednostce kulturowej, która objęła tereny Nizy Środkowoeuropejskiego w okresie czę-

ściowo współczesnym osadnictwu magdaleńskiemu, a jednocześnie powiązanej z nim genetycznie (Markus Wild, Centrum Badań nad Archeologią Bałtyku i Skandynawii, Schleswig).

Kończącym punktem obrad plenarnych były prezentacje posterów oraz oryginalnych materiałów krzemiennych. Ten ostatni element, coraz częściej stanowiący integralną część konferencji naukowych, daje cenną możliwość zapoznania się z oryginalnymi zabytkami, ale także wymiany uwag pomiędzy badaczami.

Konferencję zakończono sesją terenową w skansenie w Sanoku.

Konferencja w Rzeszowie zgromadziła grono specjalistów zajmujących się omawianymi tu zagadnieniami. Większość z nich to osoby, dla których badania nad kompleksem magdaleńskim oraz okresem schyłkowego plejstocenu stanowią podstawowy kierunek aktywności zawodowej. Wszystkie wystąpienia były efektem najnowszych badań przygotowujących je autorów, dały też podstawy do intensywnej dyskusji i wymiany opinii.

Warto podkreślić, że spotkaniu rzeszowskiemu udało się zgromadzić badaczy od Francji po Ukrainę. Intensywne badania nad magdalenieniem toczą się w Europie Zachodniej i Środkowej, ale zajmujący się nimi specjaliści rzadko się ze sobą kontaktują. Bezpośrednia wymiana myśli w trakcie spotkań konferencyjnych ogranicza się najczęściej do zamkniętych kręgów badaczy zachodnio- bądź środkowoeuropejskich. Tym cenniejsza była więc okazja do spotkania w gronie archeologów z obydwu części Europy. Można tylko żałować, że zabrakło przedstawicieli ośrodków hiszpańskich i portugalskich, zajmujących się kolejnym ważnym centrum osadnictwa magdaleńskiego na Półwyspie Iberyjskim.

Wysoki poziom wystąpień, ożywiona dyskusja, wiele cennych uwag i spostrzeżeń, a także doskonała atmosfera i rysujące się plany kolejnego spotkania – te wszystkie elementy składają się na szczególną wartość konferencji. Warto też dodać, że uczestnicy, z których większość była w Rzeszowie po raz pierwszy, wielokrotnie podkreślali walory miasta – jego czystość, panującą tu życzliwą atmosferę, bogatą ofertę. Należy więc mieć nadzieję, że zakończone we wrześniu spotkanie nie było ostatnim.

Artykuły będące efektem konferencji zostaną opublikowane w renomowanym czasopiśmie naukowym „Anthropologia” wydawanym przez Moravské Muzeum w Brnie.



Paweł Korzeniowski¹

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Wyzwania polityki bezpieczeństwa. Historia i współczesność”, Lwów, 18–19 października 2018 r.

W drugiej połowie października w kompleksie dydaktycznym Narodowej Akademii Wojsk Lądowych im. Hetmana Piotra Sahajdacznego we Lwowie odbyła się kolejna konferencja poświęcona szeroko rozumianym zagadnieniom polityki bezpieczeństwa. Konferencje o tej tematyce mają już swoją tradycję. Od co najmniej pięciu lat odbywają się naprzemiennie we Lwowie oraz w Rzeszowie, na Uniwersytecie Rzeszowskim. Obie uczelnie od lat współpracują na polu naukowym, organizując wspólne przedsięwzięcia z zakresu bezpieczeństwa oraz historii, głównie wojskowej.

Konferencja cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, zgromadziła ponad stu uczestników, w tym niemal 50 prelegentów z Polski i Ukrainy. Składała się z dwóch części. Obrady rozpoczęły się od części oficjalnej, w której jako pierwszy głos zabrał komendant-rektor gen. prof. Pawło Tkaczuk, witając przybyłych gości. Następnie przemawiali przedstawiciel Prezydenta Ukrainy Wasilij Pawłow, konsul RP we Lwowie Rafał Wolski, na końcu w imieniu polskiej delegacji uczestników przywitał dr hab. prof. UR Andrzej Bonusiak.

Po części oficjalnej rozpoczęły się obrady plenarne. Wygłoszono cztery referaty. Prof. B. Leczuk analizował miejsce Ukrainy w nowożytnej architekturze bezpieczeństwa europejskiego. Prof. E. Mazda przedstawił aktualne wyzwania związane z hybrydową agresją Rosji. Jako trzeci zabrał głos prof. H. Ćwięk, który skoncentrował się na roli dyplomacji w służbie państwu na przykładzie relacji Polski z Niemcami.

¹ Dr Paweł Korzeniowski, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: korzeniowski.p@gmail.com

Prof. O. Demianiuk omówił zagadnienie wywiadu zewnętrznego w dobie rewolucji ukraińskiej.

Pierwszego dnia obradowały dwie sekcje tematyczne. Sekcja pierwsza, której przewodniczył prof. A. Kharuk, obejmowała zagadnienia związane z międzynarodowym systemem bezpieczeństwa. W trakcie obrad ogłoszono osiem referatów skupionych wokół następującej problematyki: wyzwań dla ukraińskiej i międzynarodowej polityki; agresji wojskowej przeciwko Ukrainie; aktualnych problemów walki z terroryzmem; zjawiska tzw. „wojny hybrydowej”; wyzwań dla międzynarodowego bezpieczeństwa w związku z wojną w Syrii; bezpieczeństwa energetycznego i informatycznego.

Sekcja druga, obradująca pod kierownictwem prof. I. Soljara, skoncentrowała się na kwestiach związanych z bezpieczeństwem militarnym, ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń hybrydowych. W jej trakcie ogłoszono 10 referatów, poświęconych m.in. rosyjsko-ukraińskiemu konfliktowi zbrojnemu, kwestii mniejszości polskiej zamieszkującej strefę działań zbrojnych, ewolucji walki zbrojnej, ideologicznej reintegracji terytorium czasowo okupowanego przez siły prorosyjskie, bezpieczeństwu militarnemu w aspekcie prawno-ustrojowym, wyzwaniom militarnego bezpieczeństwa na Morzu Azowskim, a także praktycznemu stosowaniu doktryny wojny hybrydowej w nawiązaniu do konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.

Dwie kolejne sekcje obradowały drugiego dnia konferencji. W sekcji 3, pod przewodnictwem dr. doc. O. Kuczka, omawiano problematykę pozamilitarnych aspektów bezpieczeństwa. Także na niej ogłoszono 10 referatów. Dyskusja koncentrowała się na kwestiach związanych m.in. z: ekologicznymi aspektami bezpieczeństwa, szkoleniu funkcjonariuszy systemu bezpieczeństwa państwa, nieuczciwych praktykach rynkowym i ich wpływie na bezpieczeństwo konsumenta, kryzysie migracyjnym w Europie, bezpieczeństwie energetycznym oraz ekonomicznym.

Ostatnia sekcja, której przewodniczył dr. doc. W. Buzdruk, obradowała nad zagadnieniami związanymi z historycznymi aspektami polityki bezpieczeństwa. Dziesięć wystąpień dotyczyło bardzo szerokiej tematyki, w tym m.in. uzbrojenia formacji kozackich na przełomie IX i XX wieku, kampanii gallipolijskiej z 1915 roku, brytyjskich działań w Omanie w latach 1985, 1970–75, relacji i wspomnień z tzw. Wielkiego Głodu, historii wojsk kolejowych na Ukrainie, amerykańskich koncepcji związanych z periodyzacją „zimnej wojny”, udziałowi wolontariuszy w konflikcie rosyjsko-ukraińskim oraz działalności dydaktycznej Narodowej Akademii Wojsk Lądowych.

Oprócz wymiaru naukowego konferencja stanowiła doskonałą okazję do poznania i nawiązania osobistych relacji badaczy z Polski i Ukrainy. Sprzyjała im uroczysta kolacja zorganizowana po pierwszym dniu obrad. Drugiego dnia, już po oficjalnym zakończeniu konferencji, uczestnicy zwiedzali muzeum akademii i zapoznali się z jego historią. Po południu natomiast polska delegacja zwiedzała starówkę miasta, podziwiając perły architektury, m.in. słynną lwowską operę.



Paweł Grata¹

**Sprawozdanie z konferencji naukowej
„Oblicza Niepodległej – państwo i społeczeństwo.
W 100-lecie odrodzenia Rzeczypospolitej”,
Kraków, 25–26 października 2018 r.**

Stulecie niepodległości przyniosło wiele sesji naukowych organizowanych w całym kraju i nastawionych zarówno na uczenie rocznicy, jak i na pogłębioną refleksję historyczną z nią związaną. Jednym z najważniejszych takich spotkań była bezsprzecznie konferencja naukowa „Oblicza Niepodległej – państwo i społeczeństwo. W 100-lecie odrodzenia Rzeczypospolitej”, która odbyła się w Krakowie. Organizatorami sesji były Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Polska Akademia Umiejętności, a honorowym patronatem wydarzenie objęli Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Wojciech Nowak, Prezydent Miasta Krakowa prof. dr hab. Jacek Majchrowski oraz Prezes Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr hab. Jan Ostrowski.

Organizatorzy konferencji za swój cel obrali próbę kompleksowego podsumowania dorobku Drugiej Rzeczypospolitej, czyli państwa, które było i zapewne jeszcze przez długi czas będzie stanowiło punkt odniesień dla kolejnych pokoleń. Równocześnie nie chcieli patrzeć na nie przez pryzmat walki o granice czy w ujęciu biograficznym. Zamierzeniem była refleksja nad dorobkiem Drugiej Rzeczypospolitej w podstawowych obszarach funkcjonowania jej struktury – państwa (np. wojsko, administracja, samorząd, policja, edukacja) oraz zmian, które się dokonały w latach 1918–1939 w obrębie tego, co ową strukturę wypełniało, oddziaływało na nią, ale i było przedmiotem jej oddziaływania,

¹ Dr hab. Paweł Grata, prof. UR, Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, e-mail: pgrata@wp.pl

czyli społeczeństwa (np. sytuacja kobiet, aparat urzędniczy, margines społeczny).

Do udziału w konferencji zostali imiennie zaproszeni znawcy poszczególnych aspektów dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, co nie tylko uwiarygodniło wartość naukową obrad, ale też pozwalało spodziewać się znakomitych materiałów (referatów), które „w zwartej formie zaprezentują bilans otwarcia i bilans zamknięcia II RP, dzięki czemu mamy szansę otrzymać pracę zbiorową stanowiącą syntetyczne podsumowanie osiągnięć i przemian, jakie w latach 1918–1939 dokonały się w Rzeczypospolitej w obszarze państwa i społeczeństwa”².

Z założenia ekskluzywny charakter konferencji zagwarantować miał wysoki poziom prezentowanych treści oraz dysput naukowych. Toczone w kilku ważnych krakowskich lokalizacjach obrady były szeroko dostępne dla słuchaczy, w tym licznie gromadzących się na poszczególnych sesjach studentów. Należy podkreślić, że organizatorzy zapewnili również możliwość prezentacji wyników swoich badań młodym adeptom Klio – dzień przed oficjalnym otwarciem zasadniczej części konferencji w Collegium Novum odbył się panel studencki z udziałem przedstawicieli wielu ośrodków akademickich w kraju zatytułowany „Odzyskana niepodległość w perspektywie mikrohistorycznej”. Cykl wydarzeń związanych z konferencją uzupełniło tego samego dnia spotkanie w Księgarni pod Globusem z prof. dr. hab. Włodzimierzem Mędrzeckim, które dało okazję do dyskusji wokół jego najnowszej książki *Kresowy kalejdoskop*, wydanej nakładem Wydawnictwa Literackiego.

Konferencja zainaugurowana została w szacownych murach Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego przez Rektora UJ prof. Wojciecha Nowaka. Pierwsza sesja, prowadzona przez prof. Janusza Mierzwę, poświęcona została zagadnieniom najbardziej ogólnym, związanym z samym procesem odzyskiwania niepodległości, jak też sprawom polityki zagranicznej i gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej. Drogę do niepodległości przedstawił prof. Czesław Brzoza z Uniwersytetu Jagiellońskiego, próby zarysowania portretu zbiorowego międzywojennych polskich dyplomatów podjął się prof. Mariusz Wołos z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, problematykę zagrożeń zewnętrznych Rzeczypospolitej przedstawił prof. Marek Kornat z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, zaś meandry polityki gospodarczej państwa prof. Wojciech Morawski ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Kolejne sesje pierwszego dnia konferencji odbywały się w auli ks. prof. Józefa Tischnera w Collegium Witkowskiego przy ul. Gołębiej.

² Fragment z listu zapraszającego na konferencję (w posiadaniu autora).

Część obrad poświęconą poszczególnym aspektom funkcjonowania międzywojennego państwa polskiego rozpoczęła sesja druga prowadzona przez prof. Mariusza Wołosa. Na jej wstępie profesor Arkadiusz Adamczyk z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach przedstawił mozaikę polityczną Drugiej Rzeczypospolitej, prof. Marek Sioma z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie przyjrzał się systemowi sprawowania władzy na prowincji, zaś prof. Marek Mączyński z Uniwersytetu Jagiellońskiego omówił ustrój samorządu terytorialnego w Drugiej Rzeczypospolitej.

Sesja kolejna, odbywająca się pod przewodnictwem prof. Marka Siomy, obejmowała dalsze trzy wystąpienia. Prof. Janusz Mierzwa z Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił w niej przemiany aparatu administracyjnego Drugiej Rzeczypospolitej, prof. Robert Litwiński z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie omówił ewolucję zachodzącą w dwudziestolecie międzywojennym w obowiązującym modelu funkcjonowania Policji Państwowej, natomiast prof. Piotr Cichoracki z Uniwersytetu Wrocławskiego zajął się kwestiami związanymi z zagrożeniami dla bezpieczeństwa wewnętrznego niepodległego państwa.

Sesję ostatnią tego dnia poprowadził prof. Piotr Cichoracki. Składały się na nią kolejne trzy wystąpienia oraz podsumowująca pierwszy dzień obrad dyskusja. Problemy związane z separatyzmami, dzielnicowością i unifikacją omówił w tej części obrad prof. Przemysław Olstowski z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, prof. Lech Krzyżanowski z Uniwersytetu Śląskiego zaprezentował skomplikowaną, również politycznie, rzeczywistość wymiaru sprawiedliwości Drugiej Rzeczypospolitej, a prof. Andrzej Wojtaszak z Uniwersytetu Szczecińskiego przedstawił specyfikę polityki kadrowej w Wojsku Polskim tego okresu. W kończącej obrady dyskusji uczestnicy odnosili się do całości prezentowanej tego dnia i związanej z funkcjonowaniem państwa problematyki wystąpień, chociaż trzeba zaznaczyć, że większość głosów w dyskusji dotyczyła referatów wygłaszanych w obu sesjach popołudniowych.

Swoistym podsumowaniem pierwszego dnia konferencji oraz potwierdzeniem znakomitej atmosfery panującej w trakcie obrad stała się uroczysta kolacja, na którą organizatorzy zaprosili uczestników do Gospody CK Dezerter. W trakcie spotkania toczone wcześniej w auli ks. Tischnera dyskusje mogły znaleźć swój bardzo interesujący ciąg dalszy.

Obrady drugiego dnia konferencji odbywały się w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. Sławkowskiej 17. Zgodnie z zamierzeniami organizatorów przedmiotem zainteresowania uczestników kolej-

nych trzech sesji stało się społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej. Moderatorem pierwszej z nich był prof. Robert Litwiński, a obrady zainaugurowało wprowadzające do tej części obrad i prezentujące wyniki najnowszych badań w tym zakresie wystąpienie prof. Włodzimierza Mędrzeckiego z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk poświęcone elementom tradycji i nowoczesności w społeczeństwie międzywojennej Polski. Następnie prof. Tadeusz Stegner z Uniwersytetu Gdańskiego przedstawił syntetyczny obraz mozaiki wyznaniowej Drugiej Rzeczypospolitej, prof. Paweł Grata z Uniwersytetu Rzeszowskiego zaprezentował budowę i ewolucję systemu polityki społecznej państwa, zaś prof. Grzegorz Zackiewicz z Uniwersytetu w Białymstoku omówił podstawowe zagadnienia związane z ruchem związkowym w międzywojennej Polsce.

Sesja druga, poprowadzona przez prof. Pawła Gratę, koncentrowała się na wybranych aspektach przemian społecznych w niepodległym państwie. Prof. Joanna Dufat z Uniwersytetu Wrocławskiego podjęła się próby bilansu procesów wpływających na pozycję kobiety w społeczeństwie, prof. Katarzyna Sierakowska z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk omówiła procesy modernizacyjne zachodzące w rodzinie na ziemiach polskich w I połowie XX wieku, natomiast prof. Mateusz Rodak, również reprezentujący Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, przedstawił krótki przegląd obszarów wykluczenia społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej.

Ostatniej sesji przewodniczył prof. Mateusz Rodak, a przedmiotem zainteresowania prelegentów były kwestie kultury i edukacji. Prof. Andrzej Szczerski z Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił w swym wystąpieniu związki architektury i sztuki z państwem w okresie międzywojennym, prof. Hanna Wójcik-Lagan z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach przybliżyła na przykładzie historii szkolnej procesy modernizacyjne zachodzące w edukacji, zaś prof. Piotr Hübner z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu omówił zmiany w obrębie kadry akademickiej Drugiej Rzeczypospolitej wraz z narastaniem etatyzmu. Podobnie jak pierwszego dnia obrad na zakończenie ostatniej sesji dnia drugiego odbyła się dyskusja poświęcona najistotniejszym podniesionym w toku wystąpień problemom. Po jej zakończeniu konferencja została oficjalnie zamknięta.

Podsumowując przebieg konferencji, można uznać, iż jej obrady dowiodły słuszności założeń, jakie przyświecały organizatorom. Sympozjum przyniosło wiele znakomitych wystąpień w sposób syntetyczny przedstawiających składające się w logiczną całość elementy prezentacji problematyki państwa i społeczeństwa w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Mimo jakże rzadkiej w trakcie spotkań naukowych stuprocentowej

frekwencji ograniczona liczba uczestników pozwoliła na ustalenie przyjaznego dla prelegentów limitu czasu przeznaczonego na wystąpienia, dzięki czemu mogli oni spokojnie, bez większej presji, przedstawić najważniejsze spośród przygotowanych na potrzeby konferencji i opartych na najnowszych badaniach treści. Co istotne, zapoznanie się z całością tych opracowań będzie możliwe dzięki planowanej publikacji pokonferencyjnej, która niewątpliwie stać się może jedną z ważniejszych prac poświęconych dziejom Drugiej Rzeczypospolitej. Samą konferencję należy zaś uznać za godne naukowe uczczenie stulecia niepodległości przez zgromadzonych w murach najstarszego polskiego uniwersytetu przedstawicieli nauk historycznych.



Jarosław Kinal¹

Sprawozdanie z konferencji XX lat Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ pt. „Wiedza. Komunikacja. Działanie”, Kraków, 25–26 października 2018 r.

Pod koniec października na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbyły się obrady jubileuszowej konferencji Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „Wiedza. Komunikacja. Działanie”. Konferencję zorganizowano z okazji XX lat istnienia Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ. Pierwsza, jubileuszowa, część konferencji obejmowała uroczystość oficjalną z udziałem JM Rektora UJ prof. dr. hab. Wojciecha Nowaka, Dziekana Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej prof. dr. hab. Piotra Jedynaka oraz zaproszonych gości, m.in. władz wydziałów i instytutów dziennikarstwa z innych polskich ośrodków naukowych. W mowie inauguracyjnej JM Rektor UJ wspomniął o rozwoju dyscypliny, interdyscyplinarności badań medioznawczych oraz życzył uczestnikom owocnych obrad. W dalszej części uroczystości głos zabrała dyrektor Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ dr hab. Agnieszka Hess oraz prof. dr hab. Teresa Sasińska-Klas, inicjatorka powołania Międzynarodowej Szkoły Dziennikarskiej UJ oraz wieloletnia dyrektor Instytutu. Po części jubileuszowej prelegentów zaproszono na nowoczesny kampus Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie odbyły się dalsze uroczystości. Część naukową zainaugurował panel pt. „Czy prasa przetrwa? Od prasoznawstwa do medioznawstwa” moderowany

¹ Dr Jarosław Kinal, Instytut Socjologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, al. T. Rejtana 16C, 35-959 Rzeszów, e-mail: jaroslawkinal@gmail.com

przez dr hab. Małgorzatę Lisowską-Magdziarz, prof. UJ, w którym udział wzięli prof. dr hab. Janusz Adamowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Iwona Hoffman z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dr hab. Michał Drożdż, prof. UPJPII w Krakowie, red. Michał Kuźmiński, zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, oraz red. Marzena Suchan, szefowa działu Wiadomości portalu Onet.pl. Dyskutanci wskazali na zmianę formy wydawniczej prasy z druku na treść cyfrową oraz prognozowali, że papierowe wersje gazet będą miały charakter elitarny. Uczestnicy panelu wskazali jednak na synergię wydania papierowego oraz cyfrowego. Po zakończeniu panelu dyskusyjnego odbyło się uroczyste nadanie imienia zmarłego w 2018 r. prof. dr. hab. Walerego Pisarka głównej auli Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej UJ. W dalszej części konferencji obrady podzielono na pięć sesji tematycznych: media i sfera publiczna; media, polityka i społeczeństwo obywatelskie; media i kultura; język i obraz w mediach; transformacja mediów (historia, system, zarządzanie). Każdy panel był moderowany przez uznany w środowisku medioznawczym autorytet, a po wysłuchaniu wszystkich wystąpień w danym panelu głos zabierał dyskutant, który podsumowywał wystąpienia oraz inicjował zadawanie pytań do każdego z prelegentów.

Pierwsza sesja tematyczna pt. „Media i sfera publiczna” składała się z trzech paneli dyskusyjnych: media a opinia publiczna, media a europejska sfera publiczna oraz rola mediów i dziennikarzy w kształtowaniu sfery publicznej. Zawierała wystąpienia badaczy zajmujących się problematyką znaczenia mediów w procesie kształtowania opinii publicznej, a także roli mediów i dziennikarzy w tworzeniu i przekształcaniu sfery publicznej, zarówno w ujęciu lokalnym, jak i światowym. W sesji zaprezentowano 15 referatów. Wśród prelegentów w wystąpieniu pt. *Dziennikarstwo obywatelskie jako element sfery publicznej* wyniki swoich badań zaprezentował dr hab. Wojciech Furman, prof. UR, zaś referat pt. *Kto mówi* wygłosił dr Krzysztof Piróg z Instytutu Socjologii Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR.

Druga sesja tematyczna zatytułowana „Media, polityka i społeczeństwo obywatelskie”, której motywem przewodnim była złożoność relacji mediów i polityki w kontekście społeczeństwa obywatelskiego, składała się z czterech paneli tematycznych. Panel „Dialog obywatelski” poświęcony został społecznemu wykorzystaniu, charakterystyce oraz skuteczności mediów i praktyk komunikowania publicznego w tworzeniu, realizacji i redefinicji dialogu obywatelskiego w różnych kontekstach poli-

tycznych, ekonomicznych oraz kulturowych. Drugi panel „Komunikacja, mediatyzacja, wybory” dotyczył przemian w komunikacji politycznej towarzyszących wyborom, w szczególności tych, które wynikają z rewolucji w świecie mediów. Trzeci panel obejmował wystąpienia dotyczące populizmu zarówno jako stylu komunikacji, jak i doktryny w ujęciu krajowym i zagranicznym. Czwarty panel poświęcono problematyce komunikacji politycznej w aspekcie wyborów. W sesji zaprezentowano 20 referatów.

Trzecia sesja zatytułowana „Media i kultura” zawierała 20 wystąpień pogrupowanych w cztery panele tematyczne: „Literatura a dziennikarstwo”, „Radio i telewizja dziś”, „Nowe media, konwergencja i kultura partycypacji” oraz „Media w komunikacji interkulturowej”. W sesji pierwszej referat pt. *Preferencje i rytuały odbioru telewizji tradycyjnej i interaktywnej (webtv) wśród podkarpackich licealistów* wygłosił dr Jarosław Kinal z Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR.

Czwarta sesja tematyczna pt. „Język i obraz w mediach” została podzielona na trzy panele: „Język, tekst, dyskurs w komunikowaniu publicznym”, w którym zaprezentowano wyniki prac badaczy komunikacji językowej w dyskursach publicznych (np. medialnej metaforyki, leksyki, stylów językowych), a także wyniki badań językowych i medialnych obrazów świata, ze szczególnym uwzględnieniem dynamicznych kontekstów kulturowych, społecznych, politycznych ponowoczesnych strategii komunikacyjnych w epoce powszechnej mediatyzacji i medializacji rzeczywistości. Drugi panel sekcji pt. „Komunikacja wizualna w mediach” został poświęcony badaniom mediów wizualnych w perspektywie kulturowej, etycznej oraz technicznej. W panelu zaprezentowano wyniki badań specjalistów zajmujących się sferą medialnej ikonosfery, a także autorów innowacyjnych metod i technik w zakresie analiz i interpretacji obrazu i jego funkcji. Trzeci panel pt. „Multimedialne i wielomodalne strumienie przekazów jako ustrukturyzowane «opowieści o świecie» (trans)medialne narracje o rzeczywistości” poświęcony został transmedialnym narracjom o świecie. Szczególnie istotnym obszarem tego panelu był aksjologiczny wymiar medialnych narracji, a zwłaszcza językowe i pozajęzykowe wykładniki wartościowania we współczesnych środkach przekazu odnoszącego się do sfery politycznej, społecznej, ekonomicznej i kulturowej. Czwarty panel pt. „Narracje, dyskursy o świecie w mediach” został poświęcony kwestiom obecności medialnej oraz wyspecjalizowanej roli dziennikarzy specjalistycznych. W opisywanej sesji tematycznej zaprezentowano łącznie 21 referatów.

Piąta sesja tematyczna zatytułowana „Transformacje mediów (historia, system, zarządzanie)” zawierała wystąpienia obejmujące tematykę

zmian w obszarze funkcjonowania mediów, jakie towarzyszyły transformacji społecznej i politycznej Polski po 1989 r.

W wydarzeniu wzięło aktywny udział pięciu reprezentantów Uniwersytetu Rzeszowskiego: dr. hab. Wojciech Furman, prof. UR, dr Krzysztof Piróg oraz dr Jarosław Kinal z Wydziału Socjologiczno-Historycznego UR, dr Jakub Czopek z Wydziału Pedagogicznego UR oraz dr Marta Rzepecka z Uniwersyteckiego Centrum Języków Obcych.

Cennym elementem konferencji była ożywiona dyskusja naukowa, w tym dotycząca współpracy interdyscyplinarnej w zakresie organizacji i realizacji wspólnych badań. Trwałym śladem konferencyjnych prelekcji oraz dyskusji będą publikacje w czasopismach medioznawczych: „Zeszyty Prasoznawcze” oraz „Com.press”.



Wykaz recenzentów nr 1(6)2018 – 4(9)/2018

Agnieszka Całek
Edyta Czop
Piotr Dobrowolski
Małgorzata Duda
Sławomir Gawroński
Jacek Goleń
Agnieszka Hess
Monika Kaczmarek-Śliwińska
Sławomir Kamosiński
Anna Kęsicka
Andrij Kharuk
Mirosław Klusek
Kamil Kowalski
Andrzej Kozłowski
Krzysztof Koźbiał
Oksana Krayevska
Bohuslav Kuzyšin

Mária Machalová
Edyta Majcher-Ociesa
Jacenty Mastej
Paulina Matera
Rafał Matera
Krzysztof Mroczkowski
Witold Nowak
Tadeusz Olejarz
Grzegorz Ostasz
Konrad Oświecimski
Patryk Pleskot
Robert Skobelski
Damian Szymczak
Miron Urbaniak
Dariusz Wojakowski
Adrienn Varga-Nagy
Pavel Veselsky

